

Sygn. akt III APa 22/17

Klauzulę wykonalności nadano w dniu 8 sierpnia 2018 r

na wniosek pełnomocnika powoda (k. 903) w zakresie punktu 2

st. sekretarz sąd. Elżbieta Kamińska

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 maja 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie - Wydział III Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Anna Polak
Sędziowie:	SSA Urszula Iwanowska SSO del. Gabriela Horodnicka - Stelmaszczuk (spr.)
Protokolant:	St. sekr. sąd. Elżbieta Kamińska

po rozpoznaniu w dniu 9 maja 2018 r. w Szczecinie

sprawy z powództwa A. W.

przeciwko P. T.

o zadośćuczynienie, odszkodowanie i rentę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Gorzowie Wlkp. VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 6 lipca 2017 r. sygn. akt VI P 20/14

1. oddala apelację,

2. zasądza od P. T. na rzecz A. W. kwotę 4050 zł (cztery tysiące pięćdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

SSA Urszula Iwanowska SSA Anna Polak del. SSO Gabriela Horodnicka

- Stelmaszczuk

Sygn. akt III APa 22/17

UZASADNIENIE

Powód A. W. wniósł o zasądzenie od pozwanego P. T. kwoty 100.000,00 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 2 października 2014 r. do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia za krzywdę będącą następstwem uszkodzenia ciała, powstałego w wyniku wypadku przy pracy z dnia 14 lutego 2012 r. w oparciu o art. 435 § 1 k.c. w zw. z art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c. w zw. z art. 300 k.p., zasądzenie odszkodowania w kwocie 75,74 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 2 października 2014 r. do dnia zapłaty tytułem zwrotu wydatków związanych z leczeniem powoda w oparciu o art. 444 § 1 k.c. w zw. z art. 300 k.p., zasądzenie odszkodowania w kwocie 9.101,84 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 2 października 2014 r. do dnia zapłaty, tytułem zwrotu wydatków poniesionych w związku z koniecznością dojazdów do placówek medycznych, w oparciu o art. 444 § 1 k.c. w zw. z art. 300 k.p. zasądzenie renty skapitalizowanej w kwocie 20.863,00 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 2 października 2014 r. do dnia zapłaty tytułem zwrotu kosztów opieki sprawowanej nad powodem przez osoby trzecie w okresie od dnia wypadku do dnia 25 listopada 2014 r., w oparciu o art. 444 § 2 k.c. w zw. z art. 300 k.p., zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda renty w wysokości 610 zł miesięcznie płatnej do 10 dnia każdego miesiąca wraz z odsetkami ustawowymi w razie uchybienia terminu, począwszy od dnia 26 listopada 2014 r., w związku ze zwiększonymi potrzebami życiowymi powoda będącymi skutkiem przedmiotowego wypadku, w oparciu o art. 444 § 2 k.c. w zw. z art. 300 k.p. oraz ustalenie w oparciu o art. 189 k.p.c. odpowiedzialności pozwanego za skutki wypadku z dnia 14 lutego 2012 r., które mogą ujawnić się w przyszłości. W uzasadnieniu powód wskazał, iż w dniu 14 lutego 2012 r. uległ wypadkowi przy pracy, pozostając zatrudnionym u pozwanego. W czasie wypadku doszło do uderzenia powoda czubem drewna, na skutek czego doznał krwiaka nadtwardówkowego nad lewą półkulą mózgu oraz złamania kości sklepienia czaszki oraz śpiączki mózgowej (...). Powód wyjaśnił, iż na skutek przedmiotowego zdarzenia wymagał hospitalizacji, opieki osób trzecich, rehabilitacji, a także zaordynowane mu zostały leki oraz przeszedł operację. Zaznaczył, iż poniósł koszty leczenia oraz koszty opieki, a skutki wypadku mogą wystąpić również w okresie po wydaniu orzeczenia w niniejszej sprawie.

W odpowiedzi na pozew pozwany P. T. wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie zwrotu kosztów postępowania. Uzasadniając swoje stanowisko podnosił, iż brak jest podstaw do odpowiedzialności pozwanego z tytułu posiadania przedsiębiorstwa wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody, a do wypadku doszło wyłącznie na skutek winy powoda. W szczególności podał, że powód naruszył bezpośrednio polecenie pracodawcy i zmienił miejsce pracy, tym samym znalazł się w miejscu wypadku z własnej winy. Zaznaczył, że powód nie korzystał ze środków ochrony indywidualnej tj. kasku ochronnego oraz podał, że istnieje prawdopodobieństwo, iż powód przewrócił się na stos drewna, na skutek czego doznał przedmiotowych obrażeń. Pozwany z ostrożności procesowej zakwestionował również wysokość dochodzonego przez powoda roszczenia oraz dochodzenie przez niego odpowiedzialności na przyszłość.

Wyrokiem z dnia 6 lipca 2017 roku Sąd Okręgowy w Gorzowie Wielkopolskim VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych zasądził od pozwanego P. T. na rzecz powoda A. W. kwotę 70.000,00 tytułem zadośćuczynienia z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 2 października 2014 r. do dnia zapłaty, ustalił odpowiedzialność pozwanego na przyszłość za skutki wypadku jakiemu uległ powód w dniu 14.02.2012 r., oddalił powództwo w pozostałym zakresie; zniósł wzajemnie między stronami koszty procesu; nie obciążył powoda kosztami sądowymi; nakazał uiścić pozwanemu na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim kwotę 5.465,17 zł tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych i nadał wyrokowi w pkt I co do kwoty 1386,00 zł rygor natychmiastowej wykonalności.

Sąd Okręgowy oparł swoje rozstrzygnięcie na następujących ustaleniach faktycznych i rozważaniach prawnych:

A. W. urodzony w dniu (...) r. z wykształcenia jest technologiem robót wykończeniowych w budownictwie. W 2005 r. ukończył kurs drwała motorniczego II-stopnia oraz obsługi pił mechanicznych do ścinki drzew. Gospodarstwo domowe prowadzi wspólnie z partnerką A. B. oraz małoletnią córką P. W. urodzoną w dniu (...) A. B. zarabia około 1700,00 zł miesięcznie netto. Powód wraz z partnerką spłacają kredyt na mieszkanie.

Pozwany P. T. w dacie wypadku prowadził działalność gospodarczą pod (...) w K.. Głównym przedmiotem działalności była działalność usługowa związana z leśnictwem. Do wykonywania działalności wykorzystywane były pojazdy tj. ciągnik (...), dwa ciągniki rolnicze oraz ciągnik (...), piły mechaniczne oraz pilarki. Dochody P. T. w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą w 2015 r. wyniosły 175.688,80 zł, natomiast w 2016 r. 384.944,31 zł. Z tytułu stosunku pracy pozwany w 2016 r. uzyskał dochód w kwocie 42.441,90 zł.

Powód A. W. od dnia 01.09.2011 r. do dnia 11.04.2013 r. pozostawał zatrudniony u P. T. na stanowisku pracownika fizycznego pilarza - drwała w pełnym wymiarze czasu pracy. Ostatnie wynagrodzenie powoda wynosiło 1386,00 zł plus premia uznaniowa. W dniu 01.09.2011 r. powód przeszedł instruktaż ogólny i stanowiskowy na stanowisku drwała.

W dniu 14.02.2012 r. powód A. W. o godzinie 6.30 stanął na podwórku pozwanego, gdzie P. T. dokonał rozdziału prac, ustalając, iż powód będzie wykonywał prace ścinkowe, a R. W. będzie pracował przy stole manipulacyjnym. Następnie pracownicy pobrali sprzęt i paliwo. O godzinie 7.00 A. W. wraz z pozostałymi pracownikami wyruszyli do lasu na terenie Nadleśnictwa Ś. Leśnictwa D.. W trakcie drogi A. W. i R. W. ustalili, iż zamienią się stanowiskami pracy. R. W. od dnia 29.01.2012 r. posiadał uprawnienia drwała-operatora pilarki. Powód od godziny 7.30 pracował wspólnie ze S. R. (1), D. D. (1) i M. D.. S. R. (1) wykonywał mechaniczną zrywkę przy użyciu ciągnika zrywkowego (...) z działek roboczych na stół manipulacyjny. A. W. na stole manipulacyjnym dokonywał przeżynki zerwanego drewna za pomocą pilarki spalinowej, a D. D. (1) i M. D. układali przecięte wałki.

Około godziny 12.00 po dowiezieniu kolejnej partii drewna na drogę leśną w okolicy stołu manipulacyjnego, S. R. (1) przystąpił do podpychania zerwanego drewna o długości od 7 m do 10 m z drogi leśnej na stół manipulacyjny. W tym czasie pozostali pracownicy D. D. (1) i M. D. oddalili się w lewą stronę za ułożone stosy, a A. W. oddalił się w prawą stronę, w celu zapalenia papierosa. Powód nie miał w tym czasie kasku ochronnego, a S. R. (1) nie zasygnalizował manewru.

Podczas popychania drewna przez S. R. (1) jeden z przepychanych odziomków w wyniku naprężenia uniósł się do góry i uderzył powoda w głowę. Spowodowało to upadek powoda na stos drewna. S. R. (1) zauważył, że A. W. upadł, przerwał pracę i poinformował o tym pozostałych pracowników. Kiedy podeszli do powoda był on świadomy. D. D. (1) pomógł mu wstać i udać się do ogniska. Przy ognisku powód zapalił papierosa, jednak uskarżał się na bardzo silny ból głowy, dlatego też S. R. (1) zawiadomił M. Z., partnerkę P. T., o zaistniałym zdarzeniu. M. Z. niezwłocznie przyjechała na miejsce zdarzenia i zabrała powoda na Szpitalny Oddział (...) w M.. W międzyczasie powód zaczął mieć nudności i wymioty, dlatego też poinformowała koleżankę pracującą w szpitalu, iż niezbędna będzie szybka pomoc.

Na Szpitalnym Oddziale (...) w M. stwierdzono konieczność przewiezienia powoda na Oddział (...) (...) Publicznego Szpitala Wojewódzkiego w G., gdzie przebywał od 14.02.2012 r. do 20.02.2012 r. Na miejscu rozpoznano u powoda krwiaka nadtwardówkowego nad lewą półkulą mózgu, złamanie kości sklepienia czaszki oraz śpiączkę mózgową (...) (...). Po czym powód przeszedł zabieg kraniotomii w okolicy ciemieniowej lewej. Usunięto mu krwiaka nadtwardówkowego i drobnego podtwardówkowego położonego nad lewą półkulą mózgu. Zaordynowano mu wówczas również leki tj. (...) L., L., M., F., D., O., U., M., Witaminę C, C., A., K., płyny infuzyjne oraz dietę N.. Następnie powód został przekazany na Oddział (...) (...) Publicznego Szpitala Wojewódzkiego w G. celem dalszego leczenia, gdzie przebywał do dnia 28.02.2012 r. W chwili wypisu był przytomny, w dobrym kontakcie logicznym, miał ściszoną mowę – porażenie lewostronne fałdu głosowego oraz niedowład połowiczny lewostronny. Przy wypisie zaordynowano powodowi leki D. C., P., D., F., M., M. oraz P.. W okresie od 28.02.2012 r. do 30.03.2012 r. powód przebywał na Oddziale (...) (...) (...) Publicznego Szpitala (...) (...) w M.. Przy przyjęciu powód nie poruszał się, pozostawał w kontakcie słownym utrudnionym z powodu porażenia lewego fałdu głosowego. W badaniu stwierdzono niedowład połowiczny lewostronny, przykurcz zgięciowy w lewym stawie łokciowym oraz niedowład centralny lewego nerwu twarzowego. Po zastosowanym leczeniu rehabilitacyjnym uzyskano znaczną poprawę sprawności ruchowej i funkcji mowy. Powód zaczął poruszać się samodzielnie, utrzymywał się jednak niedowład (...) i przykurcz w stawie łokciowym lewym oraz niedowład (...).

W trakcie leczenia szpitalnego u powoda rozpoznano przewlekłe zapalenie wątroby typu C w związku z czym był hospitalizowany i odbywał leczenie R. i S..

W związku z leczeniem powypadkowym powód pozostawał pod opieką lekarską również po zakończeniu hospitalizacji. W okresach od 20.08.2012 r. do 04.09.2012 r., 10.03.2014 r. do 21.03.2014 r., od 17.02.2014 r. do 28.02.2014 r., od 14.03.2016 r. do 25.03.2016 r. odbywał rehabilitację trybie niestacjonarnym finansowaną z NFZ. Przeszedł także rehabilitację w ramach prewencji ZUS w ośrodku rehabilitacyjnym (...) w D. w okresie od 19.02.2013 r. do 14.03.2013 r. Natomiast w okresie od w od 18.09.2014 r. do 11.10.2014 r. w ramach prewencji ZUS w Ośrodku (...) w Z. (od 18.09.2014 r. do 11.10.2014 r.). Z kolei od dnia 18.09.2014 r. do dnia 11.10.2014 r. odbył rehabilitację w ramach prewencji rentowej ZUS w G.. Obecnie powód kontynuuje leczenie w Poradni (...) Szpitala (...) (...) w M..

Po wyczerpaniu prawa do zasiłku chorobowego powód pobierał w okresie od 14 sierpnia 2012 r. do 10 kwietnia 2013 r. świadczenie rehabilitacyjne, natomiast od 11 kwietnia 2013 r. przysługuje mu renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy. Pierwotnie renta została przyznana do dnia 30.04.2014 r., a jej wysokość została ustalona na kwotę 851,62 zł netto. Następnie została przedłużona do dnia 01.07.2014 r., a jej wysokość została ustalona na kwotę 865,14 zł netto. Kolejno do dnia 28.02.2017 r., a jej wysokość ustalona na kwotę 899,45 zł., a następnie do dnia 30.04.2019 r., a jego wysokość została ustalona na kwotę 1.200,00 zł.

Powód na mocy orzeczenia (...) (...) z dnia 07.08.2012 r. orzeczony miał znaczny stopień niepełnosprawności od lutego 2012 r. do 31.12.2013 r. Następnie orzeczeniem z dnia 20.02.2014.r (...) (...) orzekł o znacznym stopniu niepełnosprawności powoda od dnia 14.02.2012 r. do dnia 28.02.2020 r.

Na mocy decyzji z dnia 13.06.2012 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w G. przyznał powodowi jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy w wysokości 17.000,00 zł. Lekarz orzecznik ZUS ustalił, że powód doznał 25% uszczerbku na zdrowiu spowodowanego wypadkiem z dnia 14.02.2012 r.

Powód w chwili wypadku pozostawał ubezpieczony w (...) S.A. w W. w ramach grupowego ubezpieczenia pracowniczego. Na skutek obrażeń doznanych w dniu 14.02.2012 r. zostało mu przyznane świadczenie w kwocie 17.000,00 zł.

Pozwany jako pracodawca nie przeprowadził szkoleń na stanowisku pracy przy pracach zrywkowych w dniu 14.02.2012 r. na powierzchni zrębowej w Leśnictwie D. (...) z uwzględnieniem oceny ryzyka zawodowego na zagrożenia przy tych pracach oraz nie dokonał wyznaczenia stref niebezpiecznych przy wykonywanych pracach między innymi przy dopychaniu drewna za pomocą mygłownicy. Pracodawca nie opracował instrukcji bezpieczeństwa i higieny pracy obsługi ciągnika (...), uwzględniającej wykonywanie czynności remontowych i naprawczych oraz instrukcji bezpiecznego wykonywania prac przy zrywce drewna i określeniu stref niebezpiecznych na terenie zrywki. Pozwany nie określił szczegółowych wymagań bezpieczeństwa i higieny pracy przy wykonywaniu prac szczególnie niebezpiecznych, w szczególności:

- bezpośredniego nadzoru nad tymi pracami wyznaczonych w tym celu osób;
- odpowiednich środków zabezpieczających;
- instruktażu pracowników obejmującego w szczególności:

a) imienny podział pracy,

b) kolejność wykonywania zadań,

c) wymagania bezpieczeństwa i higieny pracy przy poszczególnych czynnościach. Pracodawca nie sprawdził w jaki sprzęt ochrony indywidualnej zostali wyposażeni pracownicy przed rozpoczęciem prac związanych ze zrywką.

Przyczynami technicznymi, które doprowadziły do powstania wypadku było wykonywanie prac polegających na dopychaniu drewna przy użyciu mygłownicy przedniej ciągnika (...), w sposób który nie zabezpieczył innego pracownika przed urazami. Przyczynami organizacyjnymi, które doprowadziły do powstania wypadku było dopuszczenie pracowników do wykonywania prac zrywkowych bez nadzoru, dopuszczenie pracowników do wykonywania pracy polegającej na dopychaniu drewna za pomocą mygłownicy przedniej ciągnika (...), do której wykonywania nie posiadali dostatecznej znajomości przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy tj.: niewyznaczenie strefy niebezpiecznej i brak znajomości zagrożeń podczas wykonywania powyższych prac.

Przyczynami ludzkimi, które doprowadziły do powstania wypadku było tolerowanie przez pracodawcę prac wykonywanych przez pracowników polegających na zrywce drewna, do których nie posiadali sprzętu ochrony indywidualnej oraz lekceważenie przez pracowników zagrożeń podczas wykonywania prac zrywkowych

Na skutek przedmiotowego zdarzenia u powoda doszło do złamania kości czołowej i skroniowej z przemieszczeniem, powstania ostrego krwiaka śródczaszkowego nadoponowego okolicy czołowo skroniowej lewej ze znacznym uciskiem i przemieszczeniem struktur mózgowych oraz utrwalonego niedowładu połowicznego lewostronnego typu spastycznego. Stan powoda był ciężki w chwili przyjęcia do szpitala i przez kolejnych kilka dni. Stwierdzano porażenie, a potem masywny niedowład lewych kończyn. Powód mógł chodzić z pomocą kul łokciowych dopiero po miesiącu od operacji. Był usprawniany szpitalnie, a potem ambulatoryjnie i okresowo jest usprawniany do chwili obecnej. Powód był głęboko nieprzytomny przez kilka dni od leczenia operacyjnego. Towarzyszyły mu dolegliwości bólowe dotyczące przede wszystkim głowy i rany pooperacyjnej. Po wygojeniu rany bóle głowy uległy zmniejszeniu. Na skutek wypadku powód doznał porażenia lewych kończyn oraz struny głosowej lewej, co utrudniało u mówienie przez kilka miesięcy. Niedowład kończyn lewych utrzymuje się nadal w stopniu znacznym i wymaga okresowego leczenia usprawniającego, co najmniej 2-3 razy w ciągu roku. Niedowład ten ma już charakter trwały i nie rokuje poprawy. Ćwiczenia usprawniające mają utrzymać zakres ruchomości w stawach oraz masę mięśniową mięśni niedowładnych. Powód może te ćwiczenia wykonywać samodzielnie w domu. Powód wymaga okresowego stosowania leków przeciwbólowych w powodu bólów głowy oraz stawów kończyn lewych. Był leczony przeciwpadaczkowo - leczenie odstawiono po około 2 latach. Obecnie ponownie oczekuje na diagnostykę w kierunku padaczki, ponieważ nagle zasłabł. W przypadku potwierdzenia objawów padaczki musi ponownie pobierać D. C.. Powód nie rokuje obecnie poprawy neurologicznej, ponieważ stan neurologiczny jest już utrwalony. Trwały uszczerbek na zdrowiu wg (...) z 18 grudnia 2002 z przyczyn neurologicznych wynosi obecnie p.2 - 10% , p.5 c - 50% - razem 60% i może zwiększyć się w przypadku potwierdzenia padaczki pourazowej. Powód wymagał pomocy osoby drugiej w czynnościach życia codziennego przez około 4-6 miesięcy od wypadku przez 3-4 godziny dziennie. Obecnie powód nie wymaga już takiej opieki - jest osobą samodzielnie chodzącą, bez zaburzeń mowy. Może wymagać tylko okresowo pomocy w zakresie wyjazdów poza miejsce zamieszkania lub wykonywania prac wymagających czynności oburęcznych.

Prokuratura Rejonowa w Świebodzinie umorzyła śledztwo w sprawie niedopełnienia w dniu 14 lutego 2012 r. obowiązków przez osobę odpowiedzialną za bezpieczeństwo i higienę pracy w (...) P. T.. W uzasadnieniu wskazano, iż zdarzenie z dnia 14.02.2012 r. było nieszczęśliwym wypadkiem losowym, do którego przyczynił się zarówno A. W., jak i kierowca ciągnika zrywkowego (...) w czasie wykonywania czynności spychania zerwanego drewna z drogi leśnej na stół manipulacyjny.

Powód poniósł koszt leczenia lekiem S. w kwocie 42,98 zł, M. w kwocie 7,16 zł oraz D. C. w kwocie 25,60 zł.

Partnerka życiowa powoda bezpośrednio po wypadku odwiedzała go w Szpitalu, pokonując trasę z T. do G. w obie strony 96 km. Jeździła ona pojazdem marki (...) (...), rok produkcji 1997 r., pojemność silnika 1598 cm³.

Rodzice powoda w dniach 14.02.2012 r., 15.02.2012 r., 25.02.2012 r., 28.02.2012 r., 01.03.2012 r. odwiedzali go w Szpitalu w G. oraz w M.. Natomiast w dniach 01.03.2012 r., 02.03.2012 r., 03.03.2012 r., 04.03.2012 r., 05.03.2012 r., 06.03.2012 r., 08.03.2012 r., 10.03.2012 r., 12.03.2012 r., 14.03.2012 r., 16.02.2012 r., 18.03.2012 r., 20.03.2012 r., 22.02.2012 r., 24.03.2012 r., 26.03.2012 r., 28.03.2012 r., 30.03.2012 r. w Szpitalu w M.. Trasa z G. do T. i powrotem

wynosiła 96 km, natomiast z T. do M. i powrotem 38 km. Poruszali się oni samochodem marki (...), rok produkcji 1993, pojemność 1796 cm³.

W okresie kiedy A. B. przebywała u powoda, ich dzieckiem zajmowali się jej rodzice oraz rodzice powoda. A. B. wraz z córką zamieszkały na miesiąc u J. i H. B..

Po powrocie powoda ze szpitala zajmowała się nim matka G. W. oraz A. B.. W związku z opieką nad synem Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w B. przyznał G. W. na okres od 01.05.2012 r. do 31.12.2013 r. świadczenie pielęgnacyjne w kwocie 520,00 zł miesięcznie. Świadczenie pobierała do dnia 31.06.2013 r. Przed wypadkiem powoda jego matka nie pozostawała nigdzie zatrudniona była na utrzymaniu męża. Na mocy decyzji z dnia 07.03.2014 r. Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w B. przyznał powodowi zasiłek pielęgnacyjny w kwocie 153,00 zł na okres od 01.01.2014 r. do dnia 29.02.2020 r.

Powód poniósł koszty przejazdów:

- w dniach 23.08.2012 r., 15.11.2012 r. do Poradni (...) w G.,
- w dniach 23.05.2013 r., 11.04.2013 r. oraz 07.08.2013 r. do G. w celu uzyskania orzeczenia o uszczerbku na zdrowiu, orzeczenia o niezdolności do pracy w związku z wnioskiem o świadczenie rehabilitacyjne, a następnie rentę,
- w dniach 19.02.2013 r. oraz 14.03.2013 r. na trasie T. – D. – T. celem odbycia turnusu rehabilitacyjnego,
- w dniach 13.04.2012 r., 04.07.2012 r., 31.07.2012 r., 15.05.2012 r., 29.01.2013 r., 13.01.2014 r., 21.01.2013 r., 19.03.2013 r. do M. celem wizyt w Poradni (...),
- w dniu 13.12.2013 r., 12.07.2013 r. i 11.06.2013 r. do M. celem szczepienia przeciwko WZW typu B,
- w dniach 25.06.2013 r. i 29.06.2013 r. do M. celem wizyty w Poradni (...),
- w dniu 27.06.2013 r. do M. celem odbycia wizyty w Sanepidzie,
- w dniach 20.08.2012 r., 21.08.2012 r., 22.08.2012 r., 24.08.2012 r., 27.08.2012 r., 28.08.2012 r., 29.08.2012 r., 30.08.2012 r., 31.08.2012 r., 03.09.2012 r. 04.09.2012 r., 17.02.2014 r., 18.02.2014 r., 19.02.2014 r., 24.02.2014 r., 25.02.2014 r., 26.02.2014 r., 27.02.2014 r., 28.02.2014 r., 10.03.2014 r., 11.03.2014 r., 12.03.2014 r., 13.03.2014 r., 14.03.2014 r., 17.03.2014 r., 18.03.2014 r. do M. celem odbycia rehabilitacji.
- w dniu 27.05.2013 r., 31.05.2013 r., 19.06.2013 r., 15.07.2013 r., 18.07.2013 r., 30.07.2013 r., 19.08.2013 r., 03.09.2013 r., 17.09.2013 r., 15.10.2013 r., 12.11.2013 r., 10.12.2013 r., 01.01.2014 r., 20.01.2014 r., 30.01.2014 r., 14.07.2014 r. do S. w związku z leczeniem WZW typu C,
- w dniu 31.01.2013 r., 05.02.2013 r. do M. celem wykonania badania TK głowy, EEG i słuchu,
- w dniu 30.03.2012 r. z M. w związku z powrotem ze szpitala,
- w dniu 07.08.2012 r. oraz 20.01.2014 r. do Ś. celem uzyskania orzeczenia o niepełnosprawności,
- w dniu 09.05.2012 r. do Ś. celem wykonania badania TK głowy.

Powód dojeżdżał wraz z partnerką pojazdem marki (...) (...), rok produkcji 1997 r., pojemność silnika 1598 cm³, kolegą D. G. pojazdem marki (...), rok produkcji 1999 r., pojemność silnika 3124,68 cm³, matką G. W. samochodem marki (...), rok produkcji 1993, pojemność 1796 cm³ oraz ojcem jego partnerki życiowej J. B. (1) samochodem marki (...), rok produkcji 1993, pojemność silnika 1721 cm³.

Przed wypadkiem A. W. rozpoczął kurs na prawo jazdy kat. C, którego nie ukończył.

Powód w 2013 – 2014 pomagał przy zrywce drzewa w lesie, wykonując czynności takie jak: rozciąganie linki, jazda ciągnikiem, znoszenie i składanie gałęzi, załadunek złomu, przeżywanie drewna piłą. Obecnie powód bardzo szybko się męczy i jest nerwowy. Ma problemy ze snem i odczuwa ból na skutek zmian pogody. Samodzielnie jednak wykonuje większość czynności i pomaga w obowiązkach domowych. Zażywa jedynie doraźnie paracetamol, nie stosuje innych leków. Prowadzi samochód oraz ciągnik rolniczy, na krótkich i długich trasach.

Wezwaniem do zapłaty z dnia 15.09.2014 r. powód wezwał pozwanego do zapłaty kwoty 192.001,58 zł tytułem zadośćuczynienia i odszkodowania w terminie 7 dni od dnia doręczenia wezwania. Pozwany odebrał wezwanie w dniu 24.09.2014 r. Pismem z dnia 30.09.2014 r. pozwany odmówił zapłaty w/w kwoty.

Sąd Okręgowy uznał powództwo za zasadne jedynie w części, podnosząc, iż bezspornym w niniejszej sprawie było, że powód A. W. w dniu 14.02.2012 r. doznał urazu ciała w postaci złamania kości czołowej i skroniowej z przemieszczeniem, powstania ostrego krwiaka śródczaszkowego nadoponowego okolicy czołowo skroniowej lewej ze znacznym uciskiem i przemieszczeniem struktur mózgowych oraz utrwalonego niedowładu połowicznego lewostronnego typu spastycznego w trakcie wykonywania pracy u pozwanego P. T. prowadzącego działalność pod (...) w K..

Spór pomiędzy stronami dotyczył odpowiedzialności prawnej za szkody poniesione przez powoda w związku z wypadkiem, zakresu cierpień psychicznych i fizycznych oraz wysokości należnego powodowi od pozwanego zadośćuczynienia za doznane przez niego uszkodzenia ciała i poniesione cierpienie fizyczne i psychiczne oraz wysokość i zasadność wskazywanych przez powoda kosztów leczenia, opieki i dojazdów do placówek medycznych w związku ze zdarzeniem z dnia 14.02.2014 r.

Sąd pierwszej instancji wskazał, iż roszczenie powoda zostało oparte na przepisach art. 435 § 1 k.c., art. 444 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 361 k.c., art. 445 § 1 k.c., a także art. 481 § 1 i 2 k.c. i art. 189 k.p.c. w związku z art. 300 k.p.

Zgodnie z art. 435 § 1 k.c. prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności. Jest to odpowiedzialność na zasadzie ryzyka.

Zgodnie zaś z 444 § 1 k.c. w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszelkie wyniki z tego powodu koszty. Na żądanie poszkodowanego zobowiązany do naprawienia szkody powinien wyłożyć z góry sumę potrzebną na koszty leczenia, a jeżeli poszkodowany stał się inwalidą, także sumę potrzebną na koszty przygotowania do innego zawodu. Jak stanowi art. 444 § 2 k.c. jeżeli poszkodowany utracił całkowicie lub częściowo zdolność do pracy zarobkowej albo jeżeli zwiększyły się jego potrzeby lub zmniejszyły widoki powodzenia na przyszłość, może on żądać od zobowiązanego do naprawienia szkody odpowiedniej renty. Z kolei w myśl art. 445 § 1 k.c. w wypadkach przewidzianych w artykule poprzedzającym sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Ten ostatni przywołany przepis stanowiąc, że sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę "w wypadkach przewidzianych w artykule poprzedzającym" odsyła do tej części hipotezy art. 444 § 1 k.c., w której jest mowa o uszkodzeniu ciała lub wywołania rozstroju zdrowia. Przepisy zawarte w art. 444 k.c. i art. 445 k.c. stanowią kompleksową i szczególną regulację prawną skutków wynikających z naruszenia czynem niedozwolonym dóbr osobistych w postaci integralności cielesnej (wskutek uszkodzenia ciała) lub zdrowia (wskutek wywołania rozstroju zdrowia). Ogół tych negatywnych skutków określa się jako tzw. szkodę na osobie. Przepisy art. 444 § 1 k.c. i art. 445 § 1 k.c. określają zatem zakres i sposób naprawienia szkody w postaci uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia, pozostawiając bez zmian przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej. Dochodzenie przez poszkodowanego roszczeń z art. 445 § 1 k.c. zależy zaś od przypisania określonej osobie odpowiedzialności za zdarzenie

szkodzące (na wskazanej przez ustawodawcę zasadzie winy, ryzyka lub słuszości) oraz ustalenia szkody, pozostającej w adekwatnym związku przyczynowym z tym zdarzeniem.

Sąd meriti podkreślił, że zgodnie z utrwalonymi w orzecznictwie poglądami odpowiedzialność cywilnoprawna pracodawcy ma charakter uzupełniający. Zadośćuczynienie, odszkodowanie czy renta uzupełniająca likwiduje bowiem szkodę, która nie została naprawiona przez inne świadczenia. Oznacza to, że poszkodowany wskutek wypadku przy pracy lub choroby zawodowej może dochodzić odszkodowania na zbiegających się podstawach, tj. na podstawie przepisów ustawy wypadkowej, oraz na podstawie przepisów prawa cywilnego, w zakresie szkód nie pokrytych odszkodowaniem z ustawy wypadkowej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 października 1998r., II UKN 273/98 OSNP 1999/22/733).

Zdaniem Sądu Okręgowego podstawę prawną odpowiedzialności pozwanego stanowi art. 435 § 1 k.c., którego treść została wyżej przytoczona.

Sąd ten wskazał, że przesłankami ponoszenia odpowiedzialności na zasadzie art. 435 § 1 k.c. jest:

1) prowadzenie przedsiębiorstwa wprowadzanego w ruch w oparciu o siły przyrody, 2) powstanie szkody na osobie lub mieniu,

3) związek przyczynowy pomiędzy ruchem przedsiębiorstwa, a powstałą szkodą.

Zaostrzony reżim odpowiedzialności na zasadzie ryzyka w świetle art. 435 § 1 k.c. rozszerza odpowiedzialność prowadzącego przedsiębiorstwo, nakładając na niego odpowiedzialność za zawinione wyrządzenie szkody, jak i w sytuacji braku takiego zawinienia. Przesłanką jego odpowiedzialności jest normalny (adekwatny) związek przyczynowy pomiędzy ruchem przedsiębiorstwa, a szkodą, nie zaś zawinionym działaniem (zaniechaniem) przedsiębiorcy, a szkodą. Przez "ruch przedsiębiorstwa" w brzmieniu powołanego przepisu rozumieć należy każdy przejaw działalności przedsiębiorstwa, wynikający z określonej jego struktury organizacyjnej i jego funkcji usługowo-produkcyjnej. Związane z ruchem przedsiębiorstwa są szkody powstałe z każdej jego działalności, a nie tylko takiej, która jest bezpośrednio związana z działaniem sił przyrody i stanowi następstwo ich działania (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 05.01.2001 r., sygn. akt V CKN 190/00, publ. Lex nr 52421).

Sąd Okręgowy podkreślił, że w przepisie art. 435 § 1 k.c. nie chodzi o przedsiębiorstwo czy zakład, które jedynie wykorzystuje do realizacji części zadań ruch urządzeń wprawianych w ruch za pomocą sił przyrody, lecz o takie przedsiębiorstwo, które jako całość wprawiane jest w ruch za pomocą sił przyrody. Według orzecznictwa Sądu Najwyższego przyjęcie, że przedsiębiorstwo jest wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody wymaga uwzględnienia faktycznego znaczenia określonych technologii w działalności przedsiębiorstwa oraz oceny, czy możliwe byłoby osiągnięcie zakładanych celów produkcyjnych przedsiębiorstwa bez użycia sił przyrody (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 2005 r. I UK 97/05, OSNP z 2006 r., nr 21-22, poz. 336). Użyta siła przyrody powinna stanowić siłę napędową przedsiębiorstwa jako całości, by zatem jego istnienie i praca uzależniona była od wykorzystania sił przyrody, bez użycia których nie osiągnęłoby celu, do jakiego przedsiębiorstwo zostało utworzone (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 1 grudnia 1962 r., I CR 460/62, OSPiKA z 1964 r., nr 4, poz. 88).

Oceniając, czy podmiot prowadzący przedsiębiorstwo ponosi odpowiedzialność odszkodowawczą na podstawie art. 435 § 1 k.c., zdaniem Sądu pierwszej instancji należy uwzględnić trzy momenty: stopień zagrożenia ze strony urządzeń, stopień komplikacji przy przetwarzaniu energii elementarnej na pracę oraz ogólny poziom techniki (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 12 lipca 1977 r., IV CR 217/77, OSNCP 1978, nr 4, poz. 73). Tam, gdzie nie chodzi o uruchomienie dużych mocy elementarnych, nie można mówić o szczególnym niebezpieczeństwie, które leżało u podstaw wprowadzenia odpowiedzialności na zasadzie ryzyka (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 sierpnia 1987 r., II CR 222/87, OSPiKA 1988, nr 7-8, poz. 174).

Z kolei w wyroku z dnia 06.02.2004 r. (por. wyrok Sądu Najwyższego, sygn. akt II CK 397/02 LEX nr 602674) Sąd Najwyższy zważył, iż art. 435 § 1 k.c. dotyczy sytuacji, w których użyta jako źródło energii siła przyrody stanowi siłę

napędową przedsiębiorstwa jako całości, by jego istnienie i praca uzależnione były od wykorzystywania sił przyrody, bez użycia których przedsiębiorstwo nie mogłoby realizować celów, dla których zostało stworzone. Przedsiębiorstwem, o którym traktuje art. 435 k.c., jest takie, dla którego korzystanie z sił przyrody jest warunkiem koniecznym istnienia, a jego struktura, system organizacji i pracy dostosowany jest do sił przyrody, którymi się posługuje. Inną zupełnie jest rzeczą korzystanie z maszyn lub urządzeń poruszanych za pomocą sił przyrody, która to cecha nie ma znaczenia z punktu widzenia zakwalifikowania danego podmiotu jako przedsiębiorstwa wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody.

Sąd meriti wskazał, że z przeprowadzonego postępowania dowodowego wynika (w tym z zeznań świadków S. R. (1), R. W., przesłuchania powoda oraz pozwanego), iż pozwany prowadzi działalność usługową związaną z leśnictwem. Działalność ta przede wszystkim polega na pozyskiwaniu drewna poprzez jego zrywkę. A do wykonywania tej działalności pozwany wykorzystuje ciągnik (...), dwa ciągniki rolnicze oraz ciągnik (...), piły mechaniczne oraz pilarki.

W ocenie Sądu Okręgowego wykorzystanie sił przyrody jest niezbędne dla realizacji działalności przez P. T.. Bez wykorzystania paliwa i energii elektrycznej oraz mechanicznej, którymi zasilane są maszyny i urządzenia przedsiębiorstwo to nie mogłoby funkcjonować jako całość. Bez użycia sprzętów tj. pilarki czy ciągnika, wobec postępu technologicznego pozwany nie mógłby prowadzić działalności gospodarczej, gdyż bazowanie wyłącznie na sile ludzkiej w tym zakresie byłoby nieopłacalne zarówno pod względem czasu trwania wykonywanych czynności, jak i ponoszonych kosztów i zagrożeń płynących z takiego sposobu jej prowadzenia. Pomimo, iż kilkadziesiąt lat temu w taki sposób prowadzone były prace leśne, obecnie na skutek postępu technologicznego zastosowanie znajdują zupełnie odmienne standardy. Sąd pierwszej instancji zaznaczył również, iż wykonywanie usług leśnych pozostaje ściśle powiązane z wyborem oferty wykonawcy w toku przetargu organizowanego przez Lasy Państwowe. Na powiązanie to zwracał uwagę pozwany i leśniczy R. F.. Przy czym art. 91 ustawy z dnia 29 stycznia 2004 r. Prawo zamówień publicznych (t.j. Dz.U. z 2015 r. poz. 2164 ze zm) wskazuje, iż zamawiający wybiera ofertę najkorzystniejszą na podstawie kryteriów oceny ofert określonych w specyfikacji istotnych warunków zamówienia. Kryteriami oceny ofert są cena lub koszt albo cena lub koszt i inne kryteria odnoszące się do przedmiotu zamówienia, w szczególności:

- 1) jakość, w tym parametry techniczne, właściwości estetyczne i funkcjonalne;
- 2) aspekty społeczne, w tym integracja zawodowa i społeczna osób, o których mowa w art. 22 ust. 2, dostępność dla osób niepełnosprawnych lub uwzględnianie potrzeb użytkowników;
- 3) aspekty środowiskowe, w tym efektywność energetyczna przedmiotu zamówienia;
- 4) aspekty innowacyjne;
- 5) organizacja, kwalifikacje zawodowe i doświadczenie osób wyznaczonych do realizacji zamówienia, jeżeli mogą mieć znaczący wpływ na jakość wykonania zamówienia;
- 6) serwis posprzedażny oraz pomoc techniczna, warunki dostawy, takie jak termin dostawy, sposób dostawy oraz czas dostawy lub okres realizacji.

Mając na uwadze powyższe, zdaniem Sądu meriti, nie można zatem zapominać, iż wybór oferty wykonawcy robót leśnych przez Lasy Państwowe wymaga aby była to oferta najkorzystniejsza pod wieloma aspektami. W sytuacji gdyby pozwany nie wykonywał działalności przy użyciu sprzętu wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody, jego oferty nie byłyby wybierane przez podmiot zlecający. W konsekwencji jej prowadzenie byłoby niemożliwe. Biorąc pod uwagę zatem okoliczności tj. rzeczywisty sposób wykonywania działalności gospodarczej przez pozwanego oraz brak możliwości osiągnięcia zakładanych celów produkcyjnych przedsiębiorstwa bez użycia sił przyrody, Sąd Okręgowy uznał, iż przedsiębiorstwo prowadzone przez pozwanego wprawiane pozostaje w ruch za pomocą sił przyrody.

Zaznaczył jednocześnie, iż prace wykonywane ręcznie są jedynie znikomą częścią działalności pozwanego i polegają na wykonaniu drobnych czynności uzupełniających działanie maszyn. Bez wykorzystania paliwa i energii elektrycznej

nie mógłby zostać osiągnięty podstawowy cel działalności pozwanego czyli zrywka i pozyskanie drewna. Nie byłaby wystarczająca do jego osiągnięcia jedynie praca ludzi, lecz potrzebne jest wykorzystanie specjalnych technologii i urządzeń.

Sąd Okręgowy rozważał również zaistnienie drugiej z przesłanek odpowiedzialności na zasadzie art. 435 § 1 k.c. tj. powstanie szkody. Zdaniem tego Sądu, w okolicznościach niniejszej sprawy bezspornym był fakt, iż powód w dniu 14.02.2012 r. doznał złamania kości czołowej i skroniowej z przemieszczeniem, powstania ostrego krwaka śródczaszkowego nadoponowego okolicy czołowo skroniowej lewej ze znacznym uciskiem i przemieszczeniem struktur mózgowych oraz utrwalonego niedowładu połowicznego lewostronnego typu spastycznego. Zakres uszkodzeń ciała powoda potwierdza bowiem dokumentacja medyczna oraz opinia biegłej z zakresu neurochirurgii R. S.. Ponadto powód na skutek wypadku z dnia 14.02.2012 r. doznał stresu, cierpienia i dolegliwości fizycznych związanych z wypadkiem, okresem leczenia i rehabilitacji. Na skutek czego znacznie zmniejszył swoją aktywność życiową, zawodową i społeczną. Okoliczności te wprost wynikały z przesłuchania powoda, dokumentacji organu rentowego, a także przesłuchania A. B., J. B. (1), H. B., G. W. oraz w/w opinii biegłej. Tym samym niewątpliwie dla Sądu pierwszej instancji było doznanie szkody przez powoda. Zakres szkody ustalony przez ten Sąd został opisany w dalszej części uzasadnienia.

Sąd meriti wskazał, że przesłanką odpowiedzialności odszkodowawczej z art. 435 § 1 k.c. jest także istnienie, zgodnie z art. 361 § 1 k.c. w związku z art. 435 § 1 k.c., adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy ruchem przedsiębiorstwa a szkodą (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 3 czerwca 1977 r., IV CR 185/77, niepubl. oraz z dnia 24 lutego 1981 r., IV CR 17/81, OSNC z 1981 r., nr 11, poz. 216). W wyroku z dnia 9 maja 2008 r., sygn. akt III CSK 360/07 (niepubl.), podobnie jak w orzeczeniu z dnia 11 grudnia 1963 r., sygn. akt II CR 116/63 (OSPİKA 1965, nr 5, poz. 94), Sąd Najwyższy przyjął, że na gruncie art. 435 § 1 k.c. związek przyczynowy pomiędzy ruchem, a szkodą występuje już wtedy, gdy uszczerbek nastąpił w wyniku zdarzenia funkcjonalnie powiązanego z działalnością przedsiębiorstwa. "Ruch przedsiębiorstwa" w rozumieniu przepisu art. 435 § 1 k.c. to każdy przejaw działalności takiego przedsiębiorstwa, wynikający z określonej struktury organizacyjnej i funkcji usługowo-produkcyjnej przedsiębiorstwa (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 2001 r., IV CKN 1563/00, niepubl.). Pojęcie ruchu przedsiębiorstwa obejmuje także funkcjonowanie wszelkich urządzeń należących do tak pojmowanego przedsiębiorstwa (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lutego 1976 r., IV CR 2/76, niepubl.).

Nie budziło wątpliwości Sądu Okręgowego istnienie związku przyczynowego między ruchem przedsiębiorstwa i wywołaną nim szkodą powoda. Do urazu ciała powoda w postaci złamania kości czołowej i skroniowej z przemieszczeniem, powstania ostrego krwaka śródczaszkowego nadoponowego okolicy czołowo skroniowej lewej ze znacznym uciskiem i przemieszczeniem struktur mózgowych oraz utrwalonego niedowładu połowicznego lewostronnego typu spastycznego doszło podczas uderzenia przez drzewo. Jak wskazała biegła z zakresu neurochirurgii zakres obrażeń jaki występował u powoda, nie mógł być spowodowany upadkiem do tyłu. W ocenie biegłej z zakresu neurochirurgii przyczyna ta była jednoznaczna i było to mechaniczne uderzenie powoda przez drewno. Jednocześnie z uwagi na zastrzeżenia pozwanego do opinii biegła wyjaśniła, iż wszelkie inne możliwości powstania urazu, niż uderzenie w głowę ze złamaniem kości czołowej i skroniowej, nie skutkują ostrym krwakiem nadtwardówkowym, gdyż ma on pochodzenie tętnicze. W opinii ustnej biegła dodatkowo zaznaczyła, iż u powoda wystąpiło kilku odłamowe złamanie kości czołowej do czego jest potrzebna ogromna siła urazu. Sąd pierwszej instancji zwrócił uwagę, iż taką przyczynę potwierdził sam powód, jak i wynikała ona z protokołu ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy. W protokole w tym wskazano, iż prawdopodobnie doszło do uderzenia powoda w okolice tyłu głowy czubem drewna.

Mając na uwadze powyższe, Sąd meriti uznał, iż w okolicznościach niniejszej sprawy do wypadku powoda doszło na skutek mechanicznego uderzenia powoda przez drewno w część przednioboczną, a zdarzenie to pozostawało w związku z ruchem przedsiębiorstwa polegającym na zrywce drewna przez ciągnik (...). Zgromadzony materiał dowodowy nie wskazywał, wbrew twierdzeniom pozwanego, iż przyczyna wypadku mogła być odmienna, w szczególności doszło do niego na skutek upadku powoda. Sąd Okręgowy podkreślił, iż zgodnie z zasadami

doświadczenia życiowego skoro biegła wskazała, iż obrażenia doznane przez powoda wymagały silnego uderzenia, to samo przewrócenie się i to w taki sposób, aby uderzenie nastąpiło przodem pozostawało niewiarygodne.

Sąd pierwszej instancji wskazał, że skoro odpowiedzialność pozwanego za szkodę kształtowała się na zasadzie ryzyka o byłaby ona wyłączona tylko w przypadku, gdyby pozwany udowodnił wystąpienie jednej z trzech przesłanek egzoneracyjnych wymienionych w art. 435 § 1 k.c.: siła wyższa, wyłączna wina poszkodowanego lub wyłączna wina osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności (por. G. Bieniek w: G. Bieniek [red.], Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga trzecia. Zobowiązania. Tom 1, Warszawa 2005, str. 389).

W niniejszej sprawie pozwany podnosił, że do wypadku doszło z wyłącznej winy powoda albowiem rażąco naruszył on bezpośrednie i wyraźne polecenie pracodawcy co do rodzaju i miejsca wykonywania pracy, naruszył zasady i środki ostrożności w zakresie oddalenia się na bezpieczną odległość, rażąco naruszenia przez powoda zasad postępowania w zakresie zastosowania środków ochrony indywidualnej. Jednak, zdaniem Sadu pierwszej instancji, opinia biegłego z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy dawała podstawy do poczynienia odmiennych ustaleń. Sąd ten zważył, iż co najwyżej podnoszone przez pozwanego okoliczności mogłyby być rozpatrywane w kategorii przyczynienia się do szkody lub jej współzawinienia.

W celu ustalenia okoliczności dotyczących przestrzegania zasad bezpieczeństwa i higieny pracy przez powoda i pozwanego Sąd meriti dopuścił dowód z opinii biegłego z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy K. B.. Biegły w opinii głównej wyjaśnił, iż A. W. wykonywał pracę w sposób naruszający przepisy przebywając w strefie wykonywania prac przez operatora ciągnika (...) polegających na podpychaniu drewna mygłownicą. Naruszało to § 30 rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 24 sierpnia 2006 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy wykonywaniu niektórych prac z zakresu gospodarki leśnej (Dz.U Nr 161, poz.1141). Podał, iż w strefę niebezpieczną, można wejść w uzasadnionych przypadkach wyłącznie za zgodą operatora pojazdu przeznaczonego do zrywki i wywozu drewna. Niemniej jednak pracownik pozwanego S. R. (1) eksploatował ciągnik (...) w sposób naruszający przepisy bezpieczeństwa i higieny pracy tj.: rozpoczął wykonywanie prac dopychania drewna przy użyciu mygłownicy bez upewnienia się, że w strefie pracy nie znajdują się ludzie. Rozpoczynając pracę dopychania drewna nie użył żadnego sygnału ostrzegawczego informując o rozpoczęciu prac innych pracowników. Okoliczność ta została potwierdzona przez S. R. (1) (który wprost zeznał, iż wykonywał czynność spychania od kilku godzin i pozostali pracownicy powinni na niego uważać i o ile mu wiadomo to nie ma żadnej sygnalizacji manewru spychania) oraz D. D. (1) (który zeznał, iż S. R. (1) jedynie „nie raz zatrąbi albo coś albo krzyknijcie odejdźcie na bok albo coś”, jednak nie pamiętał dokładnie czy w dniu 14.02.2012 r. sygnalizował on manewr spychania). Jedynie M. D., zeznał wprost, iż S. R. (1) zatrąbił sygnalizując manewr, jednak Sąd Okręgowy w oparciu o zeznania w/w świadków oraz fakt, iż świadek nie pamiętał innych okoliczności wypadku uznał zeznania tego świadka za niewiarygodne w tym zakresie. Zdaniem tego Sądu, zachowanie S. R. (1) naruszało § 10 ust. 2 i § 30 rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 24 sierpnia 2006r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy wykonywaniu niektórych prac z zakresu gospodarki leśnej (Dz.U Nr 161, poz.1141). Zgodnie z tym przepisem niedopuszczalne jest rozpoczynanie i prowadzenie prac bez upewnienia się, że w strefie niebezpiecznej nie znajdują się osoby postronne lub zwierzęta, w strefę niebezpieczną, można wejść w uzasadnionych przypadkach wyłącznie za zgodą operatora pojazdu przeznaczonego do zrywki i wywozu drewna. Ponadto biegły zaznaczył, iż w aktach sprawy brak dokumentów dotyczących programów szkoleń w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy oraz oceny ryzyka zawodowego przy pracach związanych z pracami polegającymi na zrywce drewna, w konsekwencji czego biegły nie mógł jednoznacznie ustalić, czy pracodawca umożliwił pracownikom zapoznanie się z przepisami i zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy przy wykonywaniu prac zrywkowych w dniu 14.02.2012 r. na powierzchni zrębowej w Leśnictwie D. (...).

W ocenie Sadu Okręgowego, zawarte w aktach sprawy zaświadczenia o ukończeniu szkoleń wstępnych w zakresie bhp i zaświadczenie o zapoznaniu z wynikiem przeprowadzonej oceny ryzyka zawodowego, nie potwierdzają, że pracownicy zostali poinformowani o wszystkich aspektach bezpieczeństwa i higieny pracy oraz wymaganiach ergonomii, w tym o wynikach oceny ryzyka zawodowego oraz o środkach bezpieczeństwa zapobiegających urazom podczas wykonywania prac zrywkowych oraz o wyznaczonych przez pracodawcę strefach niebezpiecznych na powierzchni zrębowej w Leśnictwie D. (...). Biegły wyjaśnił, iż zgodnie z przepisami prawa pracy to pracodawca ma organizować pracę

w sposób zapewniający bezpieczne i higieniczne warunki. Ostatecznie zaznaczył, że przyczynami technicznymi, które doprowadziły do powstania wypadku było wykonywanie prac polegających na dopychaniu drewna przy użyciu mygłownicy przedniej ciągnika (...), w sposób, który nie zabezpieczył innego pracownika przed urazami. Przyczynami organizacyjnymi, które doprowadziły do powstania wypadku było dopuszczenie pracowników do wykonywania prac zrywkowych bez nadzoru, dopuszczenie pracowników do wykonywania pracy polegającej na dopychaniu drewna za pomocą mygłownicy przedniej ciągnika (...), do której wykonywania nie posiadali dostatecznej znajomości przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy tj.: niewyznaczenie strefy niebezpiecznej i brak znajomości zagrożeń podczas wykonywania powyższych prac. Natomiast przyczynami ludzkimi, które doprowadziły do powstania wypadku było tolerowanie przez pracodawcę wykonywania przez pracowników prac polegających na zrywce drewna bez używania sprzętu ochrony indywidualnej tj. kasku ochronnego oraz lekceważenie przez pracowników zagrożeń podczas wykonywania prac zrywkowych. Ponadto biegły wyjaśnił, iż pozwany jako pracodawca nie przeprowadził szkoleń na stanowisku pracy przy pracach zrywkowych w dniu 14.02.2012 r. na powierzchni zrębowej w Leśnictwie D. (...) z uwzględnieniem oceny ryzyka zawodowego i zagrożeń przy tych pracach oraz nie dokonał wyznaczenia stref niebezpiecznych przy wykonywanych pracach między innymi przy dopychaniu drewna za pomocą mygłownicy. Pracodawca nie opracował instrukcji bezpieczeństwa i higieny pracy obsługi ciągnika (...), uwzględniającej wykonywanie czynności remontowych i naprawczych oraz instrukcji bezpiecznego wykonywania prac przy zrywce drewna i określeniu stref niebezpiecznych na terenie zrywki, a także nie sprawdził w jaki sprzęt ochrony indywidualnej zostali wyposażeni pracownicy przed rozpoczęciem prac związanych ze zrywką.

Pozwany wniósł zastrzeżenia do powyższej opinii, w konsekwencji Sąd pierwszej instancji dopuścił dowód z opinii uzupełniającej biegłego. W opinii tej biegły w sposób kompleksowy ustosunkował się do zarzutów pozwanego. Dlatego też nie zachodziła potrzeba jej kolejnego uzupełnienia. Pozwany nie przedstawił dokumentów, ani dowodów, które pozwalałyby na stwierdzenie, iż nie wystąpiły naruszenia przepisów z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy wskazane przez biegłego. Biegły szczegółowo odniósł się do przedstawionej przez pozwanego dokumentacji i wyjaśnił przyczyny takiego stanu rzeczy. Dodatkowo Sąd meriti zauważył, iż informacja o wyznaczeniu strefy niebezpiecznej, która według pozwanego miała być przekazana pracownikom – w świetle zeznań świadków S. R. (1), D. D. (1) i powoda nie była im znana. Świadkowie nie mieli również wiedzy, co do zasad bezpieczeństwa i higieny pracy. Świadek R. W. wprost zeznał, iż raczej nie był z tego zakresu przeszkolony. Osoby te nie miały żadnego interesu w tym, aby zeznawać niezgodnie z prawdą.

W okolicznościach rozpoznawanej sprawy postępowanie pozwanego, którego skutkiem był wypadek przy pracy powoda, zdaniem Sądu Okręgowego, było bezprawne przez to, że naruszało ono przepisy prawa, a szczególnie przytoczone przez biegłego z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy w wydanej opinii, której wnioski Sąd ten podzielił.

Sąd pierwszej instancji wskazał, że zgodnie z dyspozycją art. 207 § 1 i 2 k.p. pracodawca ponosi odpowiedzialność za stan bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładzie pracy. Pracodawca jest obowiązany chronić zdrowie i życie pracowników przez zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy przy odpowiednim wykorzystaniu osiągnięć nauki i techniki. W szczególności pracodawca jest obowiązany:

- 1) organizować pracę w sposób zapewniający bezpieczne i higieniczne warunki pracy,
- 2) zapewniać przestrzeganie w zakładzie pracy przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, wydawać polecenia usunięcia uchybień w tym zakresie oraz kontrolować wykonanie tych poleceń,
- 3) reagować na potrzeby w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa i higieny pracy oraz dostosowywać środki podejmowane w celu doskonalenia istniejącego poziomu ochrony zdrowia i życia pracowników, biorąc pod uwagę zmieniające się warunki wykonywania pracy,
- 4) zapewnić rozwój spójnej polityki zapobiegającej wypadkom przy pracy i chorobom zawodowym uwzględniającej zagadnienia techniczne, organizację pracy, warunki pracy, stosunki społeczne oraz wpływ czynników środowiska pracy.

Po myśli art. 207 (1) § 1 k.p. pracodawca jest obowiązany przekazywać pracownikom informacje o:

- 1) zagrożeniach dla zdrowia i życia występujących w zakładzie pracy, na poszczególnych stanowiskach pracy i przy wykonywanych pracach, w tym o zasadach postępowania w przypadku awarii i innych sytuacji zagrażających zdrowiu i życiu pracowników,
- 2) działaniach ochronnych i zapobiegawczych podjętych w celu wyeliminowania lub ograniczenia zagrożeń, o których mowa w pkt 1.

Na podstawie art. 209(2) § 1 k.p. w przypadku możliwości wystąpienia zagrożenia dla zdrowia lub życia pracodawca jest obowiązany:

- 1) niezwłocznie poinformować pracowników o tych zagrożeniach oraz podjąć działania w celu zapewnienia im odpowiedniej ochrony.

W oparciu o art. 212 k.p. osoba kierująca pracownikami jest obowiązana:

- 1) organizować stanowiska pracy zgodnie z przepisami i zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy,
- 2) dbać o sprawność środków ochrony indywidualnej oraz ich stosowanie zgodnie z przeznaczeniem,
- 3) organizować, przygotowywać i prowadzić prace, uwzględniając zabezpieczenie pracowników przed wypadkami przy pracy, chorobami zawodowymi i innymi chorobami związanymi z warunkami środowiska pracy.

Zdaniem Sądu Okręgowego, przeprowadzone w sprawie postępowanie dowodowe w sposób niewątpliwy wykazało, iż pozwany nie zapewnił pracownikom bezpiecznych i higienicznych warunków pracy w zakresie organizowania pracy oraz nie reagował na potrzeby w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa i higieny pracy wynikające z charakteru pracy. W konsekwencji należało uznać, iż do wypadku powoda nie doszło na skutek jego wyłącznej winy, albowiem pozwany nie dochował zasad bezpieczeństwa i higieny pracy.

Z wyżej wskazanych powodów Sąd pierwszej instancji uznał powództwo za usprawiedliwione co do zasady dlatego też ocenił żądanie powoda co do wysokości zadośćuczynienia i odszkodowania.

Sąd Okręgowy podkreślił, że zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę przyznawane jest poszkodowanemu jako odpowiednia suma, stanowiąca odpłatę za doznaną krzywdę. Przy czym krzywdę stanowi nasilenie cierpień, długotrwałość choroby, rozmiar kalectwa, trwałość następstw zdarzenia lub konsekwencje uszczerbku na zdrowiu w dziedzinie życia osobistego i społecznego. Przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia za doznaną krzywdę należy mieć na uwadze, że jego celem jest wyłącznie złagodzenie doznanej przez pozwanego krzywdy. Ustalenie wysokości zadośćuczynienia przewidzianego w art. 445 § 1 k.c. wymaga uwzględnienia wieku poszkodowanego, stopnia cierpień fizycznych i psychicznych, ich intensywności i czasu trwania, nieodwracalności następstw uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia (kalectwa, oszpeceń), rodzaju wykonywanej pracy, szans na przyszłość, poczucia nieprzydatności społecznej, bezradności życiowej oraz innych podobnych czynników. O rozmiarze należnego zadośćuczynienia decyduje rozmiar doznanej krzywdy, zadośćuczynienie ma bowiem na celu naprawienie szkody niemajątkowej, wyrażającej się doznaną krzywdą w postaci cierpień fizycznych i psychicznych. Niedający się ściśle wymierzyć charakter krzywdy sprawia, że ustalenie jej rozmiaru, a tym samym i wysokości zadośćuczynienia, zależy od oceny sądu. Ocena ta powinna opierać się na całokształcie okoliczności sprawy, nie wyłączając takich czynników, jak np. wiek poszkodowanego. Przy ustalaniu rozmiaru doznanych cierpień powinny być uwzględniane zobiektywizowane kryteria oceny, odniesione jednak do indywidualnych okoliczności danego wypadku (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z 09.11.2007 r., V CSK 245/2007, Lex nr 369691). Zadośćuczynienie pełni funkcję kompensacyjną, przyznana bowiem suma pieniężna ma stanowić przybliżony ekwiwalent poniesionej szkody niemajątkowej. Powinna wynagrodzić doznane cierpienia fizyczne i psychiczne oraz ułatwić przezwyciężenie ujemnych przeżyć, aby w ten sposób przynajmniej częściowo przywrócona została równowaga zachwiana na

skutek popełnienia czynu niedozwolonego. Funkcja kompensacyjna zadośćuczynienia za doznaną krzywdę musi być rozumiana szeroko, albowiem obejmuje zarówno cierpienia fizyczne, jak i sferę psychiczną poszkodowanego. Wspomniana funkcja kompensacyjna powinna mieć istotne znaczenie dla ustalenia wysokości zadośćuczynienia. Ze względu na kompensacyjny charakter zadośćuczynienia jego wysokość musi przedstawiać odczuwalną wartość ekonomiczną adekwatną do warunków gospodarki rynkowej. Nie można akceptować stosowania taryfikatora i ustalania wysokości zadośćuczynienia według procentów trwałego uszczerbku na zdrowiu; zdrowie ludzkie jest dobrem o szczególnie wysokiej wartości, w związku z czym zadośćuczynienie z tytułu uszczerbku na zdrowiu powinno być odpowiednio duże. Powołanie się przy ustalaniu zadośćuczynienia na potrzebę utrzymania jego wysokości w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa, nie może prowadzić do podważenia kompensacyjnej funkcji zadośćuczynienia. Ustalenie bowiem wysokości zadośćuczynienia wymaga rozważenia wszystkich okoliczności istotnych dla określenia rozmiaru doznanej krzywdy; uwzględnienie stopy życiowej społeczeństwa nie może podważać kompensacyjnej funkcji zadośćuczynienia (por. uchwała pełnego składu Izby Cywilnej SN z dnia 08.12.1973 r., III CZP 37/73, OSNC 1974/9/145; wyrok SN z dnia 15.12.1965 r., II PR 280/65, OSNCP 1966/10/168; wyrok SN z dnia 04.06.1968 r., I PR 175/68, OSNCP 1969/2/37; wyrok SN z dnia 10.10.1967 r., I CR 224/67, OSNCP 1968/6/09.11.2007 r., V CSK 245/07, OSNC-ZD 2008/D/95, wyrok SN z dnia 14.02.2008 r., II CSK 536/07, OSP 2010/5/47, wyrok z dnia 26.11.2009 r., III CSK 62/09, OSNC-ZD 2010/C/80, uzasadnienie wyroku SN z 9.11.2007 r., V CSK 245/2007, OSNC - ZD 2008/4/ 95; uzasadnienie wyroku SN z 13.12.2007 r., I CSK 384/07, LEX nr 351187). Innymi słowy funkcja kompensacyjna powinna mieć istotne znaczenie dla ustalenia wysokości zadośćuczynienia. Zasada umiarkowanej wysokości zadośćuczynienia, tj. utrzymania jego wysokości w rozsądnych granicach, ma uzupełniający charakter w stosunku do kwestii zasadniczej, jaką jest rozmiar szkody niemajątkowej. Zarówno w orzecznictwie, jak i w reprezentatywnym piśmiennictwie wyraźnie podkreślono, że potrzeba utrzymania wysokości zadośćuczynienia w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa, nie może prowadzić do podważenia kompensacyjnej funkcji zadośćuczynienia, a zatem jego wysokość musi przedstawiać ekonomicznie odczuwalną wartość, przy uwzględnieniu skali i zakresu następstw uszkodzenia ciała i sytuacji życiowej poszkodowanego.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy, w świetle okoliczności rzutujących na wysokość należnego powodowi zadośćuczynienia i przy uwzględnianiu kryteriów jego ustalania, Sąd Okręgowy uznał, że żądana przez powoda suma należnego mu zadośćuczynienia jest zasadna. Niemniej jednak biorąc pod uwagę, iż do wypadku doszło z przyczyn zarówno dotyczących pracodawcy jak i pracownika Sąd pierwszej instancji obniżył je o 30%, zaznaczając, iż częściowe przyczynienie się poszkodowanego nie wyłącza zastosowania art. 435 § 1 k.c. (nie uwalnia od odpowiedzialności), lecz zgodnie z art. 362 k.c. może ewentualnie wpłynąć na odpowiednie zmniejszenie obowiązku naprawienia szkody (zmniejszenie wysokości odszkodowania) (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 czerwca 2011 r., sygn. akt I PK 277/10).

W tym zakresie Sąd meriti miał na uwadze, iż pozwany jako pracodawca nie przeprowadził szkoleń na stanowisku pracy przy pracach zrywkowych w dniu 14.02.2012 r. na powierzchni zrębowej w Leśnictwie D. z uwzględnieniem oceny ryzyka zawodowego na zagrożenia przy tych pracach oraz nie dokonał wyznaczenia stref niebezpiecznych przy wykonywanych pracach między innymi przy dopychaniu drewna za pomocą mygłownicy, nie opracował instrukcji bezpieczeństwa i higieny pracy obsługi ciągnika (...), uwzględniającej wykonywanie czynności remontowych i naprawczych oraz instrukcji bezpiecznego wykonywania prac przy zrywce drewna i określeniu stref niebezpiecznych na terenie zrywki, nie sprawdził w jaki sprzęt ochrony indywidualnej zostali wyposażeni pracownicy przed rozpoczęciem prac związanych ze zrywką. Natomiast pracownik pozwanego, za którego ponosi on odpowiedzialność, S. R. (1) rozpoczął i prowadził prace bez upewnienia się, że w strefie niebezpiecznej nie znajdują się osoby postronne oraz nie zasygnalizował manewru podpychania drewna. Z kolei sam powód jak wynikało z zeznań świadków i opinii biegłego wykonywał pracę w sposób naruszający przepisy przebywając w strefie wykonywania prac przez operatora ciągnika (...), zmienił samowolnie stanowisko prac oraz zlekceważył zasady bezpieczeństwa. Zdaniem Sądu zakres naruszeń pozwanego, w stosunku do naruszeń powoda uzasadnia przyjęcie 70 % odpowiedzialności pozwanego.

W ocenie Sądu Okręgowego, rozmiar krzywdy doznanej przez powoda w związku z samym wypadkiem i jego następstwami uzasadnia wysokość żądanego przez powoda zadośćuczynienia w kwocie 100.000,00 zł, które po obniżeniu wynosi w należytym mu kwocie 70.000,00 zł. Sąd ten podkreślił, że istotne znaczenie dla ustalenia zakresu uszczerbku na zdrowiu powoda w związku ze zdarzeniem z dnia 14.02.2012 r. miała opinia biegłego sądowego z dziedziny neurochirurgii. Biegła wskazała, iż na skutek przedmiotowego zdarzenia u powoda doszło do złamania kości czołowej i skroniowej z przemieszczeniem, powstania ostrego krwiaka śródczaszkowego nadoponowego okolicy czołowo skroniowej lewej ze znacznym uciskiem i przemieszczeniem struktur mózgowych oraz utrwalonego niedowładu połowiczego lewostronnego typu spastycznego. Biegła podała, iż stan powoda był ciężki w chwili przyjęcia do szpitala i przez kolejnych kilka dni. Stwierdzano porażenie, a potem masywny niedowład lewych kończyn. Powód mógł chodzić z pomocą kul łokciowych dopiero po miesiącu od operacji. Był usprawniany szpitalnie, a potem ambulatoryjnie i okresowo jest usprawniany do chwili obecnej. Biegła zaznaczyła, iż powód był głęboko nieprzytomny przez kilka dni od leczenia operacyjnego. Towarzyszyły mu dolegliwości bólowe dotyczące przede wszystkim głowy i rany pooperacyjnej. Po wygojeniu rany bóle głowy uległy zmniejszeniu. W ocenie biegłej na skutek wypadku powód doznał porażenia lewych kończyn oraz struny głosowej lewej, co utrudniało mu mówienie przez kilka miesięcy. Dodała, iż niedowład kończyn lewych utrzymuje się nadal w stopniu znacznym i wymaga okresowego leczenia usprawniającego przez terapeutę co najmniej 2-3 razy w ciągu roku. Aktualnie niedowład ten ma już charakter trwały i nie rokuje poprawy. Ćwiczenia usprawniające mają utrzymać zakres ruchomości w stawach oraz masę mięśniową mięśni niedowładnych. Powód wymaga okresowego stosowania leków przeciwbólowych z powodu bólów głowy oraz stawów kończyn lewych. Był leczony przeciwpadaczkowo - leczenie odstawiono po około 2 latach. Obecnie ponownie oczekuje na diagnostykę w kierunku padaczki, ponieważ nagle zasnął. W przypadku potwierdzenia objawów padaczki musi ponownie pobierać D. C.. Biegła zaznaczyła, iż powód nie rokuje obecnie poprawy neurologicznej, ponieważ stan neurologiczny jest już utrwalony. Trwały uszczerbek na zdrowiu wg RMPiPS z 18 grudnia 2002 z przyczyn neurologicznych wynosi obecnie p.2 - 10% , p.5 c - 50% - razem 60% i może zwiększyć się w przypadku potwierdzenia padaczki pourazowej. Ostatecznie biegła neurochirurg podkreśliła, iż powód wymagał pomocy osoby drugiej w czynnościach życia codziennego przez około 4-6 miesięcy od wypadku przez 3-4 godziny dziennie. Obecnie powód nie wymaga już takiej opieki - jest osobą samodzielnie chodzącą, bez zaburzeń mowy. Może wymagać tylko okresowo pomocy w zakresie wyjazdów poza miejsce zamieszkania lub wykonywania prac wymagających czynności oburęcznych.

Dodatkowo przy ustalaniu rozmiaru krzywdy powoda odniesionej na skutek wypadku z dnia 14.02.2012 r. Sąd Okręgowy wziął pod uwagę także, że w wyniku zaistniałych następstw powód przebywał przez 1,5 miesiąca w szpitalu, odbywał liczne rehabilitacje, w tym trzykrotnie w trybie stacjonarnym oraz zażywał znaczną ilość leków. Znamionym dla Sądu meriti jest, iż czas rekonwalescencji był stosunkowo długi. Sąd pierwszej instancji wziął pod uwagę również, iż w następstwie krytycznego zdarzenia zmiany zostały utrwalone oraz istnieje konieczność dalszej rehabilitacji aczkolwiek może odbywać się ona poprzez samodzielne wykonywanie ćwiczeń przez powoda w warunkach domowych. Oceniając aktualny stan zdrowia powoda Sąd Okręgowy zważył, iż obecnie nadal cierpi on psychicznie i fizycznie, ma problemy ze snem. Odczuwa ból głowy w szczególności na skutek zmian pogody. Zażywa doraźnie paracetamol. Sąd pierwszej instancji uwzględnił również, iż na skutek zdarzenia z dnia 14.02.2014 r. powód pozostaje niezdolny do wykonywania pracy w wyuczonym zawodzie, zmuszony był zaniechać kontynuacji kursu prawa jazdy kat. C. Jednak Sąd meriti uwzględnił również, iż powód samodzielnie prowadzi samochód, jest w stanie wykonywać drobne czynności domowe i lekkie prace fizyczne.

Ponadto Sąd Okręgowy uwzględnił, iż po wypadku dnia 14.02.2012 r. powód przebywał na zwolnieniu lekarskim, świadczeniu rehabilitacyjnym, a obecnie uzyskuje rentę z tytułu całkowitej niezdolności do pracy.

W ocenie tego Sądu suma zadośćuczynienia za krzywdę odniesioną w wyniku wypadku z dnia 14.02.2012 r. przez powoda na podstawie art. 445 § 1 k.c. powinna wyrażać się kwotą 100.000,00 zł. Jednak po uwzględnieniu przyczynienia się powoda kwota ta winna wynosić 70.000,00 zł i taka została uwzględniona. O takiej ocenie Sądu pierwszej instancji zdecydował całokształt okoliczności danej sprawy, w tym rozmiar cierpień powoda, ich nasilenie

i czas trwania oraz trwałość następstw wypadku. Zdaniem Sądu suma ta rekompensuje w całości doznane przez niego krzywdy.

Sąd meriti zauważył, że wysokość zadośćuczynienia powinna być utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i stopie życiowej społeczeństwa kraju, w którym mieszkają poszkodowani, niemniej wysokość zadośćuczynienia powinna być odczuwalna dla poszkodowanych i przynosić im równowagę emocjonalną, naruszoną przez doznane cierpienia fizyczne i psychiczne. W niniejszej jednak sprawie, zdaniem tego Sądu przyznana powodowi suma tytułem zadośćuczynienia stanowi adekwatne wynagrodzenie za doznane przez niego cierpienie oraz jest odpowiednia do wieku powoda, wykształcenia, a także warunków i stopy jego dotychczasowego życia. W toku postępowania Sąd ustalił, iż powód prowadzi gospodarstwo wspólnie z partnerką i córką. Ich dochody utrzymywały się na poziomie najniższej krajowej, niemniej jednak powód podejmował prace dorywcze. Dodatkowo Sąd Okręgowy zwrócił uwagę, iż dokonali oni zakupu mieszkania, posiadają samochód i podejmują starania w celu poprawy warunków bytowych. Tym samym kwota 70.000,00 zł będzie przedstawiać dla nich znaczną wartość, jednak nie pozostaje wygórowana. W ocenie Sądu pierwszej instancji, taka kwota zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę będzie stanowiła odpowiednie zadośćuczynienie. Natomiast dalsze żądanie powoda z tytułu zadośćuczynienia Sąd meriti oddalił z uwagi na przyczynienie się powoda do wypadku. Jednocześnie Sąd zważył, iż kwota 70.000,00 zł odpowiada możliwościom finansowym pozwanego. Przede wszystkim zauważył, iż od momentu wytoczenia powództwa pozwany winien spodziewać się obowiązku zapłaty stosowanego zadośćuczynienia i zgromadzić na ten cel odpowiednią kwotę. Z kolei z przedstawionych przez pozwanego zeznań podatkowych wynika, iż jego roczne dochody utrzymują się na poziomie znacznie wyższym niż zasądzona kwota.

Odnosząc się zaś do kolejnych żądań powoda tj. zasądzenia odszkodowania w kwocie 75,74 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 2 października 2014 r. do dnia zapłaty tytułem zwrotu wydatków związanych z leczeniem powoda oraz odszkodowania w kwocie 9.101, 84 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 2 października 2014 r. do dnia zapłaty, tytułem zwrotu wydatków poniesionych w związku z koniecznością dojazdów do placówek medycznych, Sąd Okręgowy uznał je za niezasadne, podnosząc, że w okolicznościach niniejszej sprawy powód uzyskał jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy w kwocie 17.000,00 zł i w ocenie tego Sądu w całości zaspokajało ono jego roszczenia odszkodowawcze. Powód nie wykazał w toku niniejszego postępowania jakoby poniesione przez niego koszty i wydatki związane z leczeniem były wyższe niż w/w kwota. W myśl zaś przywołanego na wstępie uzasadnienia przepisu art. 444 § 1 k.c. osoba zobowiązana do naprawienia szkody ma obowiązek pokryć nie tylko koszty samego leczenia, ale również wydatki pozostające w związku z podjętym leczeniem, nie wyłączając zwrotu kosztów dojazdu do placówek zdrowia poszkodowanego i członków jego rodziny. Sąd Okręgowy wskazał również, iż powód nie wykazał związku wypadkiem przy pracy poniesionych kosztów leczenia i wizyt lekarskich związanych z leczeniem WZW typu C. Biegła neurochirurg wyjaśniła, iż schorzenie to nie wpływało na pogorszenie stanu zdrowia powoda w związku z wypadkiem z dnia 14.02.2012 r. (k. 724). Schorzenie to zostało rozpoznane u powoda w trakcie leczenia powypadkowego, niemniej jednak mogło ono powstać wcześniej, a także podczas leczenia. Brak możliwości ustalenia związku istnienia w/w schorzenia z wypadkiem dnia 14.02.2012 r. skutkowało uznaniem przez Sąd pierwszej, iż koszty zakupu leku S. (stosowany w rekonwalescencji po toksyczno-metabolicznych uszkodzeniach wątroby), koszty dojazdu w dniach 23.08.2012 r. i 15.11.2012 r. do Poradni (...) w G., koszty dojazdu w dniach 13.12.2013 r., 12.07.2013 r. i 11.06.2013 r. do M. celem szczepienia przeciwko WZW typu B, koszty dojazdu w dniach 27.06.2013 r. do M. celem odbycia wizyty w Sanepidzie oraz koszty dojazdu w dniach 27.05.2013 r., 31.05.2013 r., 19.06.2013 r., 15.07.2013 r., 18.07.2013 r., 30.07.2013 r., 19.08.2013 r., 03.09.2013 r., 17.09.2013 r., 15.10.2013 r., 12.11.2013 r., 10.12.2013 r., 01.01.2014 r., 20.01.2014 r., 30.01.2014 r., 14.07.2014 r. do S. w związku z leczeniem WZW typu C nie stanowią szkody powoda związanej z wypadkiem z dnia 14 lutego 2012 r. Takie stanowisko uwzględnia, że stosownie do art. 361 § 1 k.c. zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa swego działania lub zaniechania, z którego wynikła szkoda. Zasada ta odnosi się do wszystkich postaci odpowiedzialności odszkodowawczej, również ukształtowanej na zasadzie ryzyka. Podmiot odpowiedzialny za wyrządzenie szkody ponosi odpowiedzialność w granicach normalnego związku przyczynowego szkody ze zdarzeniem, które ją spowodowało.

Ponadto Sąd Okręgowy uznał za nieuzasadnione żądanie zwrotu kosztów dojazdu do G. celem stawienia się na Komisji Lekarskiej ZUS albowiem zgodnie z art. 77 ust. 4 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j. Dz.U. z 2016 r. poz. 963 ze zm.) Zakład zwraca osobom wezwanym do osobistego stawiennictwa w sprawach świadczeń z ubezpieczeń społecznych i innych świadczeń wypłacanych przez Zakład poniesione koszty przejazdu. A zasady te określa rozporządzenie Ministra Polityki Społecznej w sprawie zwrotu kosztów przejazdu osób wezwanych do osobistego stawiennictwa przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych z dnia 31 grudnia 2004 r. (Dz.U. 2005 nr 6, poz. 47).

Sąd pierwszej instancji po dokonaniu analizy zgromadzonego materiału dowodowego ustalił, iż zgromadzona dokumentacja medyczna potwierdziła, iż powód rzeczywiście podniósł koszty dojazdu w dniach 19.02.2013 r. i 14.03.2013 r. na trasie T. – D. – T. celem odbycia turnusu rehabilitacyjnego, w dniach 13.04.2012 r., 04.07.2012 r., 31.07.2012 r., 15.05.2012 r., 29.01.2013 r., 13.01.2014 r., 21.01.2013 r., 19.03.2013 r. do M. celem wizyt w Poradni (...), w dniach 25.06.2013 r. i 29.06.2013 r. do M. celem wizyty w Poradni (...), w dniach 20.08.2012 r., 21.08.2012 r., 22.08.2012 r., 24.08.2012 r., 27.08.2012 r., 28.08.2012 r., 29.08.2012 r., 30.08.2012 r., 31.08.2012 r., 03.09.2012 r., 04.09.2012 r., 17.02.2014 r., 18.02.2014 r., 19.02.2014 r., 24.02.2014 r., 25.02.2014 r., 26.02.2014 r., 27.02.2014 r., 28.02.2014 r., 10.03.2014 r., 11.03.2014 r., 12.03.2014 r., 13.03.2014 r., 14.03.2014 r., 17.03.2014 r., 18.03.2014 r. do M. celem odbycia rehabilitacji, w dniu 31.01.2013 r., 05.02.2013 r., do M. celem wykonania badania TK głowy, EEG i słuchu, w dniu 30.03.2012 r. z M. w związku z powrotem ze szpitala, w dniu 07.08.2012 r. oraz 20.01.2014 r. do Ś. celem uzyskania orzeczenia o niepełnosprawności oraz w dniu 09.05.2012 r. do Ś. celem wykonania badania TK głowy. Jednocześnie opinia biegłego neurochirurga potwierdziła celowość i konieczność odbycia leczenia neurologicznego, rehabilitacji i wsparcia psychologicznego. Dlatego też Sąd meriti uznał poniesienie kosztów w/w przejazdów za szkodę pozostającą w związku z wypadkiem z dnia 14.02.2012 r. Jednocześnie, zdaniem tego Sądu, zgromadzona dokumentacja medyczna nie potwierdzała jakoby w dniach 31.08.2013 r. oraz 03.03.2014 r., powód odbywał wizytę w Poradni (...), w dniach 04.03.2014 r., 05.03.2014 r., 06.03.2014 r. odbywał rehabilitację, a także aby w dniach 24.01.2014 r., 17.01.2014 r., 28.01.2014 r., 13.08.2013 r. wykonywał jakiegokolwiek badania. Z uwagi na fakt, iż w sprawie brak było jakichkolwiek dowodów potwierdzających poniesienie kosztów dojazdów na w/w wizyty, a także celowość i konieczność ich poniesienia Sąd ten uznał, iż powód nie może domagać się zwrotu kosztów tych dojazdów od pozwanego.

Odnosnie żądania zasądzenia odszkodowania stanowiącego koszty dojazdów rodziny celem odwiedzin w powoda w szpitalu, Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, że w części stanowią one wydatki celowe i konieczne pozostające w związku z uszkodzeniem ciała lub rozstrojem zdrowia, gdyż były niezbędne dla poprawy samopoczucia chorego i przyspieszenia w ten sposób procesu leczenia, jak i dla kontaktu rodziny z lekarzami w celu uzyskania informacji i wskazówek o zdrowiu chorego i jego potrzebach, jak również powodowane były koniecznością udzielenia pomocy choremu. W ocenie Sądu pierwszej instancji, w pierwszym okresie od 15.02.2012 r. do 27.02.2012 r., kiedy stan zdrowia był ciężki uzasadnione były odwiedziny rodziny codziennie. Przy czym nie było konieczności, aby odwiedzała powoda większa liczba osób niż jeden członek rodziny dlatego Sąd uznał za zasadne poniesione koszty 14 przejazdów. Z kolei w późniejszym okresie od 28.02.2012 r. do 30.03.2012 r. powód przebywał na Oddziale (...) (...) (...) Publicznego Szpitala (...) (...) w M.. Z uwagi na poprawę stanu zdrowia powoda nie zachodziła konieczność codziennych odwiedzin przez rodzinę. Z uwagi na ograniczenia ruchowe, w ocenie Sądu meriti wymagał pomocy przy wykonywaniu podstawowych czynności życiowych tj. utrzymanie higieny czy też spożywanie posiłków. Ponadto istniała konieczność dalszego wsparcia psychicznego powoda. Dlatego też Sąd Okręgowy uznał za uzasadnione poniesienie kosztów dojazdu przez rodzinę powoda w dniach 01.03.2012 r. 02.03.2012 r., 03.03.2012 r., 04.03.2012 r., 05.03.2012 r., 06.03.2012 r., 08.03.2012 r., 10.03.2012 r., 12.03.2012 r., 14.03.2012 r., 16.02.2012 r., 18.03.2012 r., 20.03.2012 r., 22.02.2012 r., 24.03.2012 r., 26.03.2012 r., 28.03.2012 r., 30.03.2012 r.

Przechodząc do wysokości poniesionej w tym zakresie szkody Sąd pierwszej instancji uznał za zasadne przyjęcie metody wliczeń zaproponowanej przez powoda. Jak wyżej wyjaśniono powód wykazał przebycie czternastu razy trasy 96 km tytułem odwiedzin parterki, osiemnastu razy trasy 38 km tytułem odwiedzin rodziny, trzydziestu dziewięciu razy trasy 38 km tytułem dojazdów na leczenie do M., trzech razy trasy 180 km tytułem dojazdów związanych z leczeniem do Ś. oraz dwóch razy trasy 446 km tytułem dojazdu na rehabilitację do D.. Uzasadniając

wysokość poniesionych kosztów dojazdu powód powołał się na ryczałt samochodowy w kwocie 0,8358 zł. za 1 kilometr. Mając na uwadze fakt, iż powód wykazał pojemność pojazdów oraz fakt ich posiadania przez osoby do niego dojeżdżające oraz go dowożące, w ocenie Sądu meriti zasadne było odpowiednie zastosowanie przepisów Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 25 marca 2002 r. w sprawie warunków ustalania oraz sposobu zwrotu kosztów używania do celów służbowych samochodów osobowych, motocykli i motorowerów niebędących własnością pracodawcy (Dz.U.02.27.271), do obliczenia poniesionych przez powódkę kosztów dojazdów. Zgodnie z § 2 pkt 1 lit. b w/w rozporządzenia stawka za 1 kilometr przebiegu pojazdu nie może być wyższa niż 0,8358 zł dla samochodu osobowego o pojemności silnika powyżej 900 cm³. Sąd po przemnożeniu w/w kilometrów przez tą stawkę ustalił, iż szkoda z tego tytułu wynosi 3.799, 63 zł, natomiast po doliczeniu kosztów zakupu leków 3.832,39 zł.

Odnosząc się do żądania powoda zasądzenia skapitalizowanej renty tytułem zwrotu kosztów opieki Sąd Okręgowy zważył, iż na podstawie art. 444 § 1 k.c. powód mógł dochodzić przedmiotowego roszczenia. Na okoliczność okresu w jakim powód wymagał stałej opieki Sąd dopuścił dowód z opinii biegłego neurochirurga. Biegły wyjaśnił, iż powód wymagał opieki przez 4 do 6 godzin dziennie w okresie od lutego 2014 r. do sierpnia 2014 r. Sąd zważył, iż w okresie od 14 lutego 2012 r. do 30 marca 2012 r. powód był hospitalizowany. Jak wynikało z przesłuchania powoda oraz świadków H. B. i J. B. (2), G. W. oraz A. B., powodem po powrocie ze szpitala opiekowała się G. W. i A. B.. W związku z opieką nad synem Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w B. przyznał G. W. na okres od 01.05.2012 r. do 31.12.2013 r. świadczenie pielęgnacyjne w kwocie 520,00 zł miesięcznie. Świadczenie pobierała do dnia 31.06.2013 r. Świadkowie zeznali, iż przed wypadkiem powoda jego matka nie pozostawała nigdzie zatrudniona była na utrzymaniu męża. Mając na uwadze powyższe Sąd uznał, iż jedynie w okresie od 31 marca 2012 r. do 30 kwietnia 2012 r. tj. przez 31 dni koszty opieki powoda nie były w żaden sposób finansowane. Powód wnioskował o przyjęcie stawki 6 zł za godzinę. W okresie od 31 marca 2012 r. do 30 kwietnia 2012 r. Sąd wyliczył, iż potrzebował on opieki przez 186 godzin. Po przemnożeniu ilości godzin przez stawkę 6,00 zł, koszty opieki wynosił 1116,00 zł.

Mając na uwadze, iż kwota przyznanego powodowi jednorazowego odszkodowania z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych była wyższa niż suma kosztów opieki i kosztów dojazdów do placówek medycznych oraz kosztów dojazdów osób najbliższych celem odwiedzin powoda w szpitalu albowiem wynosiła 17.000,00 zł Sąd oddalił roszczenia powoda w tym zakresie.

Kolejne z żądań powoda oparte zostało na art. 444 § 2 k.c, w zw. z art. 300 k.p. i sprowadzało się do zasądzenia od pozwanego na rzecz powoda renty w wysokości 610 zł miesięcznie płatnej do 10 dnia każdego miesiąca wraz z odsetkami ustawowymi w razie uchybienia terminu, począwszy od dnia 26 listopada 2014 r., w związku ze zwiększonymi potrzebami życiowymi powoda będącymi skutkiem przedmiotowego wypadku.

Sąd Okręgowy wskazał, iż zgodnie z treścią art. 444 § 2 k.c. jeżeli poszkodowany utracił całkowicie lub częściowo zdolność do pracy zarobkowej albo jeżeli zwiększyły się jego potrzeby lub zmniejszyły widoki powodzenia na przyszłość może on żądać od zobowiązanego do naprawienia szkody odpowiedniej renty. Renta wyrównawcza według art. 444 § 2 k.c. wyrównuje szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym, która wynika z utraty zdolności do pracy (z braku możliwości uzyskania dochodów skutkiem utraty bądź ograniczenia zdolności do pracy). Sposób wyliczenia tej renty polega na przyjęciu hipotezy, że gdyby nie wypadek to poszkodowany dalej pracowałby na określonym stanowisku i osiągałby nadal dochody z zatrudnienia. Renta zaś w zakresie wydatków na zaspokojenie zwiększonych potrzeb dotyczy wydatków stanowiących następstwo czynu niedozwolonego (np. konieczność stałego leczenia, zabiegów, kuracji, opieki osób trzecich, specjalnego odżywiania itp.).

W okolicznościach niniejszej sprawy powód podnosił, iż wymaga długotrwałej opieki i nie może wykonywać pracy zarobkowej. Zaznaczył, iż dodatkowe koszty generuje kontynuowanie terapii, zakup lekarstw, odbywanie wizyt w przychodniach i szpitalach.

Sąd Okręgowy, w oparciu o opinię biegłego neurochirurga, a także przesłuchanie powoda i zeznania A. B. ustalił, iż powyższe okoliczności pozostają gołosłowne. Z opinii biegłej wynikało bowiem, iż powód obecnie nie wymaga opieki stałej osób trzecich, jedynie okresowo wymaga pomocy w zakresie wyjazdów poza miejsce zamieszkania

lub prac wymagających czynności oburęcznych. Ponadto jedynie doraźnie zażywa leki przeciwbólowe, a także, że może wykonywać prace lekkie na otwartym rynku pracy (k. 721, 724). Biegła zaznaczyła również, że powód może uczestniczyć w leczeniu w ramach świadczeń z NFZ. Dlatego też, zdaniem Sadu pierwszej instancji, brak było dowodów pozwalających na stwierdzenie, że zachodziły przesłanki określone w art. 444 § 2 k.c. Zgodnie zaś z art. 6 k.c. obowiązek dowodowy spoczywał w tym zakresie na powodzie i nie wykazał on aby zachodził przesłanki uzasadniające przyznanie prawa do renty zgodnie z art. 444 § 2 k.c.

Jednocześnie Sąd meriti uznał za uzasadnione ustalenie odpowiedzialności pozwanego za skutki wypadku powoda na przyszłość. Sąd Najwyższy przyjął bowiem, że pod rzędem 442 1 § 3 k.c. powód dochodzący naprawienia szkody na osobie może mieć interes prawny w ustaleniu odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości (por. uchwała z 24 lutego 2009 r., III CZP 2/09, OSNC 2009/12/168 oraz wyrok z 11 marca 2010 r., IV CSK 410/09, Lex nr 678021). Sformułowanie wskazujące na fakultatywność takiego rozstrzygnięcia nie jest przypadkowe, bowiem jak wskazał Sąd Najwyższy, żądanie powoda musi uwzględniać okoliczności konkretnego przypadku.

W niniejszej sprawie, zważywszy na zakres doznanych w wypadku obrażeń u powoda tj. ciężkiego urazu głowy oraz stwierdzeniem przez biegłego możliwości ujawnienia się padaczki, zdaniem Sądu Okręgowego, istnieje uzasadniona obawa, że w przyszłości mogą wystąpić dalsze negatywne skutki w jego zdrowiu. W tych okolicznościach Sąd ten uznał, że powód ma interes prawny w rozumieniu art. 189 k.p.c. w zakresie żądania ustalenia odpowiedzialności pozwanego na przyszłość wobec czego Sąd orzekł jak pkt 2 wyroku.

O odsetkach za opóźnienie, Sąd pierwszej instancji orzekł na podstawie art. 481 § 1 k.c., przyjmując zgodnie z żądaniem powoda, jako termin istotny dla ich ustalenia w przypadku roszczenia o zadośćuczynienie upływ terminu wyznaczonego powodowi w wezwaniu do zapłaty. W ocenie tego Sądu, pozwany na ten dzień miał możliwość ocenić zasadność roszczenia i je spełnić. Zgodnie z tym w/w przepisem, jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia, chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. Przy czym jeżeli stopa odsetek za opóźnienie nie była z góry oznaczona, należą się odsetki ustawowe. Jednakże gdy wierzytelność jest oprocentowana według stopy wyższej niż stopa ustawowa, wierzyciel może żądać odsetek za opóźnienie według tej wyższej stopy (art. 481 § 2 k.c.).

Sąd Okręgowy zaznaczył, że wszelkich ustaleń w niniejszej sprawie dokonał na podstawie zgromadzonych dokumentów, które uznał za wiarygodne, ponieważ nie ujawniły się żadne okoliczności w sprawie, które podważałyby ich legalność czy rzetelność sporządzenia. Ponadto Sąd pierwszej instancji oparł swoje orzeczenie na opinii biegłych z zakresu neurochirurgii oraz bezpieczeństwa i higieny pracy. Z uwagi na posiadane wiadomości specjalne, poziom wiedzy i doświadczenie zawodowe, biegli mogli w sposób profesjonalny, ustalić i ocenić stopień naruszonej sprawności organizmu powoda, a także ocenić czy zostały naruszone zasady bezpieczeństwa i higieny pracy. W ocenie Sądu meriti opinie biegłych sądowych sporządzone w niniejszej sprawie są rzetelne, logiczne i przekonujące. Sporządzone zostały w oparciu o zgromadzony materiał dowodowy i wiedzę specjalną. Sąd Okręgowy w pełni przypisał przymiot wiarygodności opiniom biegłych sądowych. Zostały one sporządzone przez specjalistów, którzy nie mieli żadnego interesu w sporządzeniu ich niezgodnie z rzeczywistością. Dodatkowo Sąd pierwszej instancji oparł swoje orzeczenie w całości na zeznaniach świadków A. B., J. B. (1), G. W., D. G., S. R. (1), D. D. (1), R. W., M. D., R. F., M. Z., S. D., R. L., M. K., A. K., J. K., przesłuchania powoda i pozwanego. Sąd meriti, poza wyjaśnieniami powoda w zakresie w jakim twierdził, że pracował w dniu 14.02.2012 r. w kasku, co było sprzeczne z zeznaniami pozostałych świadków i opinią biegłej neurochirurg oraz poza zeznaniami świadka M. D., który zeznał, iż S. R. (1) zatrąbił sygnalizując manewr przesuwania drewna, co nie znajdowało potwierdzenia w materiale dowodowym, w pozostałym zakresie przypisał zeznaniom przymiot wiarygodności w całości, ponieważ były logiczne, spójne, szczegółowe i brzmiały szczerze. Stąd też Sąd oparł swoje orzeczenie na nich.

Na podstawie art. 98 k.p.c. w zw. z art. 100 k.p.c. w zw. art. 102 k.p.c. Sąd Okręgowy orzekł o kosztach postępowania. Mając na uwadze, że powód wygrał sprawę w 51%, a pozwany przegrał sprawę w 49 % Sąd ten zniósł wzajemnie pomiędzy stronami koszty zastępstwa procesowego, o czym orzeczono w pkt IV wyroku.

Sąd meriti wskazał, że zgodnie z art. 102 k.p.c. w wypadkach szczególnie uzasadnionych sąd może zasądzić od strony przegrywającej tylko część kosztów lub nie obciążać jej w ogóle kosztami postępowania. Przepis powołanego artykułu ustanawia zasadę słuszności, będącą odstępstwem od zasady odpowiedzialności za wynik procesu, jest rozwiązaniem szczególnym, wymagającym do swego zastosowania wystąpienia wyjątkowych okoliczności. Przepisy postępowania nie precyzują pojęcia wypadków szczególnie uzasadnionych, ocenę w tej kwestii pozostawiając Sądowi, który winien dokonać oceny przy uwzględnieniu całokształtu okoliczności konkretnej sprawy. Do okoliczności branych pod uwagę przez sąd przy ocenie przesłanek zastosowania dyspozycji omawianego przepisu, według doktryny, zaliczyć można nie tylko te związane z samym przebiegiem postępowania, ale również dotyczące stanu majątkowego i sytuacji życiowej strony.

W ocenie Sądu Okręgowego, w okolicznościach niniejszej sprawy zachodziła konieczność zastosowania art. 102 k.p.c. i odstąpienia od obciążania powoda kosztami sądowymi z zasądzonego roszczenia. Niewątpliwym bowiem było, iż jego stan majątkowy, jak wynika z przesłuchania powoda i zeznań A. B. nie pozwala na poniesienie kosztów postępowania. Powód nie pracuje i utrzymuje się wyłącznie z renty z tytułu niezdolności do pracy. Nadto, zdaniem Sądu meriti, odstąpienie od obciążenia kosztami postępowania powoda uzasadniał również rodzaj roszczenia. Z tych też względów Sąd odstąpił od obciążania powoda kosztami procesu, o czym orzeczono w pkt V wyroku.

Jednocześnie na podstawie art. 113 oraz art. 83 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t.j. Dz.U. z 2016 r. poz. 623) Sąd pierwszej instancji nakazał ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa- Sądu Rejonowego w Gorzowie Wielkopolskim kwotę 5.465,17 zł tytułem uiszczenia kosztów sądowych, które nie zostały pokryte. Koszty te obejmowały opłatę od pozwu w kwocie 3365,32 zł (49% z 6.868,00 zł) oraz poniesione w sprawie wydatki 1764,00 zł (49% z 3848,01 zł).

W punkcie VII wyroku Sąd Okręgowy nadał wyrokowi w punkcie I rygor natychmiastowej wykonalności co do kwoty 1386,00 złotych. Zgodnie z przepisem art. 477 2 § 1 Kodeksu postępowania cywilnego, zasądzając należność pracownika w sprawach z zakresu prawa pracy, Sąd z urzędu nada wyrokowi przy jego wydaniu rygor natychmiastowej wykonalności w części nieprzekraczającej pełnego jednomiesięcznego wynagrodzenia pracownika. Wynagrodzenie zasadnicze powoda to kwota 1386,00 złotych, co zobowiązywało do nadania rygoru natychmiastowej wykonalności w tej części.

Pozwany wniósł **apelację** od powyższego wyroku zaskarżając go w części w zakresie punktów –I, II oraz IV i VI.

Zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

1. naruszenie przepisu postępowania, tj. art. 233 § 1 k.p.c., poprzez błędną, sprzeczną z zasadami logiki i doświadczenia życiowego ocenę dowodów zgromadzonych w sprawie, w szczególności:

a) opinii biegłego z dziedziny bhp, zeznań świadków oraz wyjaśnień stron - poprzez uznanie, że powód tylko w 30% przyczynił się do powstania szkody, w sytuacji gdy każde z co najmniej kilku jego zachowań potwierdzonych przez Sąd I instancji a niezgodnych z poleceniem pracodawcy oraz normami bhp, stanowiło warunek konieczny dla zaistnienia zdarzenia, przez co wina powoda jest wyłączna (100%),

b) opinii biegłego z dziedziny bhp, zeznań świadków oraz wyjaśnień stron - poprzez uznanie, że pozwany w 70% był odpowiedzialny za powstanie szkody z uwagi na rzekome naruszenie bliżej nieokreślonych przepisów dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy, gdy tymczasem okoliczności powyższe są nieprawdziwe a nadto gdyby nawet zaistniały - pozostawały całkowicie bez wpływu na zaistnienie zdarzenia powodującego szkodę i krzywdę,

c) opinii biegłego z dziedziny bhp - poprzez uznanie, że stwierdza ona naruszenie przez pozwanego jakichkolwiek przepisów prawa, w szczególności w zakresie bhp -gdy tymczasem (na co zwracał uwagę pozwany w piśmie z dnia 24 lutego 2016 r.) biegły potwierdził, że nie formułował wobec pozwanego zarzutu nie posiadania wymaganej dokumentacji związanej z bhp - lecz zwracał jedynie uwagę na nieposiadanie przez biegłego dostępu do tych dokumentów, a ponadto w opinii uzupełniającej biegły wyjaśnił, że przytaczanie przez niego przepisów w zakresie bhp

nie oznacza, że formułował w tym zakresie zastrzeżenia wobec wypełniania przez pozwanego obowiązków pracodawcy, a także nie sformułował w opinii uzupełniającej wobec pozwanego żadnego zarzutu dotyczącego nierealizowania lub niewłaściwego realizowania jego obowiązków w dziedzinie bhp,

d) pominięcie zeznań świadków - M. D., D. D. (1), R. W. oraz przesłuchania powoda - i stwierdzenie wbrew ich treści, że pracownicy pozwanego nie dysponowali środkami ochrony indywidualnej - gdy tymczasem każdy z wymienionych potwierdził fakt dysponowania wszystkich pracowników niezbędnymi środkami ochrony indywidualnej, w tym kaskami,

e) odmowę wiarygodności zeznaniom świadka M. D. w zakresie ostrzeżenia przez S. R. (1) o zamiarze wykonania manewru ciągnikiem (...) z powołaniem na okoliczność, że nie potwierdziły tego żadne inne dowody - gdy tymczasem okoliczność tą potwierdził także świadek D. D. (1) i świadek R. W. (a zatem pominięcie zeznań tych świadków),

2. przepisu postępowania, tj. art. 233 § 1 kpc, poprzez wyprowadzenie z materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie wniosków z niego nie wynikających lub z nim sprzecznych, a mianowicie, że:

a) S. R. (1) będąc operatorem ciągnika (...), w czasie wypadku nie sygnalizował manewru podpychania drewna (mygłowania) - gdy tymczasem świadkowie potwierdzili, że sygnalizował manewr trąbieniem,

b) powód wykonywał na chwilę przed zdarzeniem pracę na stole manipulacyjnym, gdy tymczasem świadkowie potwierdzili, że w dniu zdarzenia powód w zasadzie nie wykonywał żadnej pracy poza pilnowaniem ogniska, a w szczególności nie wykonywał jej na chwilę przed zdarzeniem,

c) pozwany naruszył zobowiązania wynikające dla pracodawcy z przepisów dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy - gdy tymczasem Sąd I instancji nie wskazał naruszenia w tym zakresie jakiegokolwiek obowiązku wynikającego z przepisów prawa, zaś pozwany stale współpracujący ze specjalistą bhp wykazał w toku postępowania zachowanie wszelkich aktów staranności w tym względzie,

d) pozwany nie zapewnił stałego nadzoru nad wykonywaniem pracy przez pracowników co stanowi naruszenie norm bhp - gdy tymczasem z obowiązującej instrukcji bezpieczeństwa i higieny pracy przy wykonywaniu podstawowych prac z zakresu gospodarki leśnej z dnia 14.07.1997 roku, obowiązującej w czasie zdarzenia, nie był wymagany nadzór stały, a przepisy dopuszczały stosowanie nadzoru doraźnego, polegającego na okresowym kontakcie osoby nadzorującej z pracownikiem co najmniej pod koniec zmiany roboczej (§ 11 w/w instrukcji),

3. naruszenie przepisu postępowania i przepisu prawa materialnego, tj. art. 233 § 1 kpc, w zw. z art. 435 § 1 k., przez dokonanie nie popartego żadnym dowodem ustalenia, że przedsiębiorstwo leśne pozwanego jest przedsiębiorstwem wprawianym w ruch siłami przyrody, gdyż nie może funkcjonować bez maszyn takich jak ciągnik (...) lub piły mechaniczne, gdy tymczasem oczywiste jest, że przedsiębiorstwo mogłoby w ten sposób funkcjonować, a nadto nawet gdyby korzystanie z tych urządzeń było konieczne nie oznacza to jeszcze spełniania definicji przedsiębiorstwa wprawianego w ruch siłami przyrody,

4. naruszenie przepisu prawa materialnego, tj. § 11 ust. 1 i 3 rozporządzenia Ministra Gospodarki i Pracy z dnia 27 lipca 2004 r. w sprawie szkolenia w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy (Dz. U. Nr 180, poz. 1860, dalej „rozporządzenie”) -poprzez sprzeczne z brzmieniem powołanego przepisu stwierdzenie, że powód i inni pracownicy pozwanego powinni przejść szkolenie stanowiskowe na danej powierzchni (w danym miejscu pracy w lesie), gdy tymczasem szkolenie stanowiskowe przeprowadza się jedynie przed dopuszczeniem do wykonywania pracy na określonym stanowisku, a ponowne szkolenie przeprowadza się jedynie w okolicznościach wymienionych w ust. 3, które w niniejszej sprawie nie miały miejsca.

Mając na uwadze powyższe zarzuty pozwany wniósł o:

1. zmianę zaskarżonego wyroku w zakresie punktów I, II, IV i VI poprzez:

a. w zakresie punktów I i II - oddalenia powództwa w całości,

b. w zakresie punktów IV i VI - zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania według norm przepisanych, w tym kosztów zastępstwa procesowego, stosownie do art. 100 kpc, jak od strony przegranej w całości,

2. zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych, w tym kosztów zastępstwa procesowego,

a ponadto:

3. przeprowadzenie dowodu z dokumentów załączonych do niniejszego pisma -w szczególności:

a. kosztorysów ofertowych stanowiących części ofert składanych przez pozwanego w postępowaniach przetargowych w Nadleśnictwie S. i Nadleśnictwie M. - na okoliczność znaczenia pracy ręcznej we wprawianiu w ruch przedsiębiorstwa pozwanego,

b. wydruków artykułów prasowych - z miesięcznika (...) nr (...), oraz (...) Gazety (...) - na okoliczność znaczenia pracy ręcznej we wprawianiu w ruch przedsiębiorstwa pozwanego i braku chętnych do wykonywania tej wymagającej pracy.

W uzasadnieniu apelacji pozwany wskazał, że w jego ocenie zaskarżony wyrok, w zakresie w jakim Sąd uwzględnił powództwo, tj. w szczególności w zakresie stwierdzenia co do zasady odpowiedzialności pozwanego wobec powoda (a zatem i za skutki na przyszłość), zaś w szczególności w zakresie obowiązku zapłaty zadośćuczynienia w jakiegokolwiek kwocie, nie jest zasadny i winien zostać zmieniony. Pozwany wskazał, że podtrzymuje swoje stanowisko wyrażone w odpowiedzi na pozew i kolejnych pismach procesowych wskazując, że brak jest podstaw odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego za krzywdę, która niewątpliwie spotkała powoda, lecz wyłącznie z jego winy.

W pierwszej kolejności pozwany wskazał, że w jego ocenie brak jest podstaw do przypisania pozwanemu co do zasady odpowiedzialności za jakiegokolwiek skutki wypadku powoda.

Skarżący zwrócił uwagę, że podstawą odpowiedzialności powód czynił art. 435 § 1 kc (odpowiedzialność za przedsiębiorstwo wprowadzane w ruch siłami przyrody) i 436 § 1 kc (odpowiedzialność posiadacza środka komunikacji). W ocenie pozwanego żadna z tych podstaw nie znajduje w niniejszej sprawie zastosowania. Sąd I instancji uznał jednak, że przedsiębiorstwo pozwanego jest wprawiane w ruch siłami przyrody ponieważ używane są w nim takie urządzenia jak ciągnik (...) czy piły mechaniczne - napędzane paliwem. Pozwany podkreślił, że nie zgadza się z takim stanowiskiem Sądu I instancji i wskazał, że już w treści odpowiedzi na pozew podkreślał, że używanie maszyn i urządzeń w danym przedsiębiorstwie nie decyduje o jego charakterze jako wprawianego w ruch siłami przyrody. Sąd I instancji wprawdzie uznał ten argument, jednak w swoim wywodzie uznał, że na obecnym etapie rozwoju technologicznego oraz w celu spełnienia wymagań zamawiającego - (...) Lasy Państwowe - nie sposób prowadzić przedsiębiorstwa usług leśnych bez maszyn wprawianych w ruch paliwem bądź energią elektryczną, zaś praca wykonywana ręcznie jest jedynie znikomą częścią działalności pozwanego.

Zdaniem skarżącego powyższe wnioski Sądu I instancji są sprzeczne z przedstawionym stanem faktycznym, elementami wiedzy powszechnej a nadto wykładnią pojęcia przedsiębiorstwa wprawianego w ruch siłami przyrody przedstawianą w przytoczonym przez Sąd I instancji prawidłowo orzecznictwie Sądu Najwyższego. Pozwany podkreślił, że już w treści odpowiedzi na pozew zwracał uwagę na fakt, że podstawą prowadzonego przez pozwanego przedsiębiorstwa leśnego jest praca ludzi. Stąd praca w tych przedsiębiorstwach wymaga zatrudniania dużej ilości pracowników (w różnych formach zatrudnienia), z czym związany jest aspekt społeczny funkcjonowania przedsiębiorstw leśnych. W szczególności na terenie o znacznej stopie bezrobocia zatrudnienie „w lesie” jest tradycyjnym zajęciem znacznej części miejscowych mieszkańców. Obecnie zakłady usług leśnych mierzą się jednak z problemem braku rąk do pracy spowodowanym stosunkowo niskimi płacami w tej branży (wynikającymi ze stawek narzucanych przez monopolistę - (...) Lasy Państwowe) przy jednoczesnym dużym zapotrzebowaniu właśnie na pracę

pracowników, których w warunkach leśnych nie da się zastąpić maszynami. Maszyny jedynie ułatwiają pracę ludzi - nie zastępują ich i nie decydują o obliczu przedsiębiorstwa. Zdaniem skarżącego w żadnym wypadku nie można powiedzieć, że to maszyny stanowią siłę napędową przedsiębiorstwa wykonującego usługi leśne. Co istotne, samo posiadanie przez pozwanego jako przedsiębiorcy środków i urządzeń wprawianych w ruch mocą energii elektrycznej czy paliw płynnych nie powoduje automatycznego zakwalifikowania tego przedsiębiorstwa jako wprawianego w ruch siłami przyrody. Skarżący w tym zakresie zauważył, że z bogatego orzecznictwa Sądu Najwyższego i sądów powszechnych wynika, że za przedsiębiorstwo takie nie zostało uznane np. firma budowlana (dysponująca przecież wieloma maszynami), czy też lotnisko - choć wprost wskazano, że dysponuje i świadczy usług m.in. przy pomocy samochodów. Sądy wskazują także, że „Ocena, czy przedsiębiorstwo należy do kategorii wskazanej w art. 435 k.c. musi być dokonywana z uwzględnieniem faktycznego znaczenia określonych technologii w działalności przedsiębiorstwa oraz na podstawie ustalenia, czy możliwe byłoby osiągnięcie zakładanych celów produkcyjnych bez użycia sił przyrody. Przy czym pojęcie ruchu przedsiębiorstwa odnosi się do funkcjonowania przedsiębiorstwa jako całości, a nie tylko do ruchu jego poszczególnych elementów oraz urządzeń.” Z kolei w innym wyroku Sąd Najwyższy wskazał m.in., iż „Przy właściwym, dla zdefiniowania pojęcia "przedsiębiorstwa poruszanego siłami przyrody" w rozumieniu art. 435 k.c. funkcjonalnym ujęciu, pojęcie to określać będzie przedsiębiorstwo, którego globalny cel funkcjonowania jest zależny od użycia sił przyrody, a korzystanie z nich stanowi warunek konieczny jego istnienia i funkcjonowania w tym sensie, że zarówno jego struktura jak i system organizacji i wykonywania zadań jest dostosowany do sił przyrody i zależny od nich.”

Mając na uwadze powyższe skarżący zwrócił uwagę, że przedsiębiorstwo pozwanego - zakład usług leśnych - wykorzystuje głównie pracę ludzi - i to ta praca wprawia w ruch przedsiębiorstwo pozwanego. Nawiązując do wyrażonego wyżej stanowiska Sądu Najwyższego, usługi te mogłyby być w zasadzie nawet w czasach dzisiejszych świadczone bez angażowania poszczególnych urządzeń wprawianych w ruch siłami paliw bądź elektrycznością. Co więcej, często jest tak w rzeczywistości i koń zastępuje maszynę w warunkach, gdy zrywka mechaniczna nie jest możliwa. Przewaga prac ręcznych nad mechanicznymi nie jest jednak kwestią incydentalnego używania koni. To praca pilarzy czy pracowników sadzących i wykonujących inne prace leśne jest istotą usług leśnych i przedsiębiorstwa pozwanego, a nie urządzenia, którymi często (choć nie zawsze) się oni posługują. Tak zwane „godziny ręczne” w zagospodarowaniu i grodzeniach to prace wykonywane przy pomocy: kostura, szpadla, młotka, siekiery, kosy, sekatora, tasaka, itp. Wykonują je pracownicy fizyczni. Z kolei prace w ramach pozyskania drewna podzielone są na czynności pojedyncze w katalogu pracochłonności (Zarządzenie Nr 99 Dyrektora Generalnego LP z dnia 21 listopada 2003 r.):

- przygotowanie stanowiska do ścinki (siekiera, motyka),
- ścinka wraz z obalaniem (pilarka 60% czasu, siekiera, kliny 40%),
- okrzesywanie (siekiera),
- wyrzynka grubizny (pilarka 80%, pomiar 20%),
- znoszenie grubizny i układanie w stosy (ręce + chwytaki).

Dalej skarżący wskazał, że z orzecznictwa Sądu Najwyższego i sądów powszechnych wynika, że nacisk trzeba położyć na rolę poszczególnych czynników - ludzkiego i technologicznego w pracy zakładu. Odwołując się do postępowań przetargowych na usługi leśne przywołanych przez Sąd I instancji skarżący wskazał, że uwzględniając liczbę godzin przeszło 90% prac wykonywanych jest ręcznie, zaś uwzględniając wartość przychodów każdorazowo przeszło 60% prac w ramach tych usług jest wykonywanych ręcznie. Co więcej, wykonywanie pozostałych prac również byłoby możliwe ręcznie, gdy wymagają tego szczególne okoliczności lub gdyby nie było możliwości użycia maszyn. Powyższe - w ocenie skarżącego - wynika wprost z załączonych przykładowych kosztorysów składanych przez pozwanego wraz z innymi podmiotami w postępowaniach przetargowych. Załączone kosztorysy stanowiące element oferty w postępowaniach prowadzonych odpowiednio przez Nadleśnictwo S. i Nadleśnictwo M.. Z załączonych danych wynika, że prace przy użyciu maszyn zasilanych paliwem odpowiadają w przypadku Nadleśnictwa S. jedynie za 32,8% przychodu z tytułu

usług świadczonych na rzecz tego zamawiającego (suma pozycji 3, 4 i 11). W przypadku kosztorysu dla Nadleśnictwa M. jest to 36,6% (poz. 3,4, 6 i 7). Ogromna różnica w zakresie znaczenia pracy ręcznej i mechanicznej ujawniona jest także poprzez porównanie godzin pracy ręcznej i mechanicznej. W przykładowej umowie z Nadleśnictwem S. na 55.062 godzin, aż 54.249 godzin to praca ręczna (poz. 1,2,5,6), co daje 98,5% czasu wykonania usług. Dla Nadleśnictwa M. na udział prac ręcznych jest jeszcze większy, gdyż na 48.866 godzin, aż 48.557 to prace ręczne (poz. 1, 2, 5, 6). co daje 99,3% czasu wykonania usługi.

Dalej skarżący zauważył, że konieczność ustalenia znaczenia poszczególnych czynników musi brać pod uwagę, że urządzenia wprawiane w ruch siłami przyrody są codziennym narzędziem pracy przedsiębiorstw, które jako całość nie mają takiego charakteru. Gdyby bowiem uznać, że użytkowanie jakichkolwiek urządzeń, które ułatwiają lub przyspieszają prace bądź nawet są niezbędne do pracy przedsiębiorstwa funkcjonującego w XXI wieku było wystarczające do uznania danego przedsiębiorstwa wprawianego w ruch siłami przyrody - wówczas aktualnie nie byłoby żadnego przedsiębiorstwa, które miałyby inny charakter. Nie ma bowiem takiego przedsiębiorstwa, które nie korzystałoby z urządzeń zasilanych prądem i to w stopniu decydującym o sposobie produkcji czy świadczenia usług. Zgodnie z koncepcją zaprezentowaną przez Sąd I Instancji również przykładowo kancelaria prawna byłaby przedsiębiorstwem wprawianym w ruch siłami przyrody. Czy bowiem kancelaria prawna mogłaby świadczyć usługi bez komputerów, telefonów i samochodów? Wprawdzie bez wątpienia dałoby się pisać wszystkie pisma procesowe i opinie ręcznie, kontaktować się z klientami jedynie pocztą tradycyjną a na rozprawy jeździć rowerem - ale byłoby to niezgodne z obecnym stanem technologicznym. Także potencjalni klienci wybierając usługodawców w tej branży kierują się szeregiem kryteriów, z których sposób komunikacji i organizacja pracy przy pomocy systemów informatycznych (zasilanych prądem) - co stanowi zgodnie z opinią Sądu I instancji argument za zaliczeniem przedsiębiorstwa pozwanego do grona przedsiębiorstw wprawianych w ruch siłami przyrody. Próba definiowania takich przedsiębiorstw jedynie przez pryzmat posługiwania się urządzeniami w związku z aktualnym stanem technologii lub wymaganiami kontrahentów jest w ocenie pozwanego oczywiście chybiona. Argumentacja Sądu I instancji prowadzi do zaprzeczenia możliwości wyodrębnienia przedsiębiorstw, które posiadają taki status, od innych i czyni z wyjątku jakim jest odpowiedzialność na zasadzie ryzyka - regułę dla każdego przedsiębiorcy. Tym samym prowadzi do wniosków sprzecznych z celem powołanego przepisu i nie może być akceptowana.

Mając powyższe na uwadze w ocenie skarżącego uznać należy, iż przedsiębiorstwo pozwanego nie jest wprawiane w ruch siłami przyrody, a zatem przeciwne ustalenie Sądu I instancji stanowi naruszenie art. 233 § 1 kpc w zw. z 435 kc poprzez błędne ustalenie stanu faktycznego w zakresie spełniania przez przedsiębiorstwo pozwanego definicji przedsiębiorstwa wprawianego w ruch siłami przyrody, względnie niewłaściwą interpretację przesłanek wynikających z art. 435 kc.

Niezależnie od powyższych argumentów pozwany wskazał, że nawet gdyby przedsiębiorstwo pozwanego mogłoby być zakwalifikowane jako wprawiane w ruch siłami przyrody, to w niniejszej sprawie wbrew ustaleniom Sądu I instancji spełniona jest przesłanka egzoneracyjna w postaci całkowitego zawinienia poszkodowanego - powoda.

Apelujący w tej części zwrócił uwagę, że Sąd I instancji nie uznał w tym zakresie argumentów pozwanego uznając, że zdarzenie było także (a nawet w przeważającej mierze - z czym nie sposób się zgodzić) spowodowane okolicznościami zawinionymi przez pozwanego. Sąd I instancji, powołując się na opinię biegłego stwierdził zaistnienie trzech grup przyczyn zdarzenia - technicznych, organizacyjnych i ludzkich, które omówione zostaną w kolejnych punktach pisma.

I tak przyczyną techniczną zdarzenia miałyby być wykonywanie prac polegających na dopychaniu drewna przy użyciu ciągnika (...) w sposób który nie zabezpieczył innego pracownika przed urazami. Tym samym Sąd I instancji stwierdził winę pracownika pozwanego - operatora ciągnika (...). W tym miejscu skarżący zwrócił uwagę, że powyższy wniosek pozostaje w sprzeczności ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym.

Po pierwsze skarżący zaakcentował, że opinia biegłego w tym zakresie wynika z dokonania przez biegłego nieuprawnionego przyjęcia określonego stanu faktycznego sprawy na podstawie zeznań świadków. Biegły stwierdził, że doszło do naruszenia norm bhp (nie podano jakich) gdyż operator nie sygnalizował manewru. Skąd jednak

wiadomo, że nie sygnalizował? Biegły sam na własne potrzeby dokonał oceny dowodów i ustalił stan faktyczny. Biegły, powołany w celu odpowiedzi na określone pytania dotyczące zasad bhp, na potrzeby swojej opinii przyjął, że miał miejsce określony stan faktyczny. Stan ten ustalił dowolnie w oparciu o własną ocenę zeznań świadków. Tym samym – w ocenie skarżącego - biegły wychodzi ponad treść swoich kompetencji samodzielnie ustalając stan faktyczny sprawy: uwzględniając zeznania świadków, oceniając zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, a następnie tak ustalony przez siebie stan faktyczny ocenia z punktu widzenia swojej wiedzy specjalnej. Zdecydowanie przekracza to uprawnienia biegłego. Biegły wchodzi bowiem w rolę Sądu, który wyłącznie ma uprawnienia do wiążącego ustalenia stanu faktycznego sprawy. Co istotne, stan ten jest sprzeczny z treścią materiału dowodowego, a błędną ocenę tego materiału powtarza następnie Sąd I instancji.

Dalej skarżący wskazał, że przywołana błędna ocena polega na stwierdzeniu przez Sąd I instancji w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia, że „S. R. (1) nie sygnalizował manewru”. Ustalenie powyższe zdaniem Sądu I instancji wynika z oceny zeznań świadków, z których rzekomo tylko jeden - M. D. wskazywał na sygnalizowanie manewru trąbieniem. Tymczasem pozwany już w piśmie z dnia 4 listopada 2015 r. zwracał Sądowi I instancji uwagę, że tożsame zeznania złożył również świadek D. D. (1) („no trąbił, żeby na bok odejść” -00:44:13.025 nagrania rozprawy z dnia 3.07.2015 r., z której pochodzą wszystkie wymienione w piśmie cytaty z nagrań). Także świadek R. W. wskazywał, że S. R. (1) zawsze sygnalizuje manewr („na pytanie czy zawsze sygnalizuje? - „Tak” 00:54:35.797 nagrania rozprawy). Pominięcie dowodów z zeznań D. D. (1) i R. W. stanowiące – zdaniem skarżącego - wyraźny błąd Sądu I instancji doprowadziło w efekcie do nieuzasadnionej odmowy wiarygodności w tym zakresie zeznań świadka M. D., a w dalszej konsekwencji ustalenia niezgodnego z rzeczywistym stanem faktycznym. Powyższe – w ocenie skarżącego - stanowi rażące naruszenie art. 233 § 1 kpc. Sąd I instancji wbrew spójnym zeznaniom trzech świadków ustalił błędny stan faktyczny, do tego zauważając tylko jedno z tych odmiennych zeznań. Świadczy to zdaniem skarżącego niewątpliwie o braku uwzględnienia całości materiału dowodowego a tym samym przekroczeniu granic swobodnej oceny dowodów.

Niezależnie od powyższego skarżący wskazał, że nawet gdyby S. R. (1) nie sygnalizował trąbieniem wykonywania manewru, to po pierwsze obowiązek taki nie wynika z żadnych przepisów czy instrukcji obowiązujących operatora (...). Operator winien ustalić czy w strefie zagrożenia nikt nie przebywa, jednak jak wskazał sam biegły - „pracownik A. W. wykonywał pracę w sposób naruszający przepisy przebywając w strefie wykonywania prac przez operatora ciągnika (...) polegających na podpychaniu drewna mygłownicą (...) w strefę niebezpieczną, można wejść w uzasadnionych przypadkach wyłącznie za zgodą operatora pojazdu przeznaczonego do zrywki i wywozu drewna.” (s. 21 opinii). Jest zdaniem skarżącego bezsporne, że powód o taką zgodę się nie zwracał. Z niekwestionowanych zeznań S. R. (1) wynikało zaś, że przed rozpoczęciem manewru upewnił się, że nikt nie przebywa w strefie zagrożenia - „jak ja zacząłem spychać to jego nie było” (00:18:27.939 nagrania rozprawy); „tych dwóch widziałem, a tego akurat W. nie było.” (00:18:30.891 nagrania rozprawy); „a Pan W. musiał albo nadejść gdzieś od drugiej strony(...) Ja do tej pory nie mogę zrozumieć jak on tam się znalazł.” (00:11:59.795 nagrania rozprawy). Skarżący zaakcentował, że korespondując z tym zeznaniem innych świadków w szczególności świadka M. D., który na pytanie Przewodniczącej: „Dobrze. A co robił pan W. w tym dniu? Jaką pracę wykonywał?”, odpowiedział „No kręcił się koło ogniska tam, a że akurat wtedy podszedł i dostał... mówi papierosa teraz zapali, nie? I wtedy dostał.” (01:03:03.835 i dalej nagrania rozprawy). Skarżący podkreślił przy tym, że cała rzecz nie wydarzyła się w ciągu kilku czy kilkunastu sekund lecz trwała znacznie dłużej. Operator ciągnika (...) przed wykonaniem opisanego manewru musiał bowiem wyjść z kabiny kierowcy. Ciągnik (...) uczestniczący w zdarzeniu jest specjalistycznym urządzeniem zrywkowym służącym do zrywki drewna półpodwieszanej. Urządzenie posiada dwie wciągarki linowe w części tylnej oraz łyżkę do mygłowania z przodu. Praca operatora polega na zrywce drewna z powierzchni zrębowej do drogi wywozowej oraz mygłowania drewna (układania w stopy do wywozu). Drewno zrywane jest przy pomocy dwóch lin głównych i 8-10 linek pomocniczych, które zaopatrzone w zamki służą do podczepiania sztuk do liny głównej. Każdorazowo operator podczepia do 10 sztuk ściętego drewna z powierzchni tworząc zaciąg i poruszając się szlakiem zrywkowym transportuje drewno na stół manipulacyjny lub myglę. W tym wypadku dostarczone drewno na stół znajdowało się na drodze uczęszczanej przez samochody dojeżdżające do posesji znajdującej się w głębi lasu. S. R. (1) po dojechaniu na miejsce z prędkością 4-5 km/h zatrzymał ciągnik i wysiadł, aby odczepić z zamków zerwane sztuki. Cały ten manewr trwał 1-2 minuty. W czasie tej czynności operator musiał znajdować się w miejscu, w którym po chwili doszło do wypadku. Następnie

wsiadł do ciągnika i obracając go o 180° rozpoczął mygłowanie zerwanych sztuk (prędkość poruszania 1-2 km/h). Podczas tego manewru w miejsce mygłowania podszedł poszkodowany w sposób niewidoczny dla operatora (...), ponieważ z tyłu ciągnika podjeżdżającego do leżących sztuk. W całym tym czasie operator przechodził zatem przez całą strefę zagrożenia i wiedziałby o tym gdyby ktokolwiek się w niej znajdował. Potwierdzeniem tej procedury oraz czasu jej trwania są wyjaśnienia powoda złożone podczas rozprawy (03:55:06.485 i dalej nagrania rozprawy). Co więcej, właśnie z tych wyjaśnień powoda wiemy, że powód widział przygotowania operatora do wykonania manewru - dokładnie wiedział i widział jego przeprowadzenie.

Zdaniem skarżącego w tej sytuacji nie można mówić o jakiegokolwiek winie operatora ciągnika (...), skoro:

- upewnił się, że w strefie zagrożenia nikogo nie ma - i rzeczywiście nikogo tam nie było,
- sygnalizował manewr trąbieniem i w sposób na tyle wyraźny, że dwaj pracownicy, którzy byli dla niego widoczni spokojnie udali się do strefy bezpiecznej, a sam powód również zeznał, że widział ciągnik (...) i widział, że jego operator wykonuje procedurę odczepiania już na miejscu zdarzenia,
- w strefie zagrożenia pojawił się niespodziewanie powód, którego wcześniej nie było w okolicy i który wszedł w strefę wbrew zasadom bhp i bez uzyskania zgody operatora ciągnika (...).

W dalszej kolejności apelujący wskazał, że przyczynami organizacyjnymi zdarzenia miały być zdaniem Sądu I instancji:

- a. dopuszczenia pracowników do wykonywania prac zrywkowych bez nadzoru,
- b. dopuszczenia pracownika do prac na (...) bez znajomości przepisów oraz zasad bhp.

Skarżący zwrócił zatem uwagę, że w jego ocenie powyższe przyczyny są nieprawdziwe, tj. okoliczności te nie miały miejsca a zatem nie mogą stanowić rzeczywistych przyczyn zdarzenia, a zatem umniejszać wpływu winy powoda na zaistnienie zdarzenia. Podsumowując swoje dotychczasowe argumenty wyrażone w pismach procesowych pozwany wskazał na następujące okoliczności dotyczące rzekomych przyczyn organizacyjnych:

- a. w zakresie rzekomego dopuszczenia pracowników do prac bez nadzoru – zgodnie z instrukcją bhp przy wykonywaniu podstawowych prac z zakresu gospodarki leśnej z dnia 14.07.1997 r., wydaną przez Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych i obowiązującą w czasie zdarzenia (stanowiącą dowód w sprawie), przy pracach zrywkowych nie był wymagany nadzór stały, a przepisy dopuszczały stosowanie nadzoru doraźnego, polegającego na okresowym kontakcie osoby nadzorującej z pracownikiem co najmniej pod koniec zmiany roboczej (§ 11 w/w instrukcji).

Skarżący w tym miejscu podkreślił, że każdy z pracowników pozwanego biorący udział w zrywce był pracownikiem z wieloletnim doświadczeniem. Pracownicy ci nie tylko zostali zapoznani ze wszystkimi instrukcjami dotyczącymi bhp, ale swoją wieloletnią pracą dawali dowody znajomości tych zasad. Ponadto zeznając każdy z nich łącznie z powodem wskazywał, że znał dokładnie procedury wykonywania swoich prac.

Jedynie na marginesie skarżący zauważył, że gdyby tego dnia pozwany był obecny na miejscu (pracując lub pełniąc stały nadzór) to z pewnością przede wszystkim obecny byłby nie w miejscu zdarzenia lecz około 500 metrów dalej - gdzie trwała ścinka, która jest zadaniem bardziej niebezpiecznym, a gdzie zresztą powinien się wówczas znajdować powód,

- b. w zakresie rzekomego dopuszczenia pracownika do prac na (...) bez znajomości przepisów oraz zasad bhp - wszyscy pracownicy potwierdzili odbycie instruktażu stanowiskowego w kartach szkolenia wstępnego z zakresu bhp, a także zostali zapoznani z przepisami dotyczącymi bhp, w tym instrukcji, czego potwierdzenie znajduje się w aktach osobowych pracowników. Dodatkowo skarżący wskazał, że świadek S. R. (1) zeznał: „No praktycznie każdy wie jak ma się poruszać, no to” (00:06:28.873 nagrania rozprawy). Co więcej, świadek S. R. (1) potwierdził, że w każdym nowym miejscu pracy odbywają się 8 godzinne szkolenia - „szkolenie zawsze jest tam, ośmio, 8-godzinne zawsze

a stanowiskowe tylko, tylko, tylko przypomnienie tylko takich, takich różnych spraw nie" (00:24:14.517 nagrania rozprawy). Zdaniem skarżącego powtarzanie szkolenia stanowiskowego na każdej powierzchni nie jest wymagane i jest niecelowe. Przeciwny wniosek Sądu I instancji jest wprost sprzeczny z treścią § 11 ust. 1 i 3 rozporządzenia. W ramach szkolenia w danym miejscu powtarza się tylko ogólne reguły bezpieczeństwa - co miał na myśli świadek. Świadek S. R. (1) rozpoczął pracę na stanowisku operatora (...) (początkowo w strukturach Lasów Państwowych) w roku 1984. Przez ten 33 lata pracy w charakterze operatora (...) nigdy poza tym jedynym zdarzeniem nie spowodował nawet drobnego uszczerbku na zdrowiu swoim i osób z nim współpracujących. Fakt, że podczas przesłuchania przed Sądem I instancji, związanym dla świadków ze znacznym stresem, nie mogli oni sobie przypomnieć, czy instrukcje, reguły i zasady, z którymi zapoznali się przy rozpoczynaniu pracy zawierały określone zapisy - świadek R. zeznał „no ja na to pytanie nie wiem jak odpowiedzieć" (00:06:45.957 nagrania rozprawy) - nie przesądza – w ocenie skarżącego - o tym, że pracownicy nie zostali właściwie przeszkoleni. Zdaniem skarżącego wystarczy pobieżna choćby analiza zeznań świadków, aby stwierdzić, że mieli oni problemy w odpowiedzi na wiele pytań, wywołane z jednej strony stresem, z drugiej zaś ich formalnym brzmieniem, który pozostawał często dla nich niezrozumiały, a także posługiwaniem się przez Sąd I instancji językiem prawniczym, który nie przystaje do języka „branżowego" używanego podczas pracy w lesie. Skarżący podkreślił nadto, że znajomość zasad wynikających w szczególności z instrukcji bezpieczeństwa i higieny pracy przy wykonywaniu usług leśnych stanowił m.in. element kursu i egzaminu na pilarza. Wszyscy zeznający pracownicy pozwanego (w tym powód) potwierdzili także podczas przesłuchania odbycie szkoleń z zakresu bhp (niektórzy pamiętali, że odbywały się okresowo). Biegły, a za nim Sąd I instancji nie wskazał, jaki przepis reguluje przy pracach polegających na podpychaniu drewna mygłownicą wyznaczanie określonej przez niego strefy niebezpiecznej, co wraz z rzekomym brakiem znajomości zagrożeń przez pracowników miało spowodować wypadek - tymczasem jak wynika z opisu przebiegu zdarzenia opartego na zeznaniach świadków znali oni zagrożenia występujące podczas pracy, ponieważ oddalili się w bezpieczne miejsce w trakcie podpychania drewna. W zasadzie jedynie powód twierdził, że nie ma w tym zakresie wyznaczonych reguł - jednak przyczyną takich zeznań była – zdaniem skarżącego - oczywista chęć postawienia siebie w lepszym świetle, gdyż reguły te zostały przez niego naruszone. Powód samowolnie uznał, że bezpieczną strefą będzie miejsce, które nie znajdowało się w wymaganej odległości od mygły, ale położone między dwoma stosami drewna, co rzeczywiście ochroniłoby powoda, gdyby nie fakt, że drewno, które miało go uderzyć odbiło ponad tymi stosami. Powyższe nie wynikało jednak z braku zaznajomienia powoda z zasadami bhp - lecz z ich zlekceważeniem przez tegoż powoda.

Dalej skarżący wskazał, że przyczynami ludzkimi, które miały doprowadzić do zdarzenia miały być:

- a. tolerowanie przez pracodawcę wykonywania przez pracowników prac, do których nie posiadali sprzętu ochrony indywidualnej,
- b. lekceważenie przez pracowników zagrożeń podczas wykonywania pracy zrywkowej.

W ocenie skarżącego pierwsza z wymienionych przyczyn jest oczywiście nieprawdziwa a w zderzeniu z wnioskami płynącymi z materiału dowodowego wręcz kuriozalna. Druga - wskazująca na winę pracowników - jest jak najbardziej prawdziwa, przy czym winnym pracownikiem jest właśnie powód. Odnosząc się jednak szczegółowo do powyższych przesłanek pozwany wskazał, co następuje: a. w zakresie rzekomego tolerowania przez pracodawcę wykonywania przez pracowników prac, do których nie posiadali sprzętu ochrony indywidualnej - oczywistym i rażącym błędem Sądu I instancji jest wskazane, jakoby pracownicy pozwanego nie posiadali wymaganych środków ochrony indywidualnej. Zdaniem skarżącego zeznania wszystkich świadków (a także samego powoda) wskazują jednoznacznie, że posiadali oni wymagane środki ochrony indywidualnej, w tym kaski: I tak świadek S. R. (1) zeznał: na pytanie Przewodniczącej, „czy pan D. i D. mieli kaski" - „Tak", na pytanie Przewodniczącej „A Pan widział w ogóle kask pana W.?" „W samochodzie miał" - (00:15:57.686 i dalej nagrania rozprawy), „każdy, każdy ma swój kask" (00:25:57.686 nagrania rozprawy), (...) mamy tylko określoną ilość kasków przecież nie mamy 20, 30 tylko jest, jest pięciu ludzi, jest 5 kasków". (00:30:28.494 nagrania rozprawy). Z kolei świadek D. D. (1) zeznał: na pytanie Przewodniczącej: „Jakie środki ochrony indywidualnej, czyli coś, co chroni, aby bezpiecznie pracować, co Pan wymieni i kto miał i co?" „No spodnie, buty, kaski", na pytanie Przewodniczącej „Pan miał a inni pracownicy?" „Też mieli tylko A. nie miał kasku" (00:37:33.011 i dalej nagrania rozprawy), na pytanie Przewodniczącej: „Aha a proszę powiedzieć

widział Pan jego kask?" „Na busie leżał" (00:37:58.221 i dalej nagrania rozprawy), świadek R. W. zeznał: na pytanie Przewodniczącej: „Czy pamięta Pan jak byli, w jakie środki ochrony byli ubrani współpracownicy Pana na tym terenie?" „Mieli sp... spodnie normalne leśne, kask.", na pytanie Przewodniczącej „wszyscy mieli kaski?" „A tego to nie wiem. No to raczej wszyscy mają. Każdy ma swój" (00:52:31.575 i dalej nagrania rozprawy), świadek M. D. zeznał: na pytanie Przewodniczącej: „A w ogóle miał Pan na stanie, dał Panu pracodawca kask" „Tak, tak w samochodzie." (00:52:31.575 i dalej nagrania rozprawy). Ustalenia Sądu I instancji stanowiące zarzut wobec pozwanego są zatem rażąco sprzeczne z treścią zeznań wszystkich pracowników pozwanego, a tym samym zgromadzonym materiałem dowodowym, co stanowi o naruszeniu przez Sąd I instancji art. 233 § 1 kpc.

Skarżący podkreślił przy tym, że zupełnie inną sprawą jest czy środki te były przez nich stosowane przez cały czas podczas pracy - tego jednak nie dotyczył zarzut sformułowany w uzasadnieniu. Jak prawidłowo ustalił Sąd I instancji, powód nie miał na głowie kasku w momencie zdarzenia, co z pewnością stanowi naruszenie przez niego norm bhp. Nie można jednak zarzucać pozwanemu tolerowania wykonywania prac przez pracowników bez użycia sprzętu ochrony indywidualnej. Brak jest jakiegokolwiek dowodu na to, żeby pozwany wiedział o tym fakcie i tolerował go. Wniosek przeciwny jest – w ocenie skarżącego - absolutnym nadużyciem i nie znajduje potwierdzenia w materiale dowodowym. Żadna osoba nie przebywająca stale podczas wykonywania tych prac (a takiego obowiązku pracodawca nie ma) nie jest w stanie wymóc fizycznie na pracownikach, aby przez cały czas stosowali środki ochrony indywidualnej, w które zostali przez niego wyposażeni. Jeżeli pracownik zdejmie kask, nie można odpowiedzialnością za to obciążyć pracodawcę, który tego nie widzi, twierdząc, że stan taki toleruje,

b. pozwany zgadza się z wnioskiem o lekceważeniu przez pracownika zagrożeń jako przyczynie zdarzenia. Pozwany z całą mocą podkreśla jednak, że zgodnie z opinią biegłego to powód był tym winnym pracownikiem. O braku winy operatora ciągnika (...) stanowi przywołana wyżej argumentacja. Dwaj pozostali pracownicy, prawidłowo ostrzeżeni przez operatora, opuścili stanowisko pracy i udali się do strefy bezpiecznej. Tylko powód dopuścił się szeregu zaniedbań i naruszeń norm bhp, na skutek czego doszło do zdarzenia: „pracownik A. W. wykonywał pracę w sposób naruszający przepisy przebywając w strefie wykonywania prac przez operatora ciągnika (...) polegających na podpychaniu drewna mygłownicą (...) w strefę niebezpieczną, można wejść w uzasadnionych przypadkach wyłącznie za zgodą operatora pojazdu przeznaczonego do zrywki i wywozu drewna." (s. 21 opinii).

Dalej apelujący podkreślił, że powód świadomie znajdował się w strefie zagrożenia -jak zeznał świadek D. D. (1) - na pytanie Przewodniczącej czy powód wiedział, że drewno będzie spychane - „No musiał wiedzieć bo ja jeszcze mu mówiłem uważajcie, bo S. będzie spychał, R. będzie spychał. No to musiał wiedzieć. A on mówi jeszcze a papierosa sobie zapalę." (00:40:30.582 nagrania rozprawy); również powód odpowiadając na pytania wskazał, że widział, że S. R. (1) zaczął mygłować - „Zaczął mygłować i akurat jak zaczął mygłować, chłopaki odeszli, ja też zgasilem piłę, mówię idziemy za ten czas zapalić, niech on to podepchnie" (03:53:34.518 nagrania rozprawy). Dalej począwszy od 03:55:06.485 nagrania rozprawy powód opisuje dokładnie zdarzenie wskazując, jak to doskonale widział co robi operator (...), jak rzekomo zdecydował się jeszcze trochę pociąć i następnie dopiero odejść w miejsce, które uważał za bezpieczne tylko dlatego, że wszedł między mygły drewna. Powyższe każe postawić pytanie o sens rozważania przez Sąd I instancji tego czy operator (...) sygnalizował manewr czy nie. Jest bowiem absolutnie bezsporne, że o rozpoczęciu manewru wiedział każdy z pracowników - w tym powód. To zatem wyłącznie zachowanie powoda było przyczyną zdarzenia - gdyż nie zachował się on zgodnie z zasadami, które dobrze znał i nie udał się w miejsce bezpieczne,

Skarżący nadto zwrócił uwagę na okoliczność, nie wzmiankowaną w opinii, że tego dnia powód w ogóle nie powinien znaleźć się w miejscu zdarzenia - powinien pracować przy ścince - około 500 metrów od miejsca zdarzenia, a w miejscu tym przebywał wyłącznie na skutek samowolnego złamania bezpośredniego polecenia pracodawcy (pozwanego),

Nadto skarżący przypomniał, że wątpliwe jest, aby w czasie zdarzenia powód rzeczywiście znajdował się przy stole manipulacyjnym. Wynika to nie tylko z zeznań świadka S. R. (1), który w cytowanych już zeznaniach wskazał, że nie widział powoda nigdzie w pobliżu, ale także z zeznań innych pracowników, którzy wskazali, że: świadek D. D. (1) - na pytanie Przewodniczącej o powoda: „A w ogóle w tym dniu wykonywał jakąś pracę?", „No nie za bardzo", na pytanie Przewodniczącej: „Co to znaczy?" „No siedział więcej koło ogniska więcej koło ogniska więcej

niż pracował" (00:37:16.121 i dalej nagrania rozprawy). Na kolejne pytanie Przewodniczącej: „przepraszam pan W. gdzie był?” „Koło ogniska”, na pytanie Przewodniczącej: „Koło ogniska. Te ognisko, w jakiej odległości było od tego miejsca gdzie składowano drewno, gdzie spychał pan R. drewno?” „Z 30 metrów albo lepiej” (00:39:18.657 i dalej nagrania rozprawy), świadek M. D. - na pytanie Przewodniczącej: „Dobrze. A co robił pan W. w tym dniu? Jaką pracę wykonywał?”, „No kręcił się koło ogniska tam, a że akurat wtedy podszedł i dostał... mówi papierosa teraz zapali, nie? I wtedy dostał.” (01:03:03.835 i dalej nagrania rozprawy).

Skarżący zwrócił uwagę, że zeznania powyższe zostały całkowicie pominięte przez Sąd I Instancji, który dał wiarę powodowi, że ten pracował wówczas przy stole manipulacyjnym. Sąd I instancji nie zakwestionował jednak zeznań świadków, mimo że są one nie do pogodzenia.

Skarżący dodał również, że powód w tym samym miejscu twierdził także, że w chwili wypadku miał na głowie kask - co było oczywistą nieprawdą i zostało przez Sąd I instancji dostrzeżone.

Wobec przytoczonych okoliczności w ocenie skarżącego niezrozumiałym jest obarczenie odpowiedzialnością za zdarzenie kogokolwiek innego niż powód. Niewystarczające jest nawet uwzględnienie dokonania przez Sąd I instancji naruszenia art. 233 § 1 kpc i ustalenie na podstawie błędnie przeprowadzonej oceny dowodów - niewłaściwego stanu faktycznego. Naruszenie art. 233 § 1 kpc, zgodnie z poglądami doktryny i orzecznictwa ma miejsce jedynie wówczas, gdy ocena dowodów, która winna być wszechstronna, obejmować wszystkie dowody i być zgodna z zasadami logiki i doświadczenia życiowego - nie spełnia tych warunków. Z powyższym mamy do czynienia w niniejszej sprawie w postaci pominięcia w ocenie dowodów niektórych z nich i wyciągnięcia z innych wniosków sprzecznych z ich treścią (nielogicznych).

Skarżący podkreślił przy tym, że nawet przy tych błędnych ustaleniach Sądu I instancji nie sposób nie zauważyć, że powoda w ogóle nie powinno być w miejscu zdarzenia, gdyż pracodawca przydzielił mu inne zadania - w miejscu znacznie oddalonym od miejsca wypadku. Powód doskonale wiedział, że operator (...) rozpoczyna manewr. Doskonale wiedział na czym manewr ten polega i wiedział, że powinien oddalić się w bezpieczne miejsce. Wiedział, że jego koledzy już to zrobili. Świadomie zwlekał z tym, a gdy już postanowił się oddalić zrobił to w taki sposób jak uznał to za stosowne mimo, że absurdalność oddalenia się powoda na 3-4 metry jako rozwiązania bezpiecznego zauważył sam Sąd I instancji podczas przesłuchania powoda.

W ocenie skarżącego skoro powód dopuścił się tak rażących naruszeń poleceń pracodawcy i zasad bhp - jak jest możliwe żeby stwierdzić, że nie jest wyłącznie winny temu zdarzeniu? Zdaniem skarżącego dokonana w tym zakresie przez Sąd I instancji ocena rażąco narusza zasady logiki i doświadczenia życiowego stanowiąc wykroczenie przeciwko zasadzie swobodnej (nie dowolnej) oceny dowodów.

Dodatkowo skarżący zaakcentował, że właściwie ustalony stan faktyczny potwierdza sygnalizowanie przez operatora (...) manewru (co do którego i tak każdy pracownik potwierdził, że go widział), pracownicy byli wyposażeni w środki ochrony indywidualnej (co potwierdzają wszyscy łącznie z powodem), wówczas wyłączna wina powoda jest oczywista.

Tym samym nawet w wypadku uznania, że przedsiębiorstwo pozwanego jest wprawiane w ruch siłami przyrody (czemu pozwany zaprzecza) pozwany byłby wolny od odpowiedzialności co do zasady z uwagi na przesłankę egzoneracyjną całkowitej winy powoda.

Skarżący zakwestionował również zasadność wyroku w zakresie wysokości dochodzonego zadośćuczynienia i stopnia przyczynienia się obu stron.

Skarżący zwrócił uwagę, że w zakresie wysokości dochodzonego zadośćuczynienia Sąd I instancji uznał, że kwota 100.000 złotych jest kwotą znaczną lecz przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy niewygórowaną. Zważając na brak jednoznacznych sposobów ustalenia wysokości zadośćuczynienia pozwany wskazuje, że w jego ocenie kwota ta jest jednak co do zasady zbyt wysoka uwzględniając w szczególności wysokość zarobków powoda przed

wypadkiem. Jakkolwiek zdrowie jest wartością niemal bezcenną, to jednak nie jest tak, że oznacza to brak potrzeby limitowania wysokości zadośćuczynienia za krzywdy doznane w związku z jego częściową utratą.

Skarżący wskazał przy tym, że motywując wniosek o zasądzenia akurat kwoty 100.000 złotych powód wskazywał, że wypadek spowodował „pozbawienia możliwości pracy i zarabiania na utrzymanie rodziny, ale też możliwości normalnego codziennego funkcjonowania, jakiegokolwiek aktywności fizycznej czy podróżowania, wreszcie utrzymywania zwykłych kontaktów rodzinnych i towarzyskich (...)”. Sąd I instancji słusznie wskazał, że niemal wszystkie wymienione okoliczności w rzeczywistości nie mają miejsca. Z wymienionych ograniczeń Sąd I instancji uznał jedynie możliwość wymagania okresowej pomocy w zakresie wyjazdów poza miejsce zamieszkania lub wykonywaniu prac oburącz. Pierwsza z tych okoliczności uznana została przy tym zupełnie bezpodstawnie, gdyż nie wiadomo dlaczego powód miałby tej pomocy potrzebować w podróży, skoro Sąd I instancji sam wskazał, że powód może prowadzić samochód. Biegła pytana o te kwestię wskazała, że wynika to z konieczności pomocy przy czynnościami oburącz(l). W rzeczywistości jest to zatem jedna trudność a nie dwie odrębne. Niezależnie od tego - skoro w ocenie powoda tak szeroki wachlarz krzywd jak opisany przez niego (w tym niemożliwość normalnego dziennego funkcjonowania i zarobkowania) uzasadniał w ocenie powoda zasądzenie kwoty 100 tysięcy złotych, to w przypadku uznania, że okoliczności te (krzywdy) nie mają miejsca to podana kwota zadośćuczynienia jest z pewnością zbyt duża. Jeżeli jej wysokość miałaby odpowiadać uznanym przez Sąd i instancji skutkom, to rzeczywisty rozmiar uzasadnionej rekompensaty byłby z pewnością znacznie niższy niż żądany za nieistniejące o wiele dalej idące krzywdy.

Zarzuty dotyczące stopnia przyczynienia się stron do powstania krzywdy opierają się w pierwszym rzędzie na okoliczności podkreślonej uprzednio - że to wyłącznie powód ponosi odpowiedzialność za wypadek, który stał się przyczyną odniesionych przez siebie następnie krzywd.

Podsumowując jednak ustalenia Sądu I instancji w zakresie stopnia przyczynienia się stron, dodatkowo skarżący zauważył, że ustalenia te (zawarte na stronie 19 uzasadnienia wyroku) są następujące:

a. powód przyczynił się do zdarzenia w 30% gdyż:

- wykonywał pracę w sposób naruszający przepisy przebywając w strefie wykonywania prac przez operatora ciągnika (...),
- zmienił samowolnie stanowisko pracy,
- zlekceważył zasady bezpieczeństwa,

b. pozwany przyczynił się do zdarzenia w 70% gdyż:

- nie przeprowadził szkolenia na stanowisku pracy na powierzchni w miejscu zdarzenia,
- nie dokonał wyznaczenia stref niebezpiecznych,
- nie opracował instrukcji bhp pracy i obsługi ciągnika (...) i bezpiecznego wykonywania zrywki,
- nie sprawdził w jaki sprzęt ochrony indywidualnej zostali wyposażeni pracownicy,
- odpowiada za pracownika S. R. (1), który rozpoczął pracę bez upewnienia się że w strefie niebezpiecznej nie znajdują się osoby postronne i nie zasygnalizował manewru podpychania drewna.

Ustosunkowując się do poszczególnych zagadnień pozwany wskazuje, że:

a. odnosząc się do ustaleń co do rodzajów naruszeń dokonanych przez powoda pozwany wskazuje, że każde z ustaleń Sądu I instancji w tym zakresie jest właściwe.

Zupełnie niewłaściwe jest jednak określenie roli tych naruszeń w dojściu zdarzenia do skutku. Dla ustalenia tej wagi wystarczy zadać proste pytanie - czy gdyby powód w którymkolwiek z wymienionych punktów zachował się zgodnie ze swoim obowiązkiem - w ogóle doszłoby do zdarzenia? Otóż NIE. Zachowanie jakichkolwiek innych pracowników nie miałyby bowiem żadnego znaczenia, gdyby pracownik wykonywał poleconą mu przez pracodawcę pracę a nie samowolnie zmieniał stanowisko. Gdyby powód tak jak inni pracownicy, wiedząc o wykonywanym manewrze spychania drewna oddalił się z nimi - nie doszłoby do zdarzenia. Gdyby pracownik miał na głowie kask, w który został wyposażony przez pozwanego - zdarzenie nie miałyby takich skutków. Każde z dokonanych przez powoda naruszeń było warunkami sine qua non powstania krzywdy. Każdemu z nich z osobna i wszystkim razem należy zatem przypisać 100% udział w zdarzeniu i powstaniu krzywdy,

b. mając na uwadze przytoczoną wyżej winę powoda nie sposób – w ocenie skarżącego - uznać, aby pozostało miejsca na jakiegokolwiek przyczynienie się pozwanego lub innego pracownika do powstania zdarzenia. Po pierwsze bowiem, wszystkie przytoczone zarzuty są chybione - co wynika z następujących okoliczności:

- pozwany nie przeprowadził szkolenia stanowiskowego w danym miejscu pracy albowiem nie jest to wymagane przez żadne przepisy, a jak wprost wynika z cytowanego § 11 ust. 1 i 3 szkolenie (instruktaż) stanowiskowe przeprowadza się tylko raz - przed rozpoczęciem pracy na danym stanowisku. Zmiana miejsca wykonywania pracy (np. w innym miejscu lasu) nie stanowi objęcia nowego stanowiska. Wszyscy pracownicy pozwanego przeszli wszystkie wymagane szkolenia w zakresie bhp, w tym szkolenie stanowiskowe. Wykonywanie czynności na danym stanowisku (zrywkarz, pilarz, manipulat etc.) nie różni się co do sposobu prowadzenia i zasad bhp niezależnie od lokalizacji w lesie. Absolutnie bezpodstawne jest twierdzenie Sądu I instancji, jakoby konieczne było wykonanie w danym dniu szkolenia w danej lokalizacji. Świadkowie - pracownicy pozwanego podkreślali wielokrotnie, że doskonale wiedzieli jak mają pracować i co robić. Trudność w sprecyzowaniu przez nich w odpowiedzi na pytania Sądu I instancji -obowiązujących zasad bhp wynika nie tylko ze stresu, ale również faktu, że nikt nie potrafi powtórzyć tych zasad sformułowanych w stosownych przepisach, w taki sposób, jak zostały zapisane. Pracownicy wyrażali je tak jak potrafili poprzez odniesienie do czynności, które zapobiegają zrobieniu szkody sobie i innym,

- pozwany nie wyznaczył w sposób widoczny strefy niebezpiecznej albowiem nie wymagają tego żadne przepisy, a nadto byłoby to w praktyce niemal niewykonalne. W gospodarce leśnej wyznaczanie stref jest kwestią umowną, gdyż nikt ich nie wyznacza fizycznie (nie wyznacza się taśmami ostrzegawczymi czy barierami ochronnymi jak np. w budownictwie). Możliwości takiej nie ma w szczególności z uwagi na to, że obszar tej strefy zmienia się w zależności od położenia źródła niebezpieczeństwa. Jeśli jest nim ciągnik (...) i ciągnięte lub pchane przez niego obiekty - strefa „przemieszcza” się wraz z ich ruchem. Dodatkowo w miejscu gdzie ta strefa może się za chwilę znaleźć obecnie pracować mogą inni pracownicy bądź sam operator (...). Żaden przepisy prawa nie określają nadto konkretnej wielkości strefy,

- nie jest prawdą, że pozwany nie opracował instrukcji bhp pracy i obsługi ciągnika (...) i bezpiecznego wykonywania zrywki. Pozwany już w piśmie z dnia 4 listopada 2015 r. zwracał uwagę, że instrukcje te były przez pozwanego opracowane, a nie zostały dołączone do akt sprawy, gdyż nie było to przedmiotem dowodzenia. Dopiero biegły zwrócił uwagę na brak w aktach sprawy szeregu dokumentów, które mogłyby mu pomóc przedstawić opinię i w reakcji na to pozwany złożył niektóre dokumenty. Instrukcje powyższe stanowią element dokumentacji techniczno-ruchowej (...) każdej maszyny,

- absolutnie nieprawdziwe jest (co już wykazano), że pracownicy nie dysponowali środkami ochrony indywidualnej. Zarzut, że pozwany nie sprawdził w jakie środki ochrony indywidualnej zostali wyposażeni pracownicy jest zupełnie bezpodstawny i nie znajdujący śladu pokrycia w materiale dowodowym. Powód każdorazowo ustalał dysponowanie przez pracowników środkami ochrony indywidualnej na podstawie podpisanych wykazów przekazanych środków oraz w oparciu o naoczną obserwację podczas porannych odpraw. Pracodawca nie ma obowiązku codziennego ustalania powyższego, a jedynym dokumentem wymaganym od pracodawcy w tym zakresie jest karta przydziału środków

ochrony indywidualnej. Co więcej - z cytowanych zeznań świadków wiadomo, że każdy z nich był wyposażony w niezbędne środki. Zarzut jest zatem oczywiście bezpodstawny,

- odpowiedzialność pozwanego za pracownika jest rzeczą oczywistą. Zauważyć trzeba jednak, że jak wykazano wyżej S. R. (1) nie ponosi żadnej winy w zaistnieniu zdarzenia, a formułowane wobec niego zarzuty dotyczące rzekomego nieupewnienia się co do przebywania osób w strefie niebezpiecznej czy nie zasygnalizowania manewru, są oczywiście bezpodstawne. Niezależnie od powyższego zasadne pozostaje pytanie czy do wypadku nie doszłoby gdyby operator (...) sygnalizował manewr (gdyby przyjąć, że nie sygnalizował)? Oczywiście, że doszłoby albowiem powód wiedział o wykonywaniu manewru i dodatkowa sygnalizacja tego faktu nic by nie zmieniła.

Ponieważ ustalenia swoje w pewnej części Sąd I instancji poczynił na podstawie dowodu z opinii biegłego pozwany zwrócił uwagę, że i miało to miejsce z naruszeniem art. 233 § 1 kpc. Pozwany podkreśla, że to jedynie sposób sporządzenia przez biegłego swojej opinii podstawowej sprawił, że powstały wątpliwości co do wypełniania przez pozwanego obowiązków w zakresie bhp. Ponieważ pierwotny zakres opinii biegłego nie wymagał przedstawienia wszystkich dokumentów i wyjaśnień dotyczących każdego z aspektów bhp w swojej opinii podstawowej biegły posłużył się konstrukcją - „brak jest dokumentów potwierdzających (...)”. W związku z tym, że mogłoby to być odebrane jako zarzut naruszenia prawa, pozwany pismem z dnia 4 listopada 2015 r. szczegółowo ustosunkował się do opinii biegłego i przedstawił dokumenty, których nie było dotychczas w aktach sprawy (co nie oznacza, że nie były one sporządzone we właściwym czasie u pozwanego). W związku z powyższym w opinii uzupełniającej biegły zapewnił, że nie formułował wobec pozwanego zarzutu nie posiadania wymaganej dokumentacji związanej z bhp - lecz zwracał jedynie uwagę na nieposiadanie przez biegłego dostępu do tych dokumentów. Co istotne - po analizie dokumentów, na których brak biegły tak nieprecyzyjnie zwracał uwagę - biegły nie miał żadnych zastrzeżeń co do ich treści.

W ostatecznych wnioskach biegły zawartych w opinii uzupełniającej próżno – zdaniem skarżącego - szukać stwierdzenia, że doszło do naruszenia przez pozwanego jakichkolwiek przepisów w zakresie bhp. Nie jest zasadna odmienna ocena tego dowodu dokonana przez Sąd I instancji. Ostatecznie bowiem biegły wyjaśnił, że nie miał na myśli braku istnienia u pozwanego określonych dokumentów i instrukcji, a jedynie braku ich występowania w aktach sprawy. Biegły nie zakwestionował przy tym stanowiska pozwanego zawartego w piśmie z dnia 4 listopada 2015 r. - wyjaśniającego wątpliwości biegłego i jego zarzuty zawarte w opinii pierwotnej. Pismo to zawierało w szczególności wskazanie, że formułując zarzuty dotyczące niektórych reguł bhp biegły opierał się na instrukcji Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych wprowadzonej już po zdarzeniu, a nie podówczas obowiązującej. Biegły w swojej opinii powołuje się na instrukcję bhp przy wykonywaniu podstawowych prac z zakresu gospodarki leśnej z dnia 20.04.2012 roku (błędnie - gdyż data prawidłowa to 24 kwietnia 2012 roku). Przede wszystkim jednak jest to instrukcja wprowadzona po zaistnieniu wypadku przy pracy powoda. W tym okresie obowiązywała instrukcja bhp przy wykonywaniu podstawowych prac z zakresu gospodarki leśnej z dnia z dnia 14.07.1997 roku. Instrukcja ta została złożona do akt sprawy i stanowi dowód.

Zdaniem skarżącego Sąd I instancji nie dostrzegł powyższego i do swojego uzasadnienia przyjął ustalenia biegłego z opinii pierwotnej zakwestionowane przez pozwanego i nie podtrzymane w opinii uzupełniającej.

Tym samym dokonana przez Sąd I instancji ocena wniosków płynących z opinii biegłego jako wskazujących na naruszenie przez pozwanego jakichkolwiek przepisów dotyczących bhp - jest sprzeczna z zasadami logiki. Symptomatyczne jest, że zaskarżony wyrok nie zawiera wskazania choćby jednego przepisu prawa w zakresie bhp, którego naruszenia miałby się dopuścić pozwany. Nie sposób w szczególności zarzucić pozwanemu naruszenia nieobowiązującej wówczas jeszcze instrukcji bhp wydanej przez Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych. Nie można bowiem za takie uznać ogólne przepisy o konieczności zapewnienia pracownikom właściwych warunków pracy. Przepisy te bowiem są jedynie ogólnym zobowiązaniem do stosowania norm szczegółowych w zakresie bhp - określonych w odrębnych przepisach. Brak jest tymczasem przywołania właśnie tych odrębnych przepisów szczegółowych, których naruszenia miałby się dopuścić pozwany.

Odnośnie zarzutu wskazującego na sprzeczność wyroku z zasadami współzycia społecznego odwołując się do argumentacji przywołanej już w odpowiedzi na pozew pozwany wskazał, że obciążenie pozwanego jakąkolwiek odpowiedzialnością za zdarzenie i zasądzenie z tego tytułu jakichkolwiek środków na rzecz powoda od pozwanego byłoby sprzeczne z zasadami współzycia społecznego z opisanych niżej przyczyn do których Sąd I instancji nie ustosunkował się w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia:

- tylko dzięki sprawnemu działaniu pozostałych pracowników oraz pozwanego, udało się uratować życie powodowi
- jedynie upór świadka S. R. (1), który mimo dwukrotnego sprzeciwu powoda zawiadomił pracodawcę, a także błyskawiczny przyjazd świadka M. Z. (pracownika pozwanego) i jej decyzja o niezwłocznym zabraniu powoda do szpitala (z jednoczesnym uprzedzeniem szpitala o zaistniałej sytuacji) umożliwiła uratowanie życia powoda. Jak wynika z treści pozwu, a także załączonej dokumentacji medycznej powód dotarł do szpitala nieomal w ostatniej chwili. Co istotne, powód życie swe zawdzięcza zatem świadkowi S. R. (1) (którego oskarżał następnie o popełnienie czynu zabronionego), a także świadkowi M. Z. i pozwanemu, którzy błyskawicznie podjęli decyzję i przetransportowali powoda do szpitala. Od tego samego pozwanego powód domagał się następnie zadośćuczynienia za krzywdy i odszkodowania,

- pozwany opłacał za powoda składki ubezpieczenia powoda - w toku sprawy niekwestionowanym faktem było, że jak wynika z przedstawionej polisy pozwany nie tylko zgłosił powoda do ubezpieczenia pracowniczego, ale nadto opłacał za niego składki tego ubezpieczenia w czasie, gdy powód nie mógł ponosić ich kosztów. Już po wypadku, powód zgłosił się do pozwanego celem zmiany osoby uposażonej. Osobiście (i bez żadnej opieki) był w siedzibie firmy pozwanego, podpisał dokumenty. Przy okazji powód wskazywał, że chciałby kontynuować indywidualnie polisę, ale warunki takiego ubezpieczenia miały być gorsze. W związku z tym, że powód był nadal pracownikiem pozwanego pozwany nie widział podstaw do odmowy takiej decyzji,

- pozwany dobrowolnie oferował powodowi pomoc, która nie została przyjęta,

- powód swoim zachowaniem naraził zdrowie innego pracownika pozwanego -R. W., którego poprosił o zastąpienie siebie na wyznaczonym mu stanowisku pracy, związanym ze znacznie większymi zagrożeniami i to w sytuacji gdy tamten dopiero od dwóch tygodni posiadał niezbędne po temu uprawnienia (a zatem posiadał małe doświadczenie),

- pozwany, sam cierpiąc na wiele schorzeń związanych z fizyczną pracą w lesie, musi nadal zarabiać w ten sposób a uzyskiwane środki nie pozwalają obecnie na wypłatę dochodzonych kwot - w toku postępowania pozwany wskazywał, że nie był nigdy

„prezesem” zza biurka wyznaczającym zadania, ale sam pracował całe życie i pracuje nadal w lesie jako pilarz. Jego stan zdrowia stanowi efekt ciężkiej wieloletniej pracy fizycznej w lesie, w czasie której również zdarzały się nieraz pewne kontuzje z tą pracą związane. Pozwany nigdy jednak nie naruszył zasad bhp w taki sposób, aby spotkał go wypadek, który przydarzył się powodowi.

Podsumowując skarżący wskazał, że nie kwestionuje powstania po stronie powoda szkód i krzywd spowodowanych wypadkiem. Pozwany zwraca jednak uwagę, że wydarzenie to miało jednoznacznie znamiona nieszczęśliwego wypadku, za który niestety dla siebie całą winę ponosi poszkodowany. Skarżący zaakcentował, że w zdarzeniu tym nie był zagrożony żaden inny pracownik, albowiem żaden inny pracownik nie naruszył reguł i poleceń jak powód. Pozwany uwzględnia fakt, że nieszczęśliwy wypadek miał miejsce podczas pracy w jego przedsiębiorstwie, jednak nie sposób przyjąć odpowiedzialności za zdarzenie spowodowane tym, że pracownik celowo i świadomie działał wbrew pozwanemu, a gdy spotkało go w związku z tym nieszczęście swoją niesubordynacją i lekkomyślnością w naruszaniu norm bhp próbuje obciążyć pracodawcę.

Pozwalając sobie zatem na ocenę dochodzonego roszczenia z punktu widzenia zasad słuszności w ich najbardziej podstawowym rozumieniu - niewyobrażalne jest obciążenie pracodawcy konsekwencjami wypadku, który miał miejsce wyłącznie dlatego, że powód jako pracownik sprzeciwił się poleceniu pracodawcy, a następnie zlekceważył

wszelkie reguły bezpieczeństwa i wszedł w strefę niebezpieczną bez zgody operatora (...), świadomy że trwa manewr myślowania i do tego jeszcze bez kasku. Powiedzieć w tej sytuacji, że powód sam doprowadził do nieszczęścia, które stało się jego udziałem - to jedyny logiczny wniosek. W tej sytuacji domaganie się odszkodowania od tego pracodawcy, którego polecenia zostały naruszone - jest w ocenie skarżącego - nie tylko nieetyczne ale i bezpodstawne.

W odpowiedzi na apelację pełnomocnik powoda wniósł o jej oddalenie w całości oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kosztów postępowania odwoławczego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja pozwanego nie zasługiwała na uwzględnienie.

Przed przejściem do rozważań natury merytorycznej Sąd Apelacyjny wskazuje, że prawidłowe rozstrzygnięcie każdej sprawy uzależnione jest od dokonania wszechstronnej oceny materiału dowodowego w sposób określony przepisami, a następnie ocena prawna, znajdująca oparcie w przepisach prawa materialnego, adekwatna do poczynionych ustaleń faktycznych. Z kolei istotą postępowania apelacyjnego jest zbadanie zasadności zarzutów skierowanych przeciwko orzeczeniu Sądu pierwszej instancji. Mimo tego, że postępowanie drugoinstancyjne jest postępowaniem merytorycznym, to jednak ma ono także charakter kontrolny. Sąd odwoławczy orzeka przy tym w oparciu o całokształt zgromadzonego materiału dowodowego, dokonując na nowo jego własnej, samodzielnej i swobodnej oceny. Sąd drugiej instancji władny jest dokonać odmiennych ustaleń, niż to uczynił sąd pierwszej instancji, nawet korzystając z tych samych dowodów (vide wyrok Sądu Najwyższego z 14 marca 2002 roku, sygn. akt IV CKN 859/00). W postępowaniu apelacyjnym Sąd odwoławczy nie jest związany zarzutami naruszenia prawa materialnego, które jest zobowiązany stawać z urzędu; wiążą go natomiast zarzuty naruszenia prawa procesowego, wskazane w apelacji i tylko w tych granicach tego rodzaju zarzuty bada, (poza nieważnością postępowania).

W pierwszej kolejności Sąd Apelacyjny wskazuje, że ustalenia faktyczne poczynione w tej sprawie przez Sąd pierwszej instancji są prawidłowe i zasługują na pełną akceptację. W tej sytuacji Sąd odwoławczy podziela je i przyjmuje za własne czyniąc integralną częścią swojego stanowiska i uznając za zbędne ich ponowne szczegółowe przytaczanie. W sytuacji bowiem, gdy sąd odwoławczy orzeka na podstawie materiału zgromadzonego w postępowaniu w pierwszej instancji nie musi powtarzać dokonanych ustaleń, gdyż wystarczy stwierdzenie, że przyjmuje je za własne (por. np. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 1935 r., C III 680/34. Zb. Urz. 1936, poz. 379, z dnia 14 lutego 1938 r., C II 21172/37 Przegląd Sądowy 1938, poz. 380 i z dnia 10 listopada 1998 r., III CKN 792/98, OSNC 1999, nr 4, poz. 83). Sąd Okręgowy w sposób właściwy zastosował również przepisy prawa materialnego, dlatego też aprobatę Sądu odwoławczego zyskało przypisanie odpowiedzialności cywilnej apelującego za skutki zdarzenia z dnia 14 lutego 2012 r. na zasadzie ryzyka. Uzasadnienie zaskarżonego wyroku także odpowiada wymogom określonym w art. 328 § 2 k.p.c. i umożliwiło merytoryczną kontrolę zaskarżonego orzeczenia przez Sąd drugiej instancji.

W pierwszej kolejności rozważenia wymaga zasadność zarzutu pozwanego dotyczącego błędnie, jego zdaniem, przyjętych przez Sąd podstaw prawnych odpowiedzialności pozwanego. Sąd Apelacyjny zwrócił uwagę, że skarżący upatrywał błędu w rozumowaniu Sądu Okręgowego jeśli idzie o uznanie prowadzonego przez niego przedsiębiorstwa za uprawiane w ruch za pomocą sił przyrody podnosząc, że wykorzystanie maszyn w toku pracy jedynie wspomagało pracę mięśni człowieka.

Zgodnie z art. 435 § 1 i 2 k.c. prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład uprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności. Przepis powyższy stosuje się odpowiednio do przedsiębiorstw lub zakładów wytwarzających środki wybuchowe albo posługujących się takimi środkami.

Motywy przyjęcia rozwiązania zawartego w art. 435 k.c., polegającego na zaostrzeniu zasad odpowiedzialności odszkodowawczej, była reakcja na rozwój techniki, która doprowadziła do tego, że znalazły powszechne zastosowanie urządzenia i mechanizmy, które mogą powodować zagrożenie dla otoczenia. Wymagać zatem należy, aby podmioty, które wykorzystują w ramach przedsiębiorstwa, we własnym interesie, tego rodzaju środki techniczne dopełniły wszelkich starań, które uczynią korzystanie z tych środków bezpiecznymi dla użytkowników. Samo prowadzenie na własny rachunek przedsiębiorstwa nie uzasadnia jeszcze odpowiedzialności na podstawie art. 435 § 1 k.c. W przepisie tym chodzi o przedsiębiorstwo „wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody”. Do zastosowania art. 435 § 1 k.c. nie wystarcza, aby przedsiębiorstwo bezpośrednio wykorzystywało elementarne siły przyrody (energię elektryczną, gaz, parę, paliwa płynne itp.), ponieważ współcześnie trudno znaleźć zakład pracy, w którym nie są wykorzystywane energia elektryczna, paliwa płynne lub energia cieplna, mające swoje źródło w siłach przyrody, lecz chodzi o procesy polegające na przetwarzaniu energii elementarnej na pracę lub inne postacie energii, co wymaga użycia maszyn i innych urządzeń przetwarzających. Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w wyroku z 12 lipca 1977 r., IV CR 216/77 (OSNCP 1978 nr 4, poz. 73), podczas ustalania zakresu stosowania art. 435 § 1 k.c. należy brać pod uwagę trzy elementy: stopień zagrożenia ze strony stosowanych urządzeń, stopień komplikacji przy przetwarzaniu energii elementarnej na pracę oraz ogólny poziom techniki.

Ocenę, czy podmiot prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo może ponosić odpowiedzialność odszkodowawczą na zasadzie ryzyka na podstawie art. 435 § 1 k.c., należy oderwać od okoliczności konkretnego zdarzenia wywołującego szkodę i odnieść do zakresu zadań przedsiębiorstwa strony pozwanej. W art. 435 § 1 k.c. nie chodzi o przedsiębiorstwo, które jedynie wykorzystuje do realizacji części zadań ruch urządzeń wprawianych w ruch za pomocą sił przyrody, lecz o takie przedsiębiorstwo, które jako całość wprawiane jest w ruch za pomocą sił przyrody (por. G. Bieniek, (w:) Kodeks cywilny. Komentarz. Księga trzecia. Zobowiązania, pod red. J. Gudowskiego, 2013, tezy do art. 435). Według orzecznictwa Sądu Najwyższego przyjęcie, że przedsiębiorstwo jest wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, wymaga uwzględnienia znaczenia określonych technologii w działalności przedsiębiorstwa oraz oceny, czy możliwe byłoby osiągnięcie zakładanych celów produkcyjnych przedsiębiorstwa bez użycia sił przyrody (por. uzasadnienie wyroku SN z 8 grudnia 2005 r., I UK 97/05, OSNP 2006 nr 21 - 22, poz. 336). To element użycia sił przyrody powinien stanowić siłę napędową przedsiębiorstwa jako całości, tak by jego istnienie i praca były uzależnione od wykorzystania sił przyrody, bez użycia których nie osiągnęłoby celu, do jakiego zostało utworzone (por. wyrok SN z 1 grudnia 1962 r., 1 CR 460/62, OSPiKA 1964, nr 4, poz. 88 z glosą A. Szpunara, wyrok SN z 18 września 2002 r., III CKN 1334/00). Tam, gdzie nie chodzi o uruchomienie dużych mocy elementarnych, nie można mówić o szczególnym niebezpieczeństwie, które leżało u podstaw wprowadzenia odpowiedzialności na zasadzie ryzyka (por. wyrok SN z 21 sierpnia 1987 r., II CR 222/87, OSNCP 1989, nr 1, poz. 17, z glosami J. Skoczylasa, OSPiKA 1988, nr 7 - 8, poz. 174 i W. J. Katnera, OSPiKA 1989, nr 712, poz. 145). Za przedsiębiorstwa wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody uznano w orzecznictwie Sądu Najwyższego: kopalnię, państwowy ośrodek maszynowy, nowoczesne przedsiębiorstwo budowlane, przedsiębiorstwo transportowe posługujące się mechanicznymi środkami komunikacji, przedsiębiorstwo posługujące się statkami powietrznymi przy zabiegach agrotechnicznych, a w pewnych sytuacjach nowoczesne gospodarstwo rolne. W wyroku z 15 lutego 2008 r., I CSK 376/07, OSNC-ZD 2008, nr D, poz. 117 Sąd Najwyższy rozpatrując kwestię ewentualnych zasad ponoszenia odpowiedzialności cywilnej przez rolników wskazał, że odpowiedzialność cywilną rolnika można rozpatrywać w płaszczyźnie odpowiedzialności na zasadzie winy lub ryzyka. Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że co do zasady należy odrzucić pogląd o stosowaniu w przypadku rolnika odpowiedzialności odszkodowawczej na zasadzie określonej w art. 435 § 1 KC, wskazując, że do zastosowania wymienionego przepisu nie wystarczy, by przedsiębiorstwo lub zakład wykorzystywało elementarne siły przyrody (np. energię elektryczną, paliwo, gaz itp.). Chodzi o procesy polegające na przetwarzaniu energii elementarnej na pracę lub inne postacie energii, co wymaga użycia maszyn lub innych urządzeń przetwarzających. Konieczne jest ponadto, aby przedsiębiorstwo lub zakład było wprawiane w ruch przez maszyny lub urządzenia przetwarzające elementarne siły przyrody; działalność przedsiębiorstwa musi zatem opierać się na funkcjonowaniu takich maszyn i urządzeń, nie wystarczy więc posługiwanie się nimi tylko dla działań wspomagających. Odnosząc to do okoliczności rozpoznawanej sprawy Sąd Najwyższy stwierdził, że o zastosowaniu art. 435 § 1 KC nie może decydować fakt, iż do zdarzenia doszło przy korzystaniu z sieczkarni poruszanej energią elektryczną. Jednocześnie Sąd Najwyższy zaakcentował, że nie

oznacza to jednak, że rolnik nie może w ogóle odpowiadać na zasadzie ryzyka, gdyż nie sposób wykluczyć uznania gospodarstwa rolnego za przedsiębiorstwo lub zakład wprawiony w ruch za pomocą sił przyrody wówczas, gdy samo prowadzenie danego rodzaju produkcji wytwórczej (roślinnej, zwierzęcej, ogrodniczej, sadowniczej) oraz uzyskiwanie jej efektów, pozostaje w bezpośrednim związku ze stanem nasycenia i wykorzystania urządzeń poruszanych za pomocą sił przyrody, i to w takiej relacji, że od stopnia wykorzystania tych sił zależy w ogóle funkcjonowanie gospodarstwa w zakresie określonego rodzaju produkcji i uzyskania jej efektów, a nie tylko ułatwienie ich osiągnięcia.

W ocenie Sądu Apelacyjnego Sąd Okręgowy dokonał wszechstronnej analizy materiału dowodowego i prawidłowo przyjął, że przedsiębiorstwo prowadzone przez pozwanego P. T. pod (...) w K. należy zaliczyć do kategorii przedsiębiorstw określonych w art. 435 k.c. Przyjęta przez Sąd Okręgowy kwalifikacja odpowiedzialności pozwanego poprzedzona jest wnikliwą analizą orzecznictwa oraz szczegółowymi ustaleniami faktycznymi, którą uznać należy za prawidłową.

Wbrew zapatrywaniu skarżącego sam fakt, że świadcząc szeroko rozumiane usługi leśne pozwany wykorzystuje pracę ludzi i praca ta mogłaby co do zasady być wykonywana bez angażowania specjalistycznych urządzeń wprawianych w ruch siłami paliw bądź elektrycznością oraz że część prac faktycznie wykonywana jest przez pracowników pozwanego przy użyciu prostych narzędzi typu siekiera, motyka, kosa, sekator, szpadel itp. oraz incydentalnie zdarza się że zrywka mechaniczna nie jest możliwa i wówczas wykorzystuje się pracę koni nie stoi na przeszkodzie uznaniu, że prowadzi on przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody. Pojęciom tym nie sposób nadawać wąskiego, czysto mechanicznego znaczenia, powinno być ono rozumiane znacznie szerzej jako równoznaczne z działalnością przedsiębiorstwa - jego pracą, funkcjonowaniem.

Z wpisu do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej wynika, że przedmiotem działalności przedsiębiorstwa pozwanego prowadzonego pod firmą Usługi (...) jest działalność usługowa związana z leśnictwem. Działalność ta przede wszystkim polega na pozyskiwaniu drewna poprzez jego zrywkę. Z zeznań pozwanego złożonych przed Sądem pierwszej instancji wynika przy tym, że do wykonywania działalności wykorzystuje ciągnik (...), dwa ciągniki rolnicze oraz ciągnik (...), Według oświadczenia pozwanego złożonego w czasie kontroli PIP posiadał on na dzień kontroli tj. 9 marca 2012 roku ciągnik zrywkowy (...), pług (...), wciągarkę linową (...), przyczepę rolniczą (...), 10 pilarek spalinowych, 2 ciągniki rolnicze, 9 kos spalinowych, 1 świder glebowy. Z ofert zamieszczonych na stronach internetowych wynika, że Usługi (...) P. T." to firma działająca w branży Usługi i sprzęt leśniczy (...)

Biorąc pod uwagę zakres usług świadczonych przez pozwanego oraz sprzęt którym dysponuje – w ocenie Sądu Apelacyjnego – Sąd Okręgowy prawidłowo uznał, że w toku prowadzenia działalności gospodarczej podstawę jej funkcjonowania stanowią urządzenia wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody (pilarki, ciągniki, pług, wciągarki, kosy spalinowe, wiertła). Co istotne i na co również słusznie zwrócił uwagę Sąd Okręgowy bez wykorzystania tych sprzętów przedsiębiorstwo pozwanego de facto nie mogłoby funkcjonować na rynku. Wprawdzie, teoretycznie można wyobrazić sobie prowadzenie przedsiębiorstwa bez tego rodzaju sprzętu, ale w praktyce jest to niemożliwe. Bazowanie wyłącznie na sile ludzkiej w tym zakresie byłoby nieopłacalne zarówno pod względem czasu trwania wykonywanych czynności, jak i ponoszonych kosztów i zagrożeń płynących z takiego sposobu jej prowadzenia. Pomimo, iż kilkadziesiąt lat temu w taki sposób prowadzone były prace leśne, obecnie na skutek postępu technologicznego zastosowanie znajdują zupełnie odmienne standardy. Jak słusznie również zauważył Sąd pierwszej instancji pozwany świadczy usługi przede wszystkim dla Lasów Państwowych. Wykonywanie usług leśnych pozostaje ściśle powiązane z ewentualnym wyborem oferty pozwanego w toku przetargu organizowanego przez Lasy Państwowe. Jako kryteria oceny ofert Lasy Państwowe stosują głównie trzy kryteria: ceny, sprzętu oraz kwalifikacji zawodowych. Mając na uwadze powyższe, jak słusznie zaakcentował Sąd pierwszej instancji, przy ocenie charakteru ewentualnej odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego, nie można pominąć tego, że w sytuacji gdyby pozwany nie wykonywał działalności przy użyciu sprzętu wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody, jego oferty nie byłyby wybierane przez podmiot zlecający. W konsekwencji jej prowadzenie byłoby niemożliwe. Biorąc pod uwagę zatem okoliczności tj. rzeczywisty sposób wykonywania działalności gospodarczej przez pozwanego oraz brak możliwości osiągnięcia zakładanych celów produkcyjnych przedsiębiorstwa bez użycia sił przyrody, Sąd Okręgowy słusznie uznał, iż przedsiębiorstwo prowadzone przez pozwanego pozostaje wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody. Bez wykorzystania paliwa i energii

elektrycznej nie mógłby zostać osiągnięty podstawowy cel działalności pozwanego czyli zrywka i pozyskanie drewna. Nie byłaby wystarczająca do jego osiągnięcia jedynie praca ludzi, lecz potrzebne jest wykorzystanie specjalnych technologii i urządzeń.

Korzystanie z odpowiednio przetworzonych sił przyrody jest więc warunkiem koniecznym istnienia jego przedsiębiorstwa, nieuprawnione jest zatem twierdzenie, że urządzenia te mają wyłącznie pomocniczy charakter w stosunku pracy rąk człowieka. Nie może budzić wątpliwości, że przy tak zakreślonym spektrum usług, wykorzystanie sił przyrody jest warunkiem funkcjonowania (...). Bez specjalistycznych urządzeń prowadzenie efektywnej działalności przez przedsiębiorstwo nie byłoby możliwe, bowiem urządzenia te pozwalają na kompletne i konkurencyjne wykonywanie zadań stawianych przedsiębiorstwu przez klientów. Jego struktura, system organizacji i pracy dostosowany jest do sił przyrody, którymi się posługuje. Z pewnością bez użycia sił przyrody osiągnięcie celów, z powodu których zostało stworzone nie byłoby możliwe.

Dalszą przesłanką odpowiedzialności odszkodowawczej opartej na art. 435 k.c. jest istnienie związku przyczynowo - skutkowego (art. 361 § 1 k.c.) pomiędzy ruchem takiego przedsiębiorstwa a szkodą. Szkada musi być wyrządzona przez „ruch przedsiębiorstwa”. Przeważa zapatrywanie traktujące pojęcie „ruch przedsiębiorstwa” szeroko. Istotne jest uwypuklenie, że w ujęciu art. 435 § 1 k.c. jest to każda działalność tego przedsiębiorstwa, a nie tylko taka, która jest bezpośrednio związana z działaniem sił przyrody i która stanowi następstwo ich działania (np. poślizgnięcie się pasażera zimą na peronie, mimo, że pociągu nie ma na stacji). Wyrządzenie szkody przez „ruch przedsiębiorstwa” ma miejsce zarówno wtedy, gdy szkoda jest bezpośrednim skutkiem użycia sił przyrody i pozostaje w adekwatnym związku przyczynowym z niebezpieczeństwem wynikającym z zastosowania tych sił, jak i wtedy, gdy pozostaje w związku z samym tylko ruchem przedsiębiorstwa jako całości, a nie poszczególnych jego elementów czy urządzeń. Związek przyczynowy pomiędzy ruchem a szkodą występuje na gruncie tego unormowania już wtedy, gdy uszczerbek nastąpił w wyniku zdarzenia funkcjonalnie powiązanego z działalnością przedsiębiorstwa (wyrok SN z 5 stycznia 2001 r., V CKN 190/00).

W realiach niniejszej sprawy z ustaleń faktycznych wynikało, że w dniu 14 lutego 2012 roku doszło do wypadku przy pracy, polegającego na tym, że powód został uderzony przez czub drewna podczas popychania drewna przy użyciu ciągnika zrywkowego (...) przez pracownika pozwanego - S. R. (1), na obszarze, na którym przedsiębiorstwo pozwanego wykonuje swoją działalność, w tym dokonuje ścinki drzew i jej myglowania (ustawiania w stosu). Zgromadzony materiał dowodowy nie wskazywał, wbrew twierdzeniom pozwanego, iż przyczyna wypadku mogła być odmienna, w szczególności nie doszło do niego na skutek upadku powoda.

Odpowiedzialność odszkodowawcza z art. 435 § 1 k.c. powstaje bez względu na winę (w ujęciu subiektywnym) prowadzącego przedsiębiorstwo wprawiane w ruch siłami przyrody, jak również bez względu na to, czy szkoda nastąpiła w warunkach zachowania bezprawnego. Odpowiedzialność ta jest bowiem oparta na zasadzie ryzyka, nie wyklucza jej zatem fakt, że działalność przedsiębiorstwa była w pełni zgodna z prawnie określonymi wymaganiami albo przyjętymi nakazami bezpieczeństwa i ostrożności. Od odpowiedzialności za szkody niewyrównane przez świadczenia z ustawy wypadkowej pracodawca odpowiadający na podstawie art. 435 k.c. w związku z art. 300 k.p., czyli na zasadzie ryzyka, może się uwolnić tylko w razie wystąpienia jednej z trzech przesłanek egzoneracyjnych: siły wyższej, winy poszkodowanego, stanowiącej wyłączną przyczynę powstania szkody, oraz winy osoby trzeciej, za którą pracodawca nie odpowiada (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 czerwca 1997, sygn. akt II UKN 158/8/248).

W przedstawionych okolicznościach stwierdzić więc należy, że w świetle art. 435 § 1 k.c. jedynym skutecznym sposobem obrony pozwanego przed żądaniem pozwu było wykazanie, że przyczyną powstania przedmiotowej szkody była: siła wyższa, wyłączna wina poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi on odpowiedzialności. W ocenie Sądu Apelacyjnego, pozwany temu obowiązkowi jednak nie sprostał. Wprawdzie, wskazał on na przesłanki w postaci wyłącznej winy powoda, ale nie zdołał wykazać ich zaktualizowania się w sprawie. Na podstawie materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie nie można bowiem podzielić jego przekonania w tej kwestii.

W odniesieniu do stanu faktycznego rozpoznawanej sprawy należy powołać się na trafny pogląd wyrażony w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 3 sierpnia 2007 r. I UK 367/06, w którym Sąd ten stwierdził, że strona pozwana nie może zwolnić się od odpowiedzialności związanej z niezachowaniem przepisów bhp zarzutem, że również powód nie dopełnił obowiązków z zakresu bhp. (M.P.Pr. 2008/2/102 lex 341177). W realiach niniejszej sprawy jak słusznie przyjął Sąd Okręgowy nie można przypisać wyłącznej winy poszkodowanego w zaistniałym wypadku bowiem, w niniejszej sprawie wykazane zostało, że pozwany dopuścił się naruszenia licznych przepisów w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy, które pośrednio doprowadziły do wypadku.

Chybiony w tym zakresie okazał się zarzut apelacji wskazujący na naruszenie przez Sąd pierwszej instancji art. 233 § 1 k.p.c. poprzez błędną, sprzeczną z zasadami logiki i doświadczenia życiowego ocenę dowodów zgromadzonych w sprawie, w szczególności opinii biegłego z dziedziny BHP prowadzącą do nieprawidłowego – w ocenie apelującego – przyjęcia przez Sąd Okręgowy, że w analizowanym przypadku nie ponosi wyłącznej winy za powstanie u niego szkody w wyniku wypadku przy pracy.

Sąd Apelacyjny na wstępie zwraca uwagę, że przepis art. 233 § 1 k.p.c. przyznaje Sądowi swobodę w ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego. Jej istotną cechą jest bezstronność, brak arbitralności i dowolności, przestrzeganie zasad logicznego rozumowania i zasad doświadczenia życiowego w wyciąganiu wniosków. Sprzeczność istotnych ustaleń z treścią zebranego w sprawie materiału zachodzi bowiem jedynie wtedy, gdy powstaje dysharmonia pomiędzy materiałem zgromadzonym w sprawie, a konkluzją, do jakiej dochodzi Sąd na jego podstawie. Sprzeczność ta występuje zatem w sytuacji, gdy z treści dowodu wynika co innego, niż przyjął sąd, gdy pewnego dowodu nie uwzględniono przy ocenie, gdy sąd przyjął pewne fakty za ustalone, mimo że nie zostały one w ogóle lub niedostatecznie potwierdzone, gdy sąd uznał pewne fakty za nieudowodnione, mimo że były ku temu podstawy oraz, gdy ocena materiału dowodowego koliduje z zasadami doświadczenia życiowego lub regułami logicznego rozumowania, co oznacza, że sąd wyprowadza błędny logicznie wniosek z ustalonych przez siebie okoliczności. Sąd zobligowany jest rozważyć wszystkie dowody przeprowadzone w postępowaniu oraz okoliczności towarzyszące ich przeprowadzeniu, a mające znaczenie dla ich mocy dowodowej i wiarygodności. Przypomnieć należy, że o skuteczności zarzutu przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów nie może być mowy, gdy apelujący zastępuje ustalenia Sądu pierwszej instancji odmienną, korzystną dla siebie interpretacją dowodów zebranych w sprawie, chyba że wykaże argumentami jurydycznymi, iż ocena dowodów przyjęta przez sąd za podstawę rozstrzygnięcia jest niezgodna z kryteriami z art. 233 k.p.c.

Sąd Apelacyjny mając na względzie powyższe dyrektywy nie dopatrył się żadnej sprzeczności w dokonanej wszechstronnie przez Sąd pierwszej instancji ocenie zebranego materiału dowodowego ani wadliwości tej oceny, a apelacja stanowi subiektywny wyraz znaczenia relewantnych okoliczności sprawy, które nie mogły spowodować podważenia zapadłego wyroku w części w jakiej Sąd Okręgowy przyjął na podstawie dostępnego materiału dowodowego, że w analizowanym przypadku brak jest możliwości uznania, że wyłączną winę za wypadek ponosi powód.

Sąd Apelacyjny zwrócił uwagę, że w realiach niniejszej sprawy Sąd Okręgowy w żadnym razie nie zakwestionował tego, że zachowanie powoda w dniu wypadku było niewątpliwie nieprawidłowe i zawinione. Z materiału dowodowego wynikało bowiem jednoznacznie, że w dniu, w którym miał miejsce wypadek, powoda w ogóle nie powinno być na miejscu zdarzenia, gdyż pracodawca przydzielił mu inne zadania w miejscu znacznie oddalonym od wypadku, a powód samowolnie zmienił to stanowisko pracy. Nadto z materiału dowodowego wynikało, że w dniu, w którym miał miejsce wypadek powód wykonywał pracę w sposób naruszający przepisy BHP przebywając w strefie wykonywania prac przez operatora ciągnika (...) oraz zlekceważył zasady bezpieczeństwa nie zakładając kasku ochronnego. Skoro powód lekkomyślnie stosował niewłaściwe, zagrażające bezpieczeństwu metody pracy, jakkolwiek miał dostateczne doświadczenie, by móc przewidzieć niebezpieczeństwo, to należy zgodzić się z pozwanym, że niewątpliwie przyczynił się on do spowodowania szkody. Jednocześnie jak słusznie wskazał już Sąd pierwszej instancji, w realiach niniejszej sprawy mimo dostrzeżonych nieprawidłowości w zachowaniu powoda w dniu wypadku brak jest podstaw do przyjęcia – czego domaga się pozwany – że do wypadku doszło z wyłącznej winy powoda.

Warto bowiem przypomnieć, że przesłanką egzoneracyjną na gruncie art. 435 k.c. jest wyłączna wina poszkodowanego. Podkreślenia wymaga jednocześnie fakt, iż o tym, że wypadek nastąpił wyłącznie z winy poszkodowanego nie można mówić dopóty, dopóki się nie ustali, że odpowiedzialny na zasadzie ryzyka uczynił wszystko, co stosownie do konkretnej sytuacji powinien był uczynić. Jakiegokolwiek zaniedbanie z jego strony oceniane z tego punktu widzenia należy potraktować jako okoliczność wyłączającą hipotezę powstania szkody „wyłącznie z winy poszkodowanego” (wyrok Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z dnia 25 września 1973 r.; II CR 234/1973).

W analizowanym przypadku z materiału dowodowego wynikało jednoznacznie, że pozwany pracodawca dopuścił się szeregu uchybień w zakresie zapewnienia pracownikom bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, co w konsekwencji wykluczyło możliwość uznania, że do wypadku doszło z wyłącznej winy powoda.

Tę część rozważań należy poprzedzić stwierdzeniem, iż spoczywający na pracodawcy obowiązek zapewnienia pracownikom bezpiecznych i higienicznych warunków pracy jest jedną z podstawowych zasad prawa pracy (art. 15 KP), wskazującą, iż treścią stosunku pracy jest również ciążyący na pracodawcy obowiązek ochrony życia i zdrowia pracownika. Należy bowiem mieć na uwadze, iż na mocy norm art. 15 i art. 207 k.p. pracodawca ponosi odpowiedzialność za stan bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładzie pracy oraz obowiązany jest chronić zdrowie i życie pracowników, poprzez zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy przy odpowiednim wykorzystaniu osiągnięć nauki i techniki. W szczególności pracodawca jest obowiązany organizować pracę w sposób zapewniający bezpieczne i higieniczne warunki pracy. Kolejne przepisy działu dziesiątego Kodeksu pracy w sposób szczegółowy konkretyzują obowiązki, których wypełnienie, zgodnie z wolą ustawodawcy, zapewnić ma oczekiwany „stan bezpieczeństwa”. Odpowiedzialnym za zapewnienie tego stanu był i jest pracodawca.

Stosownie do treści art. 207 § 1 k.p., na zakładzie pracy ciąży odpowiedzialność za stan bezpieczeństwa i higieny pracy. Zgodnie z treścią § 2 tego przepisu, pracodawca jest obowiązany chronić zdrowie i życie pracowników poprzez zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy przy odpowiednim wykorzystaniu osiągnięć nauki i techniki. W szczególności pracodawca jest obowiązany: 1) organizować pracę w sposób zapewniający bezpieczne i higieniczne warunki pracy, 2) zapewniać przestrzeganie w zakładzie pracy przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, wydawać polecenia usunięcia uchybień w tym zakresie oraz kontrolować wykonanie tych poleceń, 3) zapewniać wykonanie nakazów, wystąpień, decyzji i zarządzeń wydawanych przez organy nadzoru nad warunkami pracy, 4) zapewniać wykonanie zaleceń społecznego inspektora pracy.

Uszczegółowienie obowiązku zapewnienia przez pozwanego pracodawcę bezpiecznych i higienicznych warunków pracy w okresie, w którym doszło do omawianego wypadku przy pracy zawierało wydane podstawie art. 237¹⁵ § 2 Kodeksu pracy rozporządzenie Ministra Środowiska w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy wykonywaniu niektórych prac z zakresu gospodarki leśnej z dnia 24 sierpnia 2006 r. (Dz.U. Nr 161, poz. 1141).

W § 5 rozporządzenia wskazano, że przed rozpoczęciem pracy pracodawca informuje pracowników o organizacji prac. Zgodnie z § 10 ust. 1 i 2 rozporządzenia strefy niebezpieczne powinny być znane wszystkim pracownikom. Niedopuszczalne jest rozpoczynanie i prowadzenie prac bez upewnienia się, że w strefie niebezpiecznej nie znajdują się osoby postronne lub zwierzęta. Przy czym strefa niebezpieczna jest to przestrzeń wokół urządzenia lub stanowiska pracy, w której wszyscy przebywający narażeni są na ryzyko urazu, utraty zdrowia lub życia. (§ 2 pkt 3 omawianego rozporządzenia). W § 13 wskazano, że wszystkie eksploatowane maszyny, urządzenia i narzędzia powinny być sprawne, używane zgodnie z przeznaczeniem i warunkami określonymi przez producenta w instrukcji obsługi. W rozdziale 3. „Pozyskiwanie drewna” w § 24 przewidziano natomiast, że na obszarze, na którym wykonywane są prace związane ze ścinką, zrywką i załadunkiem drewna, powinni przebywać co najmniej dwaj pracownicy pozostający ze sobą przez cały czas w kontakcie wzrokowym lub głosowym. W § 26 ust. 1 wskazano, że prace z użyciem maszyn wielooperacyjnych wykonujących więcej niż jedną operację technologiczną lub co najmniej po jednej operacji technologicznej i transportowej, w szczególności maszyn ścinkowo-układających, ścinkowo-zrywkowych, okrzesująco-przerzynających (procesorów), ścinkowo-okrzesująco-przerzynających (harwesterów), samojezdnych rębarek z pojemnikami na zrębki, mogą być wykonywane przez jedną osobę na danej powierzchni, pod warunkiem

wyposażenia stanowiska pracy w skuteczny środek łączności. W rozdziale 4 dotyczącym transportu drewna w § 28 zastrzeżono, że strefa niebezpieczna dla pojazdów przeznaczonych do zrywki i wywozu drewna, wyposażonych w urządzenia linowe, obejmuje: 1) w przypadku załadunku drewna - przestrzeń wyznaczoną przez obrys pojazdu powiększony o 10 m, obrys stosu drewna długiego, zwanego dalej "mygłą", powiększony o 1 m oraz przestrzeń pomiędzy mygłą a pojazdem, jednak nie mniej niż 10 m od napiętych lin; 2) w przypadku rozładunku drewna - przestrzeń wyznaczoną przez obrys pojazdu z drewnem powiększony o 10 m od strony wyładowczej i o 5 m od strony przeciwnej pojazdu, jednak nie mniej niż 10 m od napiętych lin. W § 30 wskazano, że w strefę niebezpieczną, o której mowa w § 28 i 29, można wejść w uzasadnionych przypadkach wyłącznie za zgodą operatora pojazdu przeznaczonego do zrywki i wywozu drewna. W § 31 wskazano, że zrywka i wywóz drewna mogą być wykonywane jednoosobowo lub wieloosobowo odpowiednio do wymaganej liczby osób do obsługi pojazdu przeznaczonego do zrywki i wywozu drewna. W § 33 wskazano, że podczas zrywki i wywozu drewna niedopuszczalne jest: 1) dotykание lin, łańcuchów i drewna będących w ruchu; 2) przebywanie na transportowanym ładunku; 3) przechodzenie przez liny i drewno w czasie ich ruchu; 4) przebywanie w zasięgu zrywanego drewna; 5) odpinanie ładunku przed zatrzymaniem się pojazdu i zupełnym zwolnieniem lin; 6) przebywanie w zasięgu lin lub żurawia; 7) łączenie lin za pomocą węzłów; 8) przerzynka drewna znajdującego się na pojeździe lub nieodczepionego od środka zrywkowego.

W spornym okresie doprecyzowania zasad bezpieczeństwa przy pracach leśnych dokonano nadto w załączniku do zarządzenia nr 19 Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych z dnia 14 lipca 1997 r. Instrukcja bezpieczeństwa i higieny pracy przy wykonywaniu podstawowych prac z zakresu gospodarki leśnej.

W § 9 instrukcji wskazano, że pracownicy wykonujący wszelkie operacje w tym samym czasie na danym terenie muszą znać strefy niebezpieczne oraz strefy zagrożenia wszystkich rodzajów wykonywanych tam prac oraz mieć ustalone zasady porozumiewania się lub sygnalizacji.

W § 11 wskazano, że przy pracach leśnych stosuje się nadzór stały polegający na bezpośrednim kontakcie osoby uprawnionej z pracownikiem powierzonym jej nadzorowi oraz nadzór doraźny - polegający na okresowym kontakcie osoby nadzorującej z pracownikiem, co najmniej raz pod koniec zmiany roboczej. Formy nadzoru dla poszczególnych prac określono w dalszych rozdziałach instrukcji.

W § 14 wskazano, że pracodawca jest obowiązany wydawać szczegółowe instrukcje i wskazówki co do bezpieczeństwa i higieny pracy na poszczególnych stanowiskach pracy.

W rozdziale 3 zawarto podstawowe zasady sygnalizacji. I tak w § 44 wskazano, że pracownicy obsługi urządzeń technicznych muszą mieć zapewnioną możliwość porozumienia się między sobą (ust. 1). Jeśli nie istnieje możliwość porozumiewania się głosem, członkowie obsługi środków technicznych powinni porozumiewać się ze sobą za pośrednictwem znaków umownych – sygnałów (ust. 2). W zależności od warunków można stosować sygnały ruchowe lub dźwiękowe (ust. 3).

W § 45 wskazano, że znaki umowne powinny być ustalone dla poszczególnych rodzajów urządzeń technicznych i podane w odpowiednich instrukcjach.

W § 46 wskazano, że stosowaną sygnalizację powinni znać:

- obsługa urządzenia technicznego,
- wszyscy pracownicy, którym może zagrażać ruch urządzeń technicznych lub przemieszczanych z ich użyciem ładunków,
- osoby kierujące pracą środków technicznych lub zespołów roboczych.

W § 47 ust. 1 i 2 wskazano, że każda czynność urządzenia technicznego powinna być poprzedzona wyraźnym sygnałem zrozumiałym dla operatora oraz wszystkich zainteresowanych pracowników. Jeżeli operator nie zrozumiał dokładnie

sygnału, powinien działać tak, jakby był to sygnał „stop”. Jeżeli stosowana jest sygnalizacja głosowa, operator powinien powtórzyć dany mu sygnał przed rozpoczęciem czynności roboczych.

W § 48 przewidziano, że sygnały powinny być dawane przez wyznaczonych pracowników (ust. 1). Sygnalista może dać sygnał dopiero po upewnieniu się, że żaden pracownik nie znajduje się w strefie zagrożenia (ust. 2). Sygnał „stop” musi być respektowany zawsze, niezależnie od kogo pochodzi (ust.3).

W rozdziale 7 dotyczącym mechanicznego układania i mygłowania drewna w § 361 wskazano, że zasady mechanicznego układania i mygłowania drewna w lesie regulują przepisy dotyczące zrywki, natomiast na składnicach manipulacyjnych obowiązują zasady przedstawione poniżej.

W rozdziale 1 zatytułowanym wywóz mechaniczny w § 368 przewidziano, że za stosowanie prawidłowych metod pracy i przestrzeganie przez załogę przepisów bhp odpowiedzialny jest kierowca pojazdu.

W § 371 wskazano, że zabrania się: - dokonywania za- i wyładunku drewna bez ustalenia strefy niebezpiecznej - wchodzenia w obszar strefy niebezpiecznej i wykonywania tam jakichkolwiek czynności bez wyraźnego polecenia kierowcy lub uprzedzenia go o tym.

Mając na uwadze powyższe regulacje prawne Sąd Apelacyjny zwrócił uwagę, że z ustaleń faktycznych wynikało, że w dniu 14.02.2012 r. powód od godziny 7.30 pracował wspólnie ze S. R. (1), D. D. (1) i M. D.. S. R. (1) wykonywał mechaniczną zrywkę przy użyciu ciągnika zrywkowego (...) z działek roboczych na stół manipulacyjny. A. W. na stole manipulacyjnym dokonywał przeżynki zerwanego drewna za pomocą pilarki spalinowej, a D. D. (1) i M. D. układali przecięte wałki. Około godziny 12.00 po dowiezieniu kolejnej partii drewna na drogę leśną w okolice stołu manipulacyjnego, S. R. (1) przystąpił do podpychania zerwanego drewna o długości od 7 m do 10 m z drogi leśnej na stół manipulacyjny. W tym czasie pozostali pracownicy D. D. (1) i M. D. oddalili się w lewą stronę za ułożone stopy, zaś A. W. oddalił się w prawą stronę, w celu zapalenia papierosa. Podczas popychania drewna przez S. R. (1) jeden z przepychanych odziomków w wyniku naprężenia uniósł się do góry i uderzył powoda w głowę.

Z ustaleń faktycznych wynikało przy tym, że S. R. (1) nie zasygnalizował rozpoczęcia przesuwania drzewa.

Wbrew zarzutom apelacji - w świetle dostępnego materiału dowodowego - ustalenia poczynionego w tym zakresie przez Sąd pierwszej instancji nie sposób uznać za dowolne. Wskazując, że S. R. (1) nie zasygnalizował rozpoczęcia czynności przesuwania drzewa, Sąd ten oparł się na dowodach przeprowadzonych w sprawie a w szczególności wynika to wprost z zeznań świadków. Okoliczność ewentualnego zasygnalizowania manewru potwierdził rzeczywiście tylko i wyłącznie jeden świadek – M. D., wskazując że S. R. (1) przed manewrem miał zatrąbić. Sąd Apelacyjny zgodził się jednak z Sądem pierwszej instancji, że w świetle pozostałego materiału dowodowego wyjaśnienia tego świadka w tym zakresie ocenić należało jako niewiarygodne. Sąd Apelacyjny uzupełniając w tym zakresie wywód Sądu pierwszej instancji zwraca uwagę, że w czasie wcześniejszego śledztwa prowadzonego przez prokuraturę M. D. nie wskazywał na to, aby S. R. (1) w jakikolwiek sposób zasygnalizował manewr. Okoliczności tej – wbrew odmiennym twierdzeniom pozwanego - nie potwierdził przy tym drugi świadek zdarzenia - D. D. (4). Świadek ten ograniczył się bowiem jedynie do wskazania, że w jego ocenie powód powinien wiedzieć, że S. R. będzie spychał, gdyż D. D. miał powiedzieć „uważajcie, bo S. będzie spychał. R. będzie spychał”. Co istotne – a co zdaje się umknęło pozwanemu - sam S. R. (1) w swoich zeznaniach w żadnym razie nie wykazywał, aby w jakikolwiek sposób zasygnalizował, że będzie spychał drzewo. Zeznając przed Sądem pierwszej instancji S. R. (1) ograniczył się do wskazania, że „ci koledzy, którzy byli po mojej lewej stronie oni wiedzieli, że ja to drewno pospycham, a pan W. musiał albo nadejść gdzieś od drugiej strony, ale musiał to widzieć albo wiedzieć...”. Przy czym odpowiadając na pytanie o to, czy w jakikolwiek sposób ostrzegł pracowników, że będzie popychał drewno wskazał jedynie, że takie czynności wykonywał od samego rana i współpracownicy o tym wiedzieli, bo sami go prosili, aby pospychał drzewo. Przyznał przy tym, że żadnej sygnalizacji nie stosował. Odpowiadając na pytanie przewodniczącej w tym zakresie podał, że „o ile mu wiadomo, to żadnej sygnalizacji nie ma. Czy krzyknąć? Ja odjeżdżam, odczepiam, wycofuję, podpycham i odjeżdżam z powrotem, to tylko tak na tym to ta rzecz polega.” Z kolei na pytanie pełnomocnika powoda czy konkretnie przy wykonaniu manewrów spychania tych, tak zwanych czubów zasygnalizował że będzie wykonywał tą czynność odpowiedział „No ale to co

miałem robić, krzyknąć?”. Wyjaśnienia te Sąd pierwszej instancji uznał za wiarygodne oceniając je w całokształcie materiału dowodnego, a ocena ta nie narusza wskazanych wyżej zasad określonych w art. 233 § 1 k.p.c. Nie mogą jej podważyć własne dywagacje pozwanego i przyjęta przez niego linia obrony przed roszczeniem powoda. W świetle powyższego uznać należało, że w dniu wypadku doszło niewątpliwie do naruszenia § 47 ust. 1 i 2 cytowanej wyżej instrukcji, w którym przewidziano, że każda czynność urządzenia technicznego powinna być poprzedzona wyraźnym sygnałem zrozumiałym dla operatora oraz wszystkich zainteresowanych pracowników.

Niezależnie od powyższego Sąd Apelacyjny zwrócił uwagę, że w realiach niniejszej sprawy należało mieć również na uwadze, że S. R. (1) nie zachował nadto należytej ostrożności podczas wykonywania manewru przepychania drzewa. Z materiału dowodowego wynikało bowiem, że S. R. (1) rozpoczął manewr popychania drewna nie sprawdzwszy uprzednio, czy wszyscy pracownicy znajdują się już w bezpiecznej strefie. W tym zakresie szczególnie istotne okazały się zeznania samego S. R. (1) złożone podczas śledztwa prowadzonego przez prokuraturę. W czasie śledztwa prowadzonego przez prokuraturę S. R. (1) zeznał bowiem, że „około godziny 12.00 tego dnia ja przyciągnąłem kolejną partię drewna i zacząłem spychać to drewno z drogi. Koledzy stali jakieś 5-6 metrów ode mnie po lewej stronie patrząc z kabiny mojego ciągnika. Widziałem, że stoi tam D. i D.. Jak zepchnąłem to drewno i miałem już cofać ciągnikiem zobaczyłem, że z prawej strony leży na stosie z głową między wałkami W. (...) Jak ja spychałem to drewno z drogi to widziałem tylko D. i M. D.. W. nie widziałem.” Również przed sądem S. R. wskazał, że kiedy rozpoczął manewr widział jedynie dwóch pracowników M. D. oraz D. D. (1), którzy schowali się za drzewem. Powoda dostrzegł dopiero jak zepchnął drzewo siedzącego w dziwnej pozycji między stosami drzewa po prawej stronie. Sąd Apelacyjny zwrócił przy tym uwagę, że S. R. (1) miał pełną świadomość, że w danym dniu poza M. D., D. D. (4) w obszarze, na którym spychał drzewa pracował również powód, co wprost przyznał w swoich zeznaniach przed Sądem pierwszej instancji.

Zachowanie S. R. (1) w dniu wypadku, jak słusznie przyjął Sąd pierwszej instancji naruszało zatem również § 10 ust. 2 i § 30 rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 24 sierpnia 2006r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy wykonywaniu niektórych prac z zakresu gospodarki leśnej (Dz.U Nr 161, poz.1141). Zgodnie z tym przepisem niedopuszczalne jest rozpoczynanie i prowadzenie prac bez upewnienia się, że w strefie niebezpiecznej (abstrahując od kwestii braku wyznaczenia tej strefy przez pracodawcę) nie znajdują się osoby postronne lub zwierzęta, w strefę niebezpieczną, można wejść w uzasadnionych przypadkach wyłącznie za zgodą operatora pojazdu przeznaczonego do zrywki i wywozu drewna. W świetle powyższych ustaleń nie można uznać, aby pracownik pozwanego zachował należyłą staranność przy wykonywaniu prac, a jego postępowanie było zgodne z wymogami określonymi w cytowanym wyżej rozporządzeniu. Zaś z uwagi na fakt, że S. R. (1) występował w charakterze pracownika, odpowiedzialność, o której mowa w art. 435 k.c. kc ponosi za niego pracodawca (art. 120 k.p.).

Dodatkowo w realiach niniejszej sprawy należało mieć na uwadze, że z opinii biegłego sądowego z zakresu BHP wydanej w toku postępowania przed Sądem pierwszej instancji wynikało, że pozwany pracodawca dopuścił się również innych uchybień w zakresie BHP.

Sąd Apelacyjny zwrócił zatem uwagę, że zgodnie z art. 237³ § 1 i 2 nie wolno dopuścić pracownika do pracy, do której wykonywania nie posiada on wymaganych kwalifikacji lub potrzebnych umiejętności, a także dostatecznej znajomości przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy. Pracodawca jest obowiązany zapewnić przeszkolenie pracownika w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy przed dopuszczeniem go do pracy oraz prowadzenie okresowych szkoleń w tym zakresie. Szkolenie pracownika przed dopuszczeniem do pracy nie jest wymagane w przypadku podjęcia przez niego pracy na tym samym stanowisku pracy, które zajmował u danego pracodawcy bezpośrednio przed nawiązaniem z tym pracodawcą kolejnej umowy o pracę. Zgodnie zaś z art. 237⁴ § 1 i 2 k.p. pracodawca jest obowiązany zaznajamiać pracowników z przepisami i zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy dotyczącymi wykonywanych przez nich prac. Pracodawca jest obowiązany wydawać szczegółowe instrukcje i wskazówki dotyczące bezpieczeństwa i higieny pracy na stanowiskach pracy. Zgodnie zaś z § 2 ust. 1 rozporządzenia Ministra Gospodarki i Pracy w sprawie szkolenia w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy z dnia 27 lipca 2004 r. (Dz.U. Nr 180, poz. 1860) pracodawca zapewnia pracownikowi odbycie, odpowiedniego do rodzaju wykonywanej pracy, szkolenia, w tym przekazanie mu informacji i instrukcji dotyczących zajmowanego stanowiska pracy lub

wykonywanej pracy. W § 3 wskazano, że szkolenie zapewnia uczestnikom: 1) zaznajomienie się z czynnikami środowiska pracy mogącymi powodować zagrożenia dla bezpieczeństwa i zdrowia pracowników podczas pracy oraz z odpowiednimi środkami i działaniami zapobiegawczymi; 2) poznanie przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy w zakresie niezbędnym do wykonywania pracy w zakładzie pracy i na określonym stanowisku pracy, a także związanych z pracą obowiązków i odpowiedzialności w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy; 3) nabycie umiejętności wykonywania pracy w sposób bezpieczny dla siebie i innych osób, postępowania w sytuacjach awaryjnych oraz udzielenia pomocy osobie, która uległa wypadkowi. Zgodnie zaś z 41 ust.1 i 2 rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997 r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy (Dz. U. z 2003 r. Nr 169, poz. 1650) pracodawca jest obowiązany udostępnić pracownikom, do stałego korzystania, aktualne instrukcje bezpieczeństwa i higieny pracy dotyczące: 1) stosowanych w zakładzie procesów technologicznych oraz wykonywania prac związanych z zagrożeniami wypadkowymi lub zagrożeniami zdrowia pracowników; 2) obsługi maszyn i innych urządzeń technicznych; 3) postępowania z materiałami szkodliwymi dla zdrowia i niebezpiecznymi; 4) udzielania pierwszej pomocy. Instrukcje, o których mowa w ust. 1, powinny w sposób zrozumiały dla pracowników wskazywać czynności, które należy wykonać przed rozpoczęciem danej pracy, zasady i sposoby bezpiecznego wykonywania pracy, czynności do wykonania po jej zakończeniu oraz zasady postępowania w sytuacjach awaryjnych stwarzających zagrożenia dla życia lub zdrowia pracowników. Instrukcje dotyczące prac związanych ze stosowaniem niebezpiecznych substancji i preparatów chemicznych powinny uwzględniać informacje zawarte w kartach charakterystyki tych substancji i preparatów. Z kolei w § 31 i § 32 rozporządzenia Ministra Gospodarki z dnia 30 października 2002 r. w sprawie minimalnych wymagań dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy w zakresie użytkowania maszyn przez pracowników podczas pracy (Dz.U.02.191.1596), wskazano, że pracodawca powinien informować pracowników o zagrożeniach związanych z maszynami znajdującymi się w miejscu pracy lub jego otoczeniu oraz wszelkich zmianach w nich wprowadzonych w takim zakresie, w jakim zmiany te mogą mieć wpływ na bezpieczeństwo maszyny, nawet gdy pracownicy bezpośrednio nie użytkują tych maszyn. Pracodawca podejmie niezbędne działania, aby pracownicy użytkujący maszyny odbyli odpowiednie przeszkolenie w zakresie bezpiecznego ich użytkowania. Z obowiązujących regulacji szczegółowych dotyczących prac w leśnictwie wynika przy tym, że osoby pracujące przy zrywce drewna powinny znać strefy niebezpieczne oraz zostać zapoznane ze wszystkimi zagrożeniami występującymi podczas pracy ciągnika (...).

Sąd Apelacyjny zwrócił zatem uwagę, że biegły sądowy z zakresu BHP wskazał, że wśród dostępnego materiału dowodowego, który biegły poddał analizie, brak było dokumentów potwierdzających, że pracownik S. R. (1), wykonujący prace polegające na zrywce przy użyciu ciągnika (...), został przeszkolony w zakresie zrywki drewna z podziałem na poszczególne operacje robocze oraz poinformowany o sposobie prowadzenia ich w taki sposób i w takiej kolejności, aby zapewnić przestrzeganie przepisów i zasad bezpieczeństwa pracy. Biegły w tym zakresie podkreślił, że w aktach sprawy brak jest szczegółowych programów szkoleń w dziedzinie bhp (wstępne ogólne, na stanowisku pracy i okresowe), na podstawie których odbył szkolenie operator ciągnika (...) S. R. (1). W aktach sprawy brak jest również dokumentów potwierdzających, że pracodawca opracował instrukcje bezpieczeństwa i higieny pracy obsługi ciągnika (...) oraz instrukcji bezpiecznego wykonywania prac przy zrywce drewna. Nadto biegły zaakcentował, że z dostępnego materiału dowodowego nie wynikało również, czy w zakładzie pozwanego ustalono zasady porozumiewania się pomiędzy zrywkarzem a pozostałymi pracownikami.

W tym miejscu – mając na uwadze argumentację pozwanego – wskazać przy tym należy, że z powyższych obowiązków pracodawca nie może się zwolnić, powołując się na ewentualne doświadczenie zawodowe danej osoby. W odniesieniu do stanu faktycznego rozpoznawanej sprawy należy powołać się też na trafny pogląd wyrażony w niepublikowanym wyroku SN z 28.4.1970 r., I PR 97/70, według którego fakt, że określone roboty zlecono pracownikowi wysoko kwalifikowanemu, któremu nawet podporządkowano innych pracowników, nie uchyla obowiązku kierownictwa zakładu pracy (czy też kierownictwa budowy) w zakresie instruktażu, kontroli organizacji i nadzoru nad wykonywaniem pracy.

Dodatkowo w ocenie Sądu Apelacyjnego z materiału dowodowego wynika, że doszło również do naruszenia przez pracodawcę art. 226 k.p.

Zgodnie z art. 226 k.p. pracodawca: 1) ocenia i dokumentuje ryzyko zawodowe związane z wykonywaną pracą oraz stosuje niezbędne środki profilaktyczne zmniejszające ryzyko; 2) informuje pracowników o ryzyku zawodowym, które wiąże się z wykonywaną pracą, oraz o zasadach ochrony przed zagrożeniami. Sposób, w jaki pracodawca będzie informował pracowników o ryzyku zawodowym, powinien zostać określony w regulaminie pracy (art. 104 § 1 pkt 8 KP). Na mocy przepisu § 39 ust. 1 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997 r. w sprawie ogólnych warunków bezpieczeństwa i higieny pracy (Dz.U. Nr 129, poz. 844), pracodawca jest obowiązany oceniać i dokumentować ryzyko zawodowe, występujące przy określonych pracach oraz stosować niezbędne środki profilaktyczne zmniejszające ryzyko. W szczególności pracodawca jest zobowiązany: 1) zapewnić organizację pracy i stanowisk pracy w sposób zabezpieczający pracowników przed zagrożeniami wypadkowymi oraz oddziaływaniem czynników szkodliwych dla zdrowia i uciążliwości; 2) zapewnić likwidację zagrożeń dla zdrowia i życia pracowników głównie przez stosowanie technologii, urządzeń, materiałów i substancji niepowodujących takich zagrożeń.

Kodeks pracy nie definiuje pojęcia ryzyka zawodowego, dlatego też w celu właściwego jego zrozumienia należy odwołać się do innych przepisów. I tak zgodnie z art. 4 pkt 4 ustawy z 27.6.1997 r. o służbie medycyny pracy (t.j. Dz.U. z 2014 r. poz. 1184 ze zm.) jest to możliwość wystąpienia niepożądanych, związanych z wykonywaną pracą zdarzeń powodujących straty, w szczególności niekorzystnych skutków zdrowotnych będących wynikiem zagrożeń zawodowych występujących w środowisku pracy lub związanych ze sposobem wykonywania pracy. Zaś w § 2 rozporządzenia Ministra pracy i polityki socjalnej z dnia 26 września 1997 r. w sprawie ogólnych warunków bezpieczeństwa i higieny pracy (Dz.U. z 2003 r. Nr 169, poz. 1650) – zawierającym definicje podstawowych pojęć – w pkt 7 określono, iż przez ryzyko zawodowe rozumie się prawdopodobieństwo wystąpienia niepożądanych zdarzeń związanych z wykonywaną pracą, powodujących straty, w szczególności pojawienia się u pracowników niekorzystnych skutków zdrowotnych w wyniku zagrożeń zawodowych występujących w środowisku pracy lub sposobu wykonywania pracy.

Dokonanie oceny ryzyka zawodowego jest nie tylko jednym z obowiązków pracodawcy, ale także istotnym elementem systemu zarządzania bezpieczeństwem i higieną pracy. Jego głównym celem jest bowiem poprawa warunków pracy oraz ochrona życia i zdrowia pracowników. Ocena ryzyka zawodowego polega na systematycznym badaniu wszystkich aspektów pracy, których celem jest ustalenie: jakie zagrożenia w środowisku pracy mogą być powodem urazu lub pogorszenia się stanu zdrowia pracownika, czy możliwe jest wyeliminowanie tych zagrożeń, czy możliwe jest przynajmniej ograniczenie ryzyka związanego z tymi zagrożeniami i jakie środki ochronne należałoby w tym celu podjąć. Przy czym chodzi tu o zwrócenie zagrożenia typowe, możliwe do przewidzenia, a nie o zagrożenia wyjątkowe, mogące wystąpić tylko w bardzo nietypowych sytuacjach (wyr. SA w Łodzi z 17.9.2014 r., III APa 30/13, Legalis). Jak zauważył NSA we Wrocławiu w wyr. z 2.10.2002 r. (II SA/Wr 319/00, Pr. Pracy 2003, Nr 2, s. 38), obowiązek dokonania oceny i udokumentowania ryzyka zawodowego dotyczy każdego stanowiska pracy, a nie tylko takiego, na którym praca łączy się ze szczególnym (specjalnym) czy nadmiernym ryzykiem zawodowym. Ocenę ryzyka zawodowego należy sporządzić na piśmie, co potwierdził SN w wyr. z 19.4.2013 r. (III PK 45/12, Legalis) stwierdzając wyraźnie, że pracodawca ma obowiązek oceny ryzyka zawodowego związanego z pracą na określonym stanowisku, ujmując go w kartach oceny tego ryzyka. Jedynie w ten sposób wywiąże się z obowiązku jego udokumentowania. W razie ewentualnych uchybień w tym zakresie, na pracodawcy spoczywać będzie obowiązek dowodzenia, że niewykonanie zobowiązania stanowi skutek okoliczności, za które nie ponosi on odpowiedzialności.

Zgodnie z pkt 2 art. 226 k.p. pracodawca ma również obowiązek poinformowania pracowników o ryzyku zawodowym, które wiąże się z wykonywaną pracą, oraz o zasadach ochrony przed zagrożeniami. O wadze i znaczeniu, jakie ustawodawca polski przykładu do podania do wiadomości zainteresowanych pracowników informacji o ryzyku zawodowym świadczy przy tym fakt, iż wymóg ten jest zawarty w dwóch artykułach KP. Oprócz artykułu omawianego obecnie, również art. 104¹ § 1 pkt 8 wskazuje, że sposób informowania pracowników o ryzyku zawodowym, które wiąże się z wykonywaną pracą, musi być zawarty w regulaminie pracy.

Powinnością pracodawcy jest zatem nie tylko zapoznanie pracownika z ogólnymi przepisami i zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy, ale także wskazanie na konkretne zagrożenia występujące na stanowisku pracy,

na którym pracownik będzie wykonywał swoje obowiązki. Podkreślić należy, że rozważane obowiązki pracodawcy dotyczące konieczności dokonania przez pracodawców oceny ryzyka zawodowego występującego na danym stanowisku pracy i konieczności informowania pracowników o możliwości wystąpienia niepożądanych zdarzeń związanych z wykonywaną pracą, w szczególności wystąpienia u pracowników niepożądanych skutków zdrowotnych w wyniku zagrożeń zawodowych występujących w środowisku pracy mają kategorię kategoryczny i bezwarunkowy charakter.

W ocenie Sądu Apelacyjnego w niniejszym sporze pozwany nie wykazał, że dokonał prawidłowej oceny ryzyka zawodowego przy pracach na stanowiskach związanych ze zrywką drewna. W rezultacie nie wykazał również, że udzielił powodowi wyczerpującej informacji o ryzyku zawodowym na zajmowanym przez niego stanowisku, czym naruszył art. 226 k.p.

Wniosek taki wynika przy tym wprost z treści opinii biegłego z zakresu BHP. Biegły zwrócił w tym zakresie uwagę, że w przedstawionych biegłemu aktach sprawy brak jest dokumentów dotyczących dokonanej oceny ryzyka zawodowego przy pracach na stanowiskach związanych ze zrywką drewna. Biegły zwrócił uwagę, że w aktach sprawy znajdują się jedynie ogólne informacje o zapoznaniu pracownika A. W. z oceną ryzyka zawodowego. Z informacji tych nie wynika jednak w żaden sposób, o jakich konkretnie ryzykach zawodowych poinformowano powoda. Pozwany nie przedłożył również żadnej dokumentacji wskazującej, jakie czynniki ryzyka wiązały z wykonywaniem pracy na stanowiskach związanych ze zrywką drewna.

Nie uszło uwadze Sądu Apelacyjnego, że pozwany w apelacji próbował podważyć moc dowodową wydanej w sprawie opinii biegłego z zakresu BHP. Sąd II instancji nie podzielił jednak zarzutów skarżącego w tym zakresie. Przypomnieć należy, że dowód z opinii biegłego ma charakter szczególny, jego specyfika wyraża się w tym, że sfera merytoryczna opinii kontrolowana jest przez Sąd w istocie tylko w zakresie zgodności z zasadami logicznego myślenia, doświadczenia życiowego i wiedzy powszechnej. Odwołanie się przez Sąd do tych kryteriów oceny stanowi wystarczające i należyte uzasadnienie przyczyn uznania opinii za rzetelną. Oznacza to również i to, że Sąd nie ma kompetencji do czynienia ustaleń pozostających w sprzeczności ze stanowiskiem biegłych specjalistów, zwłaszcza w sytuacji gdy opinia jest jednoznaczna, przekonująca i odpowiednio umotywowana. Zdyskredytowanie opinii biegłego sporządzonej w sprawie jest możliwe tylko wówczas, gdy ta zawiera istotne luki, nie odpowiada na postawione tezy dowodowe, jest niejasna, nienależyte uzasadnia i nieweryfikowalna, tj. gdy przedstawiona przez eksperta analiza nie pozwala organowi orzekającemu skontrolować jego rozumowania co do trafności jego wniosków końcowych. Kontrola odwoławcza przedłożonych przez biegłego z zakresu BHP opinii głównej i uzupełniającej nie wykazała, aby były one dotknięte jakimikolwiek opisanymi wyżej mankamentami. Opinie są wyczerpujące, zostały sporządzone po wszechstronnym zapoznaniu się z całą dostępną dokumentacją oraz wyjaśnieniami świadków. Należy również zauważyć, że w sprawie opiniował biegły z zakresu BHP o dużym doświadczeniu zawodowym, przedstawił on wyczerpujące uzasadnienie postawionych wniosków, tok jego rozumowania jest przejrzysty i zrozumiały.

Reasumując Sąd Apelacyjny uznał, że skoro z ustaleń faktycznych –których prawidłowości nie udało się pozwanemu skutecznie podważyć – wynikało, że w analizowanym przypadku doszło do naruszenia przez pracodawcę szeregu przepisów związanych z koniecznością zapewnienia pracownikom bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, to brak jest podstaw do przyjęcia, że wyłączną winę za wypadek ponosi powód. Taką winę można by ewentualnie przypisać powodowi gdyby pracodawca wykazał, że pracownicy biorący udział w zdarzeniu zostali należyte przeszkoleni w zakresie bhp, zapoznani z zagrożeniami jakie występują na ich stanowiskach stanowisku pracy, że wyznaczył strefy niebezpieczne, oraz gdyby wreszcie pracodawca udowodnił, że operator ciągnika (...) użył sygnału dźwiękowego podczas wykonywania manewru oraz zachował należyłą ostrożność w czasie pracy w strefie niebezpiecznej.

Zachowanie powoda w dniu wypadku niewątpliwie należy ocenić jako obiektywnie nieprawidłowe i niezgodne z zasadami BHP. Ze względu jednak na stwierdzenie również po stronie pozwanego szereg zaniedbań w zakresie BHP niemożliwym było przyjęcie, że powód ponowi wyłączną winę za zaistnienie wypadku. Strona pozwana nie może zwolnić się od odpowiedzialności związanej z niezachowaniem przepisów bhp zarzutem, że również powód nie dopełnił obowiązków z zakresu bhp. Stanowisko powyższe zostało zaakceptowane przez Sąd Najwyższy także w

wyroku z dnia 3 sierpnia 2007 r., I UK 367/06 (OSNP rok 2008, nr 19-20, poz. 294). Dlatego, gdy odpowiedzialny broni się wykazywaniem, że szkoda nastąpiła wyłącznie z winy poszkodowanego (osoby trzeciej), nadal przyjmuje się jego odpowiedzialność, gdy udowodnione zostało, że obok tej przyczyny działała inna, która istniała po jego stronie. Odpada także wyłączna wina poszkodowanego wówczas, gdy wprawdzie poszkodowanemu można zarzucić niewłaściwe zachowanie się, jednak wypadek i tak by nastąpił. Ciężar udowodnienia wyłącznej winy poszkodowanego spoczywa na odpowiedzialnym, a zatem chcąc się uwolnić od odpowiedzialności, powinien on wykazać nie tylko winę poszkodowanego, ale także brak jakiegokolwiek winy własnej i "wyłączny" związek przyczynowy między zachowaniem się poszkodowanego a wypadkiem.

Przechodząc w tym miejscu już do oceny podniesionego w apelacji zarzutu błędnego ustalenia stopnia przyczynienia się powoda do powstania szkody wskazać należy, że w świetle ugruntowanego w orzecznictwie sądowym poglądu o przyczynieniu się poszkodowanego do powstania lub zwiększenia rozmiaru szkody można mówić wówczas, gdy w rozumieniu przyjętego w art. 361 KC związku przyczynowego zachowanie się poszkodowanego może być uznane za jedno z ogniw prowadzących do ostatecznego rezultatu w postaci szkody. Należy mieć przy tym na uwadze, że skutek w postaci szkody następuje w takim wypadku przez współdziałanie dwóch przyczyn: źródłem jednej z nich jest zobowiązany do naprawienia szkody, a drugiej sam poszkodowany. O tym, czy obowiązek naprawienia szkody należy zmniejszyć z uwagi na przyczynienie się i ewentualnie w jakim stopniu decyduje sąd w procesie sędziowskiego wymiaru odszkodowania (zadośćuczynienia) w granicach zakreślonych art. 362 KC. Ocena ta nie może jednakże nosić cech dowolności i winna uwzględniać indywidualny charakter każdego poddanego pod osąd przypadku. W judykaturze wskazuje się, że do okoliczności, o których mowa w art. 362 KC zaliczają się zarówno czynniki subiektywne, jak i obiektywne, w tym m.in. wina lub nieprawidłowość zachowania poszkodowanego, porównanie stopnia winy obu stron, rozmiar doznanej szkody i ewentualnie szczególne okoliczności przypadku (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 listopada 2009 r., IV CSK 241/09, Lex (...)).

Mając powyższe na względzie, wbrew odmiennym twierdzeniom apelującego, uznać trzeba, że w realiach niniejszej sprawy Sąd pierwszej instancji należycie wyważył sumę okoliczności rzutujących na stopień obniżenia obowiązku naprawienia szkody. W efekcie prawidłowo ustalił, że powód przyczynił się do zdarzenia w 30%, natomiast pozwany w 70%. Można wprawdzie zgodzić się z tezą strony pozwanej, że gdyby powód nie zmienił samowolnie miejsca wykonywania pracy w dniu wypadku (powód miał zgodnie z poleceniem pracodawcy wykonywać pracę pilarsza w innym miejscu, jednak bez zgody pracodawcy zamienił się z innym pracownikiem), to nie doszłoby do wypadku, gdyż powoda w ogóle nie byłoby w miejscu, gdzie S. R. spychał drzewa, tym niemniej skoro z ustaleń faktycznych wynikało, że S. R. przy wykonywaniu pracy nie zachowywał należytej ostrożności, nie używał sygnałów dźwiękowych to równie dobrze mogło dojść do wypadku innego pracownika. Faktem jest, że do tej pory zdarzenie o podobnie poważnych skutkach u pozwanego się nie wydarzyło, gdyż być może żaden z innych pracowników, nie zachował się na tyle ryzykownie jak powód, który nie nosił w dniu wypadku kasku oraz nie zwracał należytej uwagi na otoczenie. Nie zmienia to jednak oceny, że do wypadku również by nie doszło, gdyby operator ciągnika (...) zachował należyłą ostrożność w czasie pracy w strefie niebezpiecznej i upewnił się, że żaden z trzech pracowników pracujących w miejscu, w którym wykonywał swoje czynności, nie znajduje się w strefie niebezpiecznej. Co więcej ryzyko ewentualnego wypadku byłoby z pewnością znacznie mniejsze, gdyby pozwany pracodawca należycie przeszkolił pracowników w zakresie bhp, w szczególności w zakresie zagrożeń jakie występują na ich stanowiskach stanowisku pracy, gdyby wreszcie wprowadził i egzekwował obowiązek używania sygnałów dźwiękowych podczas rozpoczynania wykonywania prac przy użyciu urządzeń, których praca może być przyczyną wypadku.

Z powyższych względów, mając też na uwadze obiektywne elementy związane z ryzykiem funkcjonowania pozwanego przedsiębiorstwa, nie mógł zyskać aprobaty postulat pozwanego aby zwiększyć stopień przyczynienia się powoda do powstania szkody. Stąd też ustalony przez Sąd Okręgowy stopień przyczynienia był prawidłowy i nie wymagał korekty

W ocenie Sądu Apelacyjnego korekty nie wymagały również zasądzona na rzecz powoda kwota zadośćuczynienia.. Zaznaczyć trzeba, że Sąd pierwszej instancji przyznając na rzecz powoda odpowiednią kwotę zadośćuczynienia wskazał prawidłowe kryteria, jakie należy uwzględnić przy orzekaniu w tym przedmiocie. Argumentacja Sądu

Okręgowego przytoczona w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, znajdująca oparcie w jednolitych poglądach doktryny i orzecznictwa, była ze wszech miar prawidłowa.

W orzecznictwie sądowym podkreślano wielokrotnie, iż skorygowanie w toku kontroli instancyjnej przez Sąd drugiej instancji wysokości zasądzonej kwoty zadośćuczynienia możliwe jest jedynie wówczas, gdy stwierdza się oczywiste naruszenie przez Sąd pierwszej instancji ogólnych zasad (kryteriów) ustalania wysokości zadośćuczynienia (wyrok SN z dnia 30 października 2003 r., sygn. akt IV CK 151/02 oraz wyrok SN z dnia 7 listopada 2003 r., sygn. akt V CK 110/03). Takich zaś naruszeń Sąd Apelacyjny w sprawie nie stwierdził. Przeciwnie, Sąd II instancji w pełni podzielił konkluzję, że kwota 70.000 zł (po uwzględnieniu stopnia przyczynienia się poszkodowanego do powstania szkody) jest odpowiednia w rozumieniu art. 445 § 1 k.c. Ustalając ją Sąd Okręgowy uwzględnił wiek powoda w chwili wypadku, wysokość trwałego uszczerbku na zdrowiu, jakiego doznał powód i uwzględnił inne, istotne czynniki wpływające na rozmiar krzywdy, takie jak nasilenie cierpień, długotrwałość i uciążliwy charakter leczenia, rodzaj leczenia, trwałość następstw zdarzenia, a także okoliczności dotyczące dotychczasowego standardu życia, konieczność korzystania z pomocy osób trzecich i ograniczenia w życiu codziennym związane z urazem oraz jego skutkami.

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny uznał, że zaskarżony wyrok odpowiada prawu i na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację w całości.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 108 § 1 k.p.c. w zw. z art. 98 § 1 i 3 k.p.c. i art. 99 k.p.c., ustalając wysokość wynagrodzenia pełnomocnika pozwanej w wysokości stawki minimalnej w oparciu o § 10 ust. 1 pkt. 2 w zw. z § 2 pkt. 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności radców prawnych z dnia 22 października 2015 r. (Dz.U. z 2015 r. poz. 1804) w brzmieniu obowiązującym w dacie wniesienia apelacji. Wartość przedmiotu zaskarżenia stanowiła kwota 70.000 zł. Zgodnie z § 2 pkt 6 stawki minimalne wynoszą przy wartości przedmiotu sprawy powyżej 50 000 zł do 200 000 zł - 5400 zł. Jednocześnie zgodnie z § 10 ust; 1 pkt 2 stawki minimalne wynoszą za prowadzenie sprawy w postępowaniu apelacyjnym przed sądem apelacyjnym - 75% stawki minimalnej, a jeżeli w pierwszej instancji nie prowadził sprawy ten sam radca prawny - 100% stawki minimalnej, w obu przypadkach nie mniej niż 240 zł. W realiach niniejszej sprawy stawka minimalna w postępowaniu apelacyjnym wynosiła zatem zasądzoną kwotę.

SSA Urszula Iwanowska SSA Anna Polak del. SSO Gabriela Horodnicka

- Stelmaszczuk